

KRONIKA

POLSKIEGO TOWARZYSTWA

TATRZAŃSKIEGO

ODDZIAŁ «BESKID»

W NOWYM SĄCZU

1999

CZĘŚĆ I



Fot. Zygmunt Ficek

Fot. Zbigniew Gucwa





Wykonuj swą pracę z sercem,
jakkolwiek byłaby skromna,
ja jedynie posiadasz w zmiennych
kolejach losu.

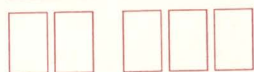
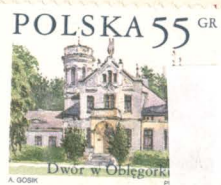


1999



Tak to bywa. Kartkę, smaczek kupili a potem
 "zabawiali" i kartkę królikarzowi
 już tylko wręczyli. Więc te ołobre
chęci wklejano.

Krynica: Pijalnia Główna i Muszla Koncertowa
Sanatorium „Continental” i „Budowlani”
Muszla Koncertowa, Kino



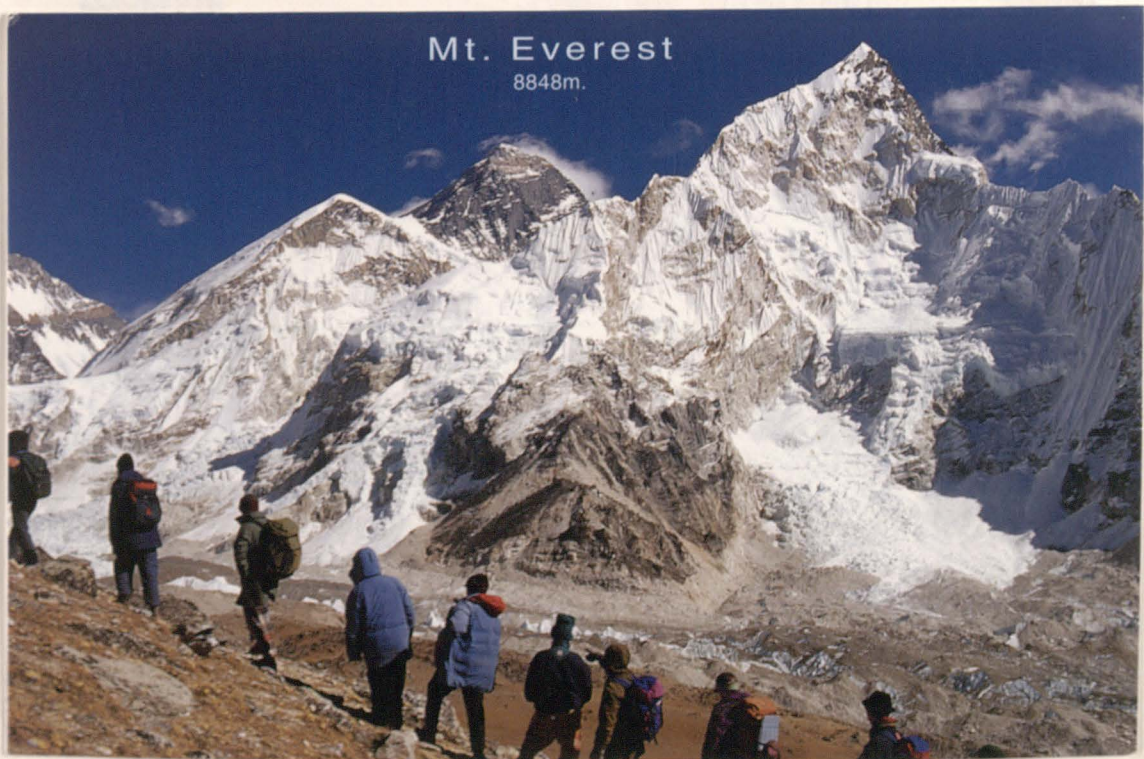
© Druk: P.W. "Print-Pap" s.c. Krynica, tel. (0-18) 471 39 90. Fot. Jerzy Żak

Tak to bywa. Kartkę, zmaczek kupili a potem
"zabalowali" i kartkę haukarsowi
już tylko wręczyli. Włóc te ołobre
eńci" wkleiłam.

Mt. Everest 8848 m.



Mt. Everest
8848m.



P.S.
 Hino, ze wie udolo mi hz ze -
 elizorac' mueni o tnekinu
 pod Mt. Everest - to wiee udele
 ja, ze zobowozoo a jaku ptolo -
 to more pod kinego laka kuo el
 Himelejad. Toteu jenne pokhuno
 a nidekum me Ahimupung polting
 postp nekq: Pout Chitnash - me stotiv.

Kathmandu 5. XII 1998

© Singh P.O. Box 57, Basantapur, Kathmandu, Nepal © 244964



Am me TOTOŃ
 (knowlike PTT)
 ul. Kunepundy 45b/1.
 33-300 NOWY SĄCZ
 POLAND

Photo: DILIP ALI

552 Mount, Everest, 8848m, View from Kala Pathar



P.S.
 Men nodajq, ze nideku.
 me solunosc bogda mi
 elare jenne gylolac' me
 zjmo jenne

Kathmandu 5. XII 98

© B.L. Traders, Thamel, Kathmandu, Nepal



Meiej IAREMBA
 BP. "PIENINY"
 ul. Memdorice 3
 33-300 NOWY SĄCZ
 POLAND

Photo: Dilip Ali

227. Mt. Everest & Nutse from Kalapatthar.



1.

Było ich baliących
a wcześniej modlących
się 50-oro.

Sprawozdania mił mi
dał ale zdjęcia robione
przez prezesa Macieja
mówią bardzo dużo więc
tak jak i ja co mi
uczestniczyłam w pożegnaniu
1998 roku a powitanie
1999 roku oglądacie
sami.

Kronikarz.

Do Krynicy pojechano
linią PKS-u. Przeszli
do Białego Potoku
a potem na Jaworzynę
Krynica.

31 grudnia 1998r / Towarzyna Krynicka

1 stycznia 1999r. Fot. Jerzy Gajda

Czy Gosia i Agnieszka były grzeczne?

Chyba tak,
św. Mikołaj
pozwolił się
z nim
fotografować.



Z wielkości i piękna
stworzeń poznaje się
przez podobieństwo
ich Stwórcę.

Mdr 13,5





Obok Altara gdzie celebrowana
była masa Sylwestrowa gospoda
szkoliska przygotowali
nowicjusz tradycyjną
szopkę.

Na Jaworzynie Wyruckiej
uczestniczyło w uroczystej
Sylwestrowej mszy świętej
celebrowanej m.in. przez
naszego kapelana OTT
ks. Józefa Drabika.

Potem grupa szła
do Czarnego Potoku.

Sylwester na Jaworzynie Wyruckiej
31 XII. 98r. / 1. I. 99r.



1 Słyczeń 1999r. W tym budynku przedszkola
w Czarnym Potoku bawiliśmy się wszyscy
do białego rana.



Oczywiście wolniejsza ale i trudna
 rola gospodyni balu pamiata Matyśia
Kieres.

Fot. Jerzy Gajda



Sala była uroczyście przystrojona. Fot. Jerzy Gajda
Żołta i zakasek było ci dostatek.
 Bogaci turyści, no to i stół się uginał.!



No a to zdjęcie to zrobiono albo po siarczystym tańcu
albo po toście
monotycznym.
Humory i uśmiechy
juz są!



Wtedy też ma zadowolona minę.



Są i stroje karnawałowe.



Są piwsze tańce



Mama chodzi potańczyć! Nie siedź! - prosi
Hqwieszka.
Ewelina.



..... ale tu już wszyscy się bawią. A gdzie śpiew?



.... Sa wreszcie
sfotografowane i
tańce i śpiewy.
Zabawa na
całego.

1 Styczeń
1999r.

Oprócz oquistych tańców były również śpiewy.
Fot. Maciej Zaremba

Styczniowa oferta „Beskidu”

W zimie na szczyty

Wycieczką na Halę Łabowską w pierwszą niedzielę stycznia rozpoczął tegoroczny sezon turystyczny nowosądecki oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tarzańskiego.

W tę niedzielę prezes „Beskidu”, Maciej Zaremba zaprasza na Kozie Żebro w Beskidzie Niskim, 17 stycznia – Sałasz w Beskidzie Wyspowym, 24 – Pasma Zimnego i Dubnego, a 31 – Jaworze w Beskidzie Niskim. W połowie miesiąca nowosądecki oddział PTT wraz z kołem w Krynicy będzie gospodarzem posiedzenia Zarządu Głównego PTT pod Górą Parkową.

Dodajmy, że 30 członków „Beskidu” powitało szpamem Nowy Rok na Jaworzynie Krynickiej. Wcześniej wzięli oni udział w tradycyjnej mszy sylwestrowej, odprawionej przez biskupa Jana Styrnę, kapłana PTT, ks. Józefa Drabika i 25 innych kapłanów. Po nabożeństwie bawiono się na zabawie w Krynicy.

(HSZ)

5 styczeń 1999r.
„Gazeta Krakowska”



1 Styczeń
1999r.

A tutaj mowa Maciek
udokumentował jak dzielnie
spisywał się mając tyle pań
Yurek Gaida. Bravo!
Czy Yurekńczył tańca „Zorba”!

Jtak już było wesoło, radośnie
to „późnego” nowa a „wczesnego”
południa. Potem do domu każdy
wracał jak chciał i kiedy chciał!
Nowy 1999 Rok przywitano!

Relacja: Władysław Kowalczyk
Zdjęcia: Kazimierz Wojnarowski
Przewodnik: Władysław Kowalczyk

2.
3 stycznia 1999r.
Łabowska Hala - 1061 m n.p.m.
Il. uczestników: 16 osób



3 stycznia 1999r. Na tranie. No i co takim
może dokuczać gdy są tak
wspaniałe numery.

Fot. Kazek
Wojnarowski

Co panda po dojściu przez Wierch nad kwaterami
do przesympatycznego schroniska na Łabowskiej Hali
jedni z uczestników

(sprawozdanie
nastawisko premlat)
funkcje wstępnie
toast noworoczny
kieliszkiem
szampańskim
i numery
szampańskie były
przy zejściu przez
Skotarkę do
Łomnicy Śnieżnej.
Stąd tacyony
dopiero do
Nowego Sącza.



Rajmierz
nim PKS-u
do Gimnazjum
a następnie MLK
do Nowego Sącza.

3 stycznia 1999r.

W szampańskich
humorach pierwsza
wycieczka w 1999r.

Fot. Kazek
Wojnarowski

Komikarz i złoty zawne tak
wspaniałego i w mitu szampańskiego nostroju!

No i pierwsza pięsta
Łoga miło nam przez
sądecki oddział PTT
wycieczka w tym roku.
Lima w pełni ale
zapalecy do wędrówki
zauważyli sie.

Autobusem lustronku
PKS-u przez Wierch
dojeżdżają do Łabowej.
Pierwszy odcinek
w bardzo ciepłym
śniegu na tranie
do przetarcia bert
okna okna okna
możliwości fizyczne
uczestników.
ale było i ogisko
i pięć nie było.
To tradycja!

Relacja: } Krzysztof
 Prowadzenie: } Łuczkowski
 Zdjęcia: } Maciej Laremba

10 Styczeń 1999r. 3.
 Kozie Lebro - 853 mnpu
 Il. uczestników: 6 osób



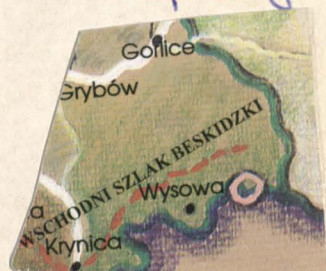
10 styczeń 1999r. Wysowa. Wątebi cerkiew drewniana
 z 1749r z zachowanym
 i konostasem.

Wysowa, zawdzięcza swoje powstanie rodzinie
 Gładyszów a w 1559r. król Kazimierz Wielki
 nadał jednemu z rodu Gładyszów tereny rozległe
 w dolinie Ropy.



10 styczeń 1999r. Obok źródeł mineralnych w parku.
 W 14 wieku leczono tą wodą
 zrodzona choroba weneryczna
 w żołnierszy zwana wtedy „francą”.
 Największy rozgłos wartości tych
 źródeł był dopiero w 19 wieku.

Na umówionej
 godzinie na dworcu
 PKS-u przychodzi
 tylko 6 osób.
 Spowiadają się
 dużo więcej chętnych.
 Odstawiają auto.
 Pade śnieg, jest
 ciemno, widać
 ciężkie chmury.
 No i zimno.
 Przez Grybów
 i Uście
 Gorlickie
 dojeżdżamy
 do Wysowej.



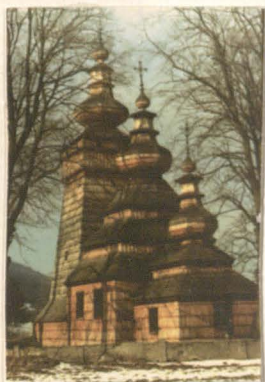
Grupa w pigmej
 scenarii zimny prąd
 Superwie. Suchość
 aurze, która dla
 nich przestała
 być groźna - nie
 pada śnieg,
 przejaśnia się -
 wymusza obok
 parku Solmajewego,
 obok nowej
 kaplicy Solmajewej
 w kierunku
 Koziego Lebra.



10 stycznia 1999r. Na szczybie Koziego Żebra.
Od lewej: Maciek, Marta, Wojtek

Grupa idzie Dolina Szopacińskiego i jest mile zaskoczona, że tuż przed nią chyba specjalnie dla nich przejechał plug śnieżny. Pogoda zupełnie dopasowała do tej bajkowej sceny zimy. Po wyjściu na Kozie Żebro Maciek stwierdza, że samaria bateria w aparacie i już nie ma z tej wycieczki więcej zdjęć. A szkoda!

W końcu że szczytu jest tradycyjne ognisko i pieczenie kiełbasek. Potem już przez Skalkę - 820 m n.p.m. grupa schodzi do wsi Szatowej w 15 min na prawie wprost, do wsi Skutne. Udaje się im uprosić Panią, opiekującą się kluczami do dawnej cerkwi greko-katolickiej z 1837r aby ją otworzyła i jako miłośnicy mogą podziwiać wnętrze a w nim styl "ludowego rokoka". Cerkwia jest obecnie kościołem obrządku rzymsko-katolickiego.



Jeszcze odgłosy pięknej cerkwi w Kinatoniu, tylko z dźwiękami i przepięknie do Uścia Gorlickiego. Potem jeszcze 2 punka. Jedno góry czekamy na autobus w Uściu Gorlickim, a drugie góry czekamy na autobus do Nowego Sącza na przystanku Ropa - Skrzyżowanie. Obok nowa otwarta niedawno restauracja o miłej nazwie "ANNA MARIA". I jak tutaj nie skorzystać? Korzystamy. Do Nowego Sącza przyjeżdżamy o 17:15. Szkoda, że niektórzy zrezygnowali! Było tak bajkowo, zimowo.

ZAPROSZENIE

Kol.

Anna Toton

**Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział „Beskid”
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu**

serdecznie zaprasza na pierwsze organizacyjne zebranie przewodników.

Zapraszamy 09 stycznia 1999 r. o godzinie 12⁰⁰ do lokalu Miejskiej Biblioteki
Publicznej - Oddział dla dzieci ul. Lwowska 21. [biały domek za mostem]

Starosta kursu

[Signature]



9 stycznia 1999r. Pierwsze Fot. Ryszard Patyk
organizacyjne zebranie
przewodników PTT.

Młodzi absolwenci przewodnickiego kursu PTT zaprosili
przewodników doświadczonego stażem z kota Przewodników
przy oddziale PTTk w Nowym Sączu. od lewej: Naciej Loremba,
Matgorzata Kieres, Sech Tractowski, Karol Krokowski.



9 stycznia 1999r. Głos zabiera w sprawie tworzenia nowego koła kłótek Sippa.
 Grupę tworzą: Wiesław Piprek,
 Witold Tokarski - "Ojciec"
 Szeszek Nowak. No i ja.

Młodzi zostaną wybrane.
 Powstaje nowe koło
 przewodnickie w Nowym
 Sączu, pierwsze w PTT
 na skalę krajową!
 Czas pokaże jak będzie
 działało!
 Jeszcze z młodzieży,
 "młodych" przewodników
 w zabranym głosie
 w dyskusji jasno
 się wyrazi, że: "wsprawa
 trudnych będziemy się
 wracać o pomoc do
 nas starszych starszych
 kolegów".

Jakże nie odmówimy!
 Zaproszono mam,
 gościom zaproszonym
 wpisać się do nowego
 koła. Zobaczymy!

Ślubowanie
 na szczycie

Chcą działać osobno

W sobotę, najmłodszy przewodnik beskidzcy, którzy w grudniu ukończyli półroczny kurs, zorganizowany przez nowosądecki oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” założyli drugie w mieście koło przewodnickie.

— Wybrano już władze na najbliższą kadencję — mówi prezes „Beskidu”, Maciej Zarembo.

Szefem „młodych” został Jerzy Gałda, na wiceprezów koła wybrano dwóch Wiesławów: W. Piprka i W. Wcześnego. W planach działaczy nowego koła przewodnickiego mają comiesięczne szkolenia i wycieczki. Pierwszą imprezą będzie ślubowanie przewodnickie. Uroczystość odbędzie się na szczycie Gorca 6 lutego. (HSZ)

13 stycznia 1999r.
 „Gazeta
 Krakowska”

Zimowe wędrowanie

Trzydziestu członków nowosądeckiego Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego powitało szampanem nowy rok na Jaworzynie Krynickiej. Pozostałą część sylwestrowej nocy spędzono na zabawie w Krynicy.

Ostatnia niedziela była natomiast dniem inaugurującym (choć nieoficjalnie) cykl typowych imprez górskich, organizowanych przez PTT dla mieszkańców Nowego Sącza i okolic. Wybór organizatorów padł na Łabowską Halę.

W styczniu PTT zaprasza jeszcze na wycieczki podczas kolejnych styczniowych niedziel:

17 - Szaśz w Beskidzie Wy-
 spowym

24 - Pasma Zimnego i Dubne-
 go

31 - Jaworze w Beskidzie Ni-
 skim.

Ponadto w sobotę, 23 bm., odbędzie się tradycyjne spotkanie opłatkowe członków Oddziału. Planowany jest również kulig dla dzieci w Rytrze.

Także Klub Turystyki Górskiej, działający przy nowosądeckim PTT, zaprasza młodzież szkół średnich i wyższych na dwudniową wycieczkę „Ognisko na Łabowskiej” w paśmie Jaworzyny Krynickiej, z noclegiem na Łabowskiej Hali, w dniach 23-24 bm. Informacje i zgłoszenia: lokal PTT, Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3 w terminie do 15 bm. (JAZ)

13 stycznia 1999r.
 „Dziennik Polski”



W dniach od 15-17.01
stycznia 1999r.
w Krynicy - Słotwinach
odbyło się zebranie
LG PTT.

To już trzecie
posiedzenie LG PTT
które sędzieli odbrał
zaorganizał w Krynicy
w ostatnich latach!
A my wprosiłismy się
do naszego kapelana -
ks. Józefa Drabika.

16 styczeń
1999r. Krynica - Słotwiny.

Fot. Maciej
Laremba

Tak wygląda obecnie
Katolickie Schronisko Młodzieżowe
założone i prowadzone przez
kapelana PTT ks. Józefa Drabika.

„Gazeta Krakowska” w Księdze Darczyńców Powstaje schronisko w Słotwinach

Komitet Budowy Katolickiego Schroniska Młodzieżowego im. Bł. Piotra Jerzego Frassatiego w Krynicy-Słotwinach wpisał „Gazetę Krakowską” do Księgi Przyjaciół i Dobroczynców.

Od wielu miesięcy nasza redakcja życzliwie towarzyszy poczynaniom grupy społeczników z ks. Józefem Drabikiem na czele, (jest najmłodszym proboszczem w diecezji tarnowskiej, przewodnikiem beskidzkim PITK) adaptującej wspólnie z firmą „Stalmar” inż. Stanisława Zybury stary budynek gospodarczy na schronisko górskie z prawdziwego zdarzenia. Obiekt, według projektu krynickiego architekta Mieczysława Hutnikiewicza, zdolny będzie przyjąć jednorazowo ok. 100 osób.

Na razie schronisko jest w stanie surowym, budowniczowie liczą na przychylność sponsorów, których datki przyspieszyłyby zakończenie robót. Schronisko przybierze wygląd stylizowanego góralskiego domu, z dużą



Cegielka dziękczynna wręczona „Gazecie Krakowskiej”.

świetlicą i kominkiem, ogrodem z placem ogniskowym. Przyjmować będzie przede wszystkim młodzież kochającą góry (w pobliżu są znakomite tereny narciarskie z wyciągami), która z plecakami poznaje ojczysty kraj i nie zawsze stać ją na nocleg w

drogich pensjonatach. W programie działalności ksiądz Drabik widzi organizowanie spotkań ekologicznych, wypoczynku dla dzieci z rodzin niezamożnych, propagowanie Krajoznawczej Odznaki im. Jana Pawła II.

(leś)

22.23 Październik 1994 r. „Gazeta Krakowska”
A tak pisał o tym miejscu redaktor Jerzy Śeśniak
miesiąc 5 lat temu.

Wzrost kartki.
Ze zbiorów



16 stycznia Krynica - Słotwiny.
1999r.

Do schroniska przybył w piątek nowo nasz prezes Maciej z Wojtkiem Szypa. Wojtek poszedł na narty a Maciej był receptyjnistą. Zaczęli się spierzać uczeszku posiedzenia a wieczorem dołata również mesa koleżanka z sądeckiego Zarządu oddziału - Małgosia Kieres.



BŁOGOSŁAWIONY
PIOTR JERZY FRASSATI
(1901-1925)

Obroady rozpoczęły się od:

- Sprawozdanie: sekretarza - Basi Korawskiej
Nowak
- od skarbnika Sudwika Rogowski
- od przyjęcia preleminarza na
1999r.

Potem już sprawy organizacyjne:

- jak powołanie drugiego już oddziału
w Łodzi
- przekształcenie w samodzielny
oddział w Żywcu (był przy Bielsku -
Białej)
- powołanie nowych komisji
tematycznych ZG.

Nasz prezes Maciej dostał od Kapelana PTT dla nas wszystkich wędrujących obrazek patrona turystów z treścią modlitwy. Myślę, że powinniśmy zapoznać się z jej treścią i mieć świadomość o tym.



16 stycznia Krynica - Słotwiny.
1999r.

Do schroniska przybył w piątek nasz prezes Maciej z koleżką Sippa. Koleś poszedł na narty a Maciej był recepcjonistą. Zaczęli się zjeżdżać uczestnicy posiedzenia a wieczorem dołata również mesza koleżanka z sądeckiego związku oddziału - Mariusia Kieres.

Obrazy rozpoczęły się od:

- Sprawozdani: sekretarza - Basi Korwskiej
Nowak
- od skarbnika Sudwika Rogowskiego
- od przyjęcia preleminara na
1999r.

Potem już sprawy organizacyjne:

- jak powołanie drugiego już oddziału
w Łodzi
- przekształcenie w samodzielny
oddział w Żywcu (był przy Bielsku -
Białej)
- powołanie nowych komisji
tematycznych ZG.

Nasz prezes Maciej dostał od kapelana TT dla nas wszystkich wędrujących obrazek patrona turystów z treścią modlitwy. Myślę, że powinniśmy zapoznać się z jej treścią i mieć świadomość o tym.

Modlitwa

Boże, nasz Ojciec,
Ty obdarzyłeś Piotra Jerzego Frassatego
radością spotkania z Chrystusem
i życiem zgodnym z wyznawaną przez niego wiarą
w służbie ubogim i chorym,
za jego wstawiennictwem udziel także nam łaski
wspinania się jak on szlakiem ewangelicznych
błogosławieństw
i naśladowania go w zapale szerzenia
w społeczeństwie ducha Ewangelii.
Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.



KATOLICKIE SCHRONISKO MŁODZIEŻOWE
IM. BŁ. PIOTRA J. FRASSATI
33-380 Krynica, ul. Słotwińska 50, tel./fax (018) 471-34-27
Konto-adres: Caritas, 33-380 Krynica, ul. Słotwińska 50
PKO BP Krynica 10203509-5890-270-1



Nasz prezes Maciej
został powołany
- do Komisji ds. Ochrony
i Ekstremizmu Rezerwy.
Członkami tej komisji
zostali: Małgosia Kieres
Wojtek Sippa
- oraz z Wiesławem Piptkiem
prezes Maciej został
powołany do Komisji
Przenośnikowej.

16 stycznia 1999r.

Początek obrad ZGPTT w Krzyżycy - Stotwinie

- Wojtek Sippa młody
do Komisji Kultury
i Etnografii, oraz
jako członek do
Komisji Kryminalnej.
- Małgosia Kieres
do Komisji Ochrony
Gór.

Klasyfikacja też nowego
materiału prasowego
- Antonina Sebesta,
autorkę przewodnika
oła dziesięć po Tatrach:
„Chodź z nami”.



16 stycznia 1999r. Obrady ZGPTT.



Były też omawiane:
- terminy następnych
posiedzeń ZGPTT
- święto Gór
- sprawy wydawnicze
- sprawa protestu
organizacji olimpiady
w 2006 r. w Tatrach.

16 stycznia 1999r. Obrady ZGPTT - Krzyżycy - Stotwinie -



Wieczorem zaś po codziennych
sobotnich obradach
zaprosiliśmy
włoszczyków
posiedzenia L6 PTT
na spotkanie
opłatkowe.

16 stycznia
1999r.

Spotkanie opłatkowe rozpoczęła
oficjalnie składając wszystkim życzenia
kapelan PTT - ks. Józef Drabik.
Spotkanie zorganizowaliśmy wspólnie
wraz z naszym kolegą PTT z Krzyńcy.



» Były serdeczne życzenia,
toast szampanem śledzie,
koledy a i śledzie
nie poluściły się ze
stodkim ciastem to
chyba zastępa mina
z Kany Galilejskiej,
które „postawił” nasz
kapelan”.

Tak napisał w relacji
prezes Maciej a resztę
dopowiadają zdjęcia.

16 stycznia
1999r.

Potem nastąpiły zyczenia
indywidualne. W tym wydycznym
przypadku żona Włodka Sippy - Joanna
składa życzenia Prezesowi PTT - Krzysztofowi
Kabatowi.



16 styczeń ↑
1999r.

Ogólne →
i wzajemne
zyczenia.

J..... Chremień
PTT-owski
swetrow.



↑ 16 styczeń 1999r. Antoś i Wojtek.
← Po meśniku a serdecznie.



← O ułamek sekundy
Spóźnił się fotograf aby
mnieścić „buzi” z kapłanem
i naszej Matkosi.
My również kapłana ścisłamy
i zyczymy dobrego 1999 roku.



16 stycznia
1999r. Były potem
degustacje
słodkości.



16 stycznia
1999r.

... śledzi ! ?



16 stycznia Były też śpiewane koledy, które głównym "zapiewało"
1999r. był Wojtek Siemka. Aż Joasia też ma ładny głos.



16 stycznia
1999r. Ksiądz kapłan, umchomił zapasy
i przysioł do degustacji wino przywiezione
z Kany, Galilejskiej. Powiedział, że następilo
rozmnazenie meltorzy mieli wątpliwosci czy to wino
napewno z Kany?



17 stycznia
1999r. Krynica - Słotwiny. Darna drewniana
cerkiew z 1887r a obecnie kościół obrzadku
rzymsko-katolickiego p.w. Najświętszego
Serca Jana Jezusa! W tym kościele w niedziele
razo mass kapłan odprawia mszę św. dla
uczestników Posiedzenia LGTT.



17 styczeń
1999r.

Na tle kościołka - po mszy świętej.
Krynica - Słotwiny.



17 styczeń Małgosia na tle szopki, która
1999r. była przy kościele w Krynicy-
Słotwinach.

No i tradycyjnie po mszy świętej zequano się i kazoly.
Spieszyci do domów. Niektórzy na drugim koniec Polski.

Relacja: } Władek
 Prowadzenie: } Kowalczyk
 Zdjęcia: }

17 styczeń 1999r. 40
 Śnieżka - 909 mnpw
 Il. uczestników: 17 osób



W dziejach
 reaktywowanego -
 Sądzieckiego oddziału
 PTT po raz
 pierwszy podchodzimy
 Ł. Salskiej.
 Do miejscowości tej
 dojechaliśmy linia
 PKS-u.
 Niewielka warstwa
 śniegu pozwoliła
 na stosunkowo
 łatwe wejście
 na Śnieżka Zachodni.

17 styczeń 1999r. W drodze z Łaskowej na Śnieżka.

Ścieżka prowadzi przez Rozpita częściowo
 lasem, częściowo polanami z których
 roztaczają się przepiękne panoramy
 w kierunku północnym.

Wszyscy stwierdzają, że tą trasę
 trzeba powtórzyć w innej porze
 roku ze względu na jej atrakcyjność.



Od lewej:
 Tomi Żewik
 - Krystina
 - Sylwia.

17 styczeń 1999r. Nasze nieustraszone wędrowniczki:



17 stycznia 1999r. W drodze na Sataś.



17 stycznia 1999r. W drodze na Sataś.
Ła nami przysiółek "Na Jaworzu"



17 stycznia 1999r. Jeszcze pół godziny do szczytu. Zaczynają ukazywać się wiałoki.



17 stycznia 1999r. Ognisko rozpalamy po zejściu trochę poniżej szczytu, do stoleczka. Pieczemy lietbaski i podziwiamy w oddali panoramę Beskidu Wyspowego.



17 stycznia 1999r. Na pierwszym plemie wiałok na Szyso Górze, -780m n.p.m.



17 stycznia 1999r. A to już schodzimy z Satasa a przed nami Syca Góra i Simeonowa.

Schodząc do Simeonowej możemy zaobserwować rozpoczęte prace związane z budową Krzyża na Miejdziej Górze jak i prace z budową platformy widokowej. To na 2000 rok. Powrotem z Simeonowej

autobusem kursowym PKS-12.



Nowe koło przewodników

W grudniu ub.r. zakończył się kurs przewodnicki zorganizowany przez nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wśród tych najmłodszych stażem przewodników beskidzkiej powstał pomysł powołania drugiego już w Nowym Sączu koła przewodnickiego.

Stało się to w ubiegłą sobotę. Podczas spotkania omówiono sprawy organizacyjne i programowe oraz wybrano władze na najbliższą kadencję. Prezesem koła został Jerzy Gałda, a jego zastępcami Wiesław Piprek i Wiesław Wcześny.

W planach koła są comiesięczne szkolenia do przeprowa-

dzenia których zaproszono wybitnych fachowców, a także wycieczki. Pierwszą imprezą będzie wyjście na szczyt Gorca 6 lutego, gdzie odbędzie się ślubowanie przewodnickie.

Informujemy również, że właśnie otrzymaliśmy ostatni numer kwartalnika „Beskid” wydawany przez nowosądeckie PTT. Prócz stałych rubryk („Nasze wycieczki”, „Informacje - aktualności”) w numerze można przeczytać sprawozdanie Oddziału za ubiegły rok, czwartą część historii PTT napisaną przez Małgorzatę Kieres oraz materiały z ostatniego Zjazdu Delegatów PTT.

(JAZ)



19 Styczeń 1999r. „Dziennik Polski”.

23 Styczeń
1999r.



23 Styczeń Coroczne spotkanie „opiátkowe”.
1999r.

Po oficjalnym otwarciu spotkania przez Prezesa Macieja nastąpiło indywidualne składanie sobie życzeń na ten 1999r. Dopisali członkowie, dopisali zaproszeni goście. Komentowano ogłoszony w Dzienniku Polskim artykuł p.t. „Sądeckie bity 1998r.” autorstwa redaktora Jerzego Ślesiaaka. Niektóre bity dotyczyły Lubuskiej Zaprzyjaciełnicy „ZIT” z gośćmi osob. np: → lub „Księża roku” - Br. Józef Bucwa i inni.
- „Tragedia roku” jaka, redaktor uznał śmierć pod najwyższym szczytem Andów - Aconcagua Staśka Smaga.

MALŻEŃSTWO ROKU: Ludmiła i Witold Tokarscy, którzy pobrali się ponad 60 lat temu. Pan Witold „Ojciec” jest wybitnym przewodnikiem PTTK, a zarazem najstarszym żyjącym nauczycielem (wychowania fizycznego) I LO im. Jana Długosza.



23 Styczeń 1999r. Atmosfera rodzinnego spotkania.



23 Styczeń 1999r. Spotkanie „opiatkowe”.

Tych kilka zdjęć dostarczył dla kroniki Marek Wojśław.
Całe szczęście. Nasz prezes robił też zdjęcia ale
zapomniał o aparacie włożyć film. To chyba jeszcze
nie oklęzła?

Jak zawsze przystość przywośli na zasadzie: „Co kto
może” prawie wszyscy. Był też slampan, owoce, a co
najważniejsze dopisał nastroj i humory.



23 Styczeń 1999r. I jak co roku mieszaninę
gospodyni spotkania była

Gosia Kieres. I co widać wychowuje mowa kadre.
Blizniaczki Agnieszka i Ewelina dzielnie pomagają.



23 Styczeń
1999r.

Nasi zaproszeni goście. M.in. "Urzędnik roku"
"Przewodnik roku"
Od lewej: Ryszard Cybulski, Józef Kantor, Sebastian Traciowski
i Wiesław Piprek.

Jako "Artysta roku" -
był wymieniony
Mieczysław Bogaczuk.
Kto z braci
wspomnianej nie ma
tej postaci? Wszyscy.
Skonieczni 88 lat,
medal
niezbi,
perłki
ma
nowe
i chodzą
po
górach.

URZĘDNIK ROKU: Józef Kantor, naczelnik Wydziału Kultury i Promocji UM, jeden z autorów dużego sukcesu organiza-

cyjnego: przyznania Nowemu Sączowi na 27. Kongresie ICF w Budapeszcie organizacji mistrzostw świata w kajakarstwie górskim juniorów w 2002 r. (Sącz wygrał rywalizację m.in. z Sydney i Nottingham).

PRZEWODNIK PTTK: Wiesław Piprek, leśnik z wykształcenia, przewodnik potrójny: tatrzański, beskidzki i terenowy, od 25 lat ratownik GOPR, pilot wycieczek zagranicznych, organizator dziesiątek imprez, znawca historii i zabytków, szef biura "Turysta".

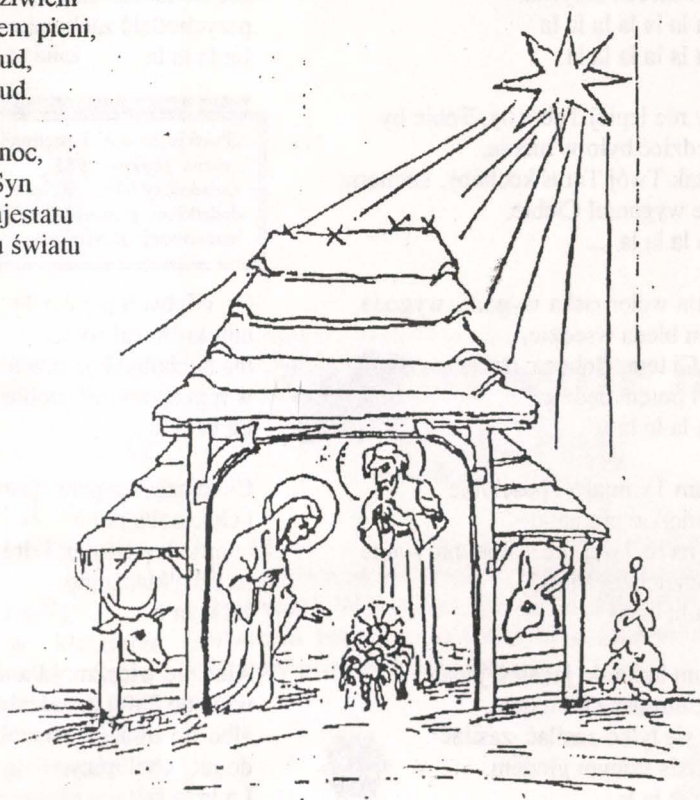


23 Styczeń 1999r. Humory dopisywały. Od lewej: Teresa Kawałczyk
z synem, Krzysztof Janik, Tadek i ma
piękniejszą planię: Basia - mama bliźniaczek.

Cicha noc, święta noc,
 Pokój niesie ludziom wszem,
 A u żłóbka Matka święta
 Czuwa sama uśmiechnięta
 Nad Dzieciątką snem,
 Nad Dzieciątką snem

Cicha noc, święta noc,
 Pastuszkowie od swych trzód
 Biegną wielce zadziwieni
 Za anielskich głosem pieni,
 Gdzie się spełnił cud,
 Gdzie się spełnił cud.

Cicha noc, święta noc,
 Narodzony Boży Syn
 Pan Wielkiego Majestatu
 Niesie dziś całemu światu
 Odkupienie win,
 Odkupienie win.



ów
 we
 23
 mu

KOLEĐOWANIE 1998/99 NOWY SĄCZ

Nowa kadra przewodników PTT brawurowo wykonała
 śpiew chórally kołęd m.in. śpiewali i te, które
 w tym celu sebrał i opracował Wiesiek Tiprek.
 Spotkanie opłatkowe zakończył przełocza
 i komentarz z Alp Matysi Kieres
 i Macka Laremby

KOLEDY SADECKIE 1998/99

OJ, MALUŚKI, MALUŚKI

Oj, maluśki, maluśki, maluśki
jako rękawicka
alboli tez, jakoby, jakoby
kawalecek smyka.
La la la la la la la
La la la la la la.

Cy nie lepiej Tobie by, Tobie by
siedzieć było w niebie,
wsak Twój Tatuś kochany, kochany
nie wyganiał Ciebie.
La la la la ...

Tam wciornaska wygoda, wygoda,
a tu bieda wszędzie,
ta Ci teraz dokuca, dokuca
ta i potem będzie.
La la la la ...

Tam Ty miałeś, pościółkę
i miętke piernatki,
tu na to Twej nie stanie, nie stanie
ubozuchnej Matki.
La la la la

Tam kukiolki jadałeś, jadałeś
z czarnuską i miodem,
tu się tylko zasilać, zasilać
musis samym głodem.
La la la la ...

Tam pijaleś ceć jakie, ceć jakie
słodkie malmazyje,
tu się twoja gębusia, gębusia
łez gorskich napije.
La la la la ...

Refren: albo - Śpiewajmy i grajmy Mu, Malemu, Malemu
albo - Śpiewajmy Jezusowi, Śpiewajmy Maryi.

Tam Ci zawse służyły, służyły
prześlicne janioly,
a tu leżys sam jeden, sam jeden
jako palec goły
La la la la ...

Hej, co się więc takiego, takiego
Tobie, Panie, stało,
zeć się na ten kiepski świat, kiepski świat
przychodzić zachciało.
La la la la ...

„Polskie koledy i pastorałki” Pol. Wyd. Mu-
zyczne. Kraków 1985.
Zasadniczy tekst: „Koleśa” – 1808. Refren jest
dodatkiem późniejszym. Melodia podana wg
opracowania B. Pirriego.

Oj, gdybych ja jako Ty, jako Ty
tam królował sobie,
nie chciałbych ja przenigdy, przenigdy
w tym spocynać złobie.
La la la la

Chociazby za pańsyczkę, pańsyczkę
i chociazby pono
talar jeden i drugi, i drugi
na rękę kładziono.
La la la la ...

Albo się więc, mój Panie, mój Panie,
wróc do Twej dziedziny,
albo się zanieść pozwól, nieść pozwól
do mej chałupiny.
La la la la

Będiesz się tam miał z pysna, miał z pysna
jako miałeś w niebie,
mam ja mleka słodkiego, słodkiego
garnusek dla Ciebie.
La la la la ...

**WSZYSTKIEGO
DOBREGO
W 1999 roku**



NIE BYŁO MIEJSCA DLA CIEBIE

Nie było miejsca dla Ciebie
W Betlejem w żadnej gospodzie
i narodziłeś się Jezu,
w stajni, ubóstwie i chłodzie.
Nie było miejsca, choć szedłeś
jako Zbawiciel na ziemię,
by wyrwać z czarta niewoli
nieszczęsną Adama plemię.

Nie było miejsca choć chciałeś
ludzkość przytulić do łona
i podać z krzyża grzesznikom
zbawcze, skrwawione ramiona.

Nie było miejsca, choć szedłeś
ogień miłości zapalić
i przez swą mękę najdroższą
świat od zagłady ocalić.

Gdy liszki mają swe jamy
i ptaszki swoje gniazdeczka,
dla Ciebie brakło gospody
Tyś musiał szukać żłóbeczka.

A dzisiaj czemu wśród ludzi
tyle leż, jęku, katuszy?
Bo nie ma miejsca dla Ciebie
w niejednej człowieczej duszy!

Słowa: Ks. Mateusz Jeż TJ.
Koleśa powstała w klasztorze
oo. Jezuitów w Nowym Sączu.
Muzyka Józef Gwoździowski 1938
r. Śpiewana w sądeckich kościo-
łach w okresie Bożego Narodzenia
1939/40. Koleśa ta zyskała wielką
popularność w czasie wojny,
zwłaszcza w obozach i łagrach.
Posiada opracowania choralne
/Lubomir Szopiński, Stanisław
Wlazelko, Michał Winiarz i inni

Zaproszenie na opłatek

Tradycyjnie już zapraszamy wszystkich członków
i sympatyków naszego Towarzystwa na opłatkowe
spotkanie. W tym roku odbędzie się ono w sobotę 23
stycznia 1999 roku o godz. 17 w Osiedlowym Domu
Kultury przy ul. Kołtątaja.



Nr. 4 (35) „Beskid”

Nowa kadra przewodników PTT braunowo wykonana
śpiew choralny koleś m.in. śpiewali i te, które
w tym celu zebrał i opracował Wiesiek Tiplek.
Spotkanie opłatkowe zakończył prezencja
i komentarz z Alp
Matyosi Kieres
i Macka Larembu

Relacja: } Krzysztof
 Prowadzenie: } Łuczowski
 Zdjęcia: Maciej Łaremba

24 Styczeń 1999r.
 (918 mnpw)
 Limne, Dubne - 904 mnpw
 Il. uczestników: 30 osób



24 Styczeń 1999r. Ognisko pod Kraczonikiem.

Pociągiliśmy do
 Muszyny autobusem
 do Selichowa.
 A dalej?
 Przez to, że niektórzy
 chcieli przejść
 granicę polsko -
 słowacką na
 podłanie tylko
 paszportu nastąpiło
 samieszanie.
 Przejście Selichów -
Ruska Wola to
 przejście Mur.
 Małego muru
 granicznego i tylko
 potrzebny osobisty
 dowód.



24 Styczeń 1999r. "Skalna Grzęda"
 na Kraczoniku.
 (934 mnpw)

Człowiek posła więc do Ruskiej
Woli zobaczyć cerkiew i napić
 się słowackiego piwa.
 Tę osobę prowadziliśmy przez
Andrzeja Macieja od razu powoli
 posła na trasę.
 Z relacji Krzyska odczytuję, że
 z tego powodu straszny
galimatias i wiesubordynacja
 zwłaszcza pięciu osób, grupa
 która wywała do przodu
 i szła swoim rytmem
 wg swojego czasu, nie łącząc
 się wcale z grupą pozostałą.
 Włg. czemu wcale tacy
 turyści jadą z grupą?
 Kawał ognisko, które grupa
 pali na grzbiecie
 Kraczonika oni palą
 gdzie indziej.
 Toż to i dla organiz-
 tora i dla przewodnika.



24 Styczeń
1999r.

Odpoczynek za Dubnem.

W sumie zrobili
się 5 grupy.
Pogoda dzisiaj
nieprzyjemna.
Śniegu nie jest
zimno ale niebo
zachmurzone,
więcej nieprzyjemny
wiatr.

Poniziej najmniejszego
na tej trasie
Kraczkowa - 934 m n.p.m.
zapalamy ognisko,
pieczemy
kiełbaski.



24 Styczeń
1999r.

Kondycji naszej
Agnieszce można
poza drożycie. Do rownie
starszym piechurów.

Po przerwie na ognisko
i posiłek wyruszyliśmy
dalej.

Przez - Limne - 918 m n.p.m.
- Dubne - 904 m n.p.m.

Przechybe - 871 m n.p.m. mamy

dojść do Kidatek - 830 m n.p.m.

Na Kidatkach krótki
odpoczynek.

Gotem przez Kalniki
przy gęstej mgle
schodzimy do Muszyń.



24 styczeń
1999r.

Odpoczynek na Kiełtkach



24 styczeń
1999r.

Odpoczynek na Kiełtkach.

Część zjadła na pociąg do Nowego Sącza o godz. 15²⁹.
Reszta w oczekiwaniu na następny, ^{czas} zumiata sobie
piwkiem w kawiarni w Muszyńcu!



24 stycznia
1999r.

Kawiania w Muszynie.

Marta! Rozumiem to piwko po tym wyniku,
ale papierosy? Chcic ten nat.og.
A może Jurek lub Krzysiek namówili
cie? Oni są już straceni. Ty sig ratuj!

NOWI PRZEWODNICZY

Dobięł końca kurs przewodników beskidzkich i terenowych zorganizowany przez nasz Oddział. Na kurs uczęszczało łącznie 60 osób. Do egzaminu dopuszczono 53 kandydatów. Egzamin praktyczny przeprowadzony przez kol. kol. Wiesława Piprka i Lecha Traciłowskiego odbył się 22 listopada. Natomiast egzamin teoretyczny odbył się 5 i 6 grudnia przed 8-osobową komisją, której przewodniczył dyrektor Ryszard Cybulski z Urzędu Wojewódzkiego. Zaliczyło go 49 osób. Pozostałe 4 osoby zdały egzamin w terminie poprawkowym 19 grudnia.

Gratulujemy wszystkim nowym przewodnikom. Obecnie planują oni powołanie Koła Przewodników PTT w Nowym Sączu. A oto ich nazwiska:

- | | | |
|----------------------------------|---------------------------------------|--------------------------------------|
| 1. Edyta Bachórz - Spytkowice | 10. Łukasz Gocek - Nowy Sącz | 33. Ryszard Patyk - Nowy Sącz |
| 2. Iwona Białek - Szczawnica | 11. Iwona Gondek - Łącko | 34. Maciej Pietrzkiewicz - Nowy Sącz |
| 3. Bernadetta Bołoz - Piwniczna | 12. Maria Guskiewicz - Krościenko | 35. Łukasz Polakiewicz - Piwniczna |
| 4. Edward Borek - Nowy Sącz | 13. Marzena Hodun - Piwniczna | 36. Rafał Polakiewicz - Piwniczna |
| 5. Adam Bossy - Piwniczna | 14. Aleksander Jarek - Nowy Sącz | 37. Danuta Ryba - Nowy Sącz |
| 6. Marek Buda - Łabowa | 15. Maciej Jeżowski - Piwniczna | 38. Jacek Sekuła - Piwniczna |
| 7. Robert Cempa - Nowy Sącz | 16. Tomasz Kasiński - Limanowa | 39. Jan Serafin - Nowy Sącz |
| 8. Celina Fiedor - Łomnica Zdrój | 17. Paweł Kielbasa - Mystków | 40. Wojciech Szarota - Nowy Sącz |
| 9. Jerzy Gałda - Nowy Sącz | 18. Paweł Konieczny - Krościenko | 41. Kazimierz Talarek - Krynica |
| | 19. Iwona Kowalczyk - Nowy Sącz | 42. Wojciech Tischner - Nowy Targ |
| | 20. Elżbieta Kubik - Krościenko | 43. Barbara Tokarczyk - Barcice |
| | 21. Barbara Lach - Sosnowiec | 44. Tomasz Traciłowski - Nowy Sącz |
| | 22. Grzegorz Legutko - Łącko | 45. Marta Treit - Nowy Sącz |
| | 23. Ewa Leśniak - Nowy Sącz | 46. Paweł Truchan - Nowy Sącz |
| | 24. Grzegorz Marciniak - Tylicz | 47. Piotr Truchan - Nowy Sącz |
| | 25. Dominika Markowiak - Marcinkowice | 48. Wiesław Wcześny - Nowy Sącz |
| | 26. Małgorzata Maślanka - Piwniczna | 49. Marek Wojśław - Nowy Sącz |
| | 27. Mirosław Motyka - Nowy Sącz | 50. Jacek Zapała - Niedźwiedź |
| | 28. Łukasz Musiał - Nowy Sącz | 51. Agnieszka Zaśko - Kalisz |
| | 29. Mariusz Oleksy - Piwniczna | 52. Jadwiga Zawalska - Krościenko |
| | 30. Jakub Owsianka - Nowy Sącz | 53. Andrzej Zbozień - Łącko |
| | 31. Marek Owsianka - Świniarsko | |
| | 32. Bogusław Paciga - Rabka | |

Relacja: } Jurek Gajda
Prowadzenie: }
Zdjęcia: Naciek Laremba

31 Styczeń 1999r. 6.
Jaworz - 882 mnpm
L. uczestników: 15 osób



Pociąg golem dojeżdżamy
do Ptasek
Przeliczamy grupkę,
ustalamy trasę,
i w pięknej mroźnej
scenerii wpuszczamy
w pasmo
Postawne.

31 Styczeń 1999r. koło byłej skoczni marciarskiej
nad Ptasek, wchodzimy w las.
Sas zimę, mroźną zimę, gdy okalone olśniewa
świecącym przypomina zastyszone...



31 styczeń 1999r. w dzieciństwie bajki z saneczkami,
droneczkami i śmiechem radości.
Jak widać, na Zdjęciu naszej
grupce też opisuje humor.
Prowadzi regulaminowo Jurek Gajda.



31 stycznia
1999r.



31 stycznia 1999r. Już na gromi.



31 stycznia 1999r. Mimo wiatru, zimna dzień i Jurek
miedzie z Postarnego na Jarosze.



31 Stycznia 1999r. Na szczycie tradycyjne
ognisko. gorące herbatę i termosy oraz
pieczoną kiełbasę bardzo się przydała.

Po wygaszeniu
ogniska grupa
schodzi do
Białej Wyzmy
i "asfaltowej" -
ok. 2 km
schodzi do
Grybowa.
W oczekiwaniu
na autobus
wszyscy głoli
się dekapując
piwo w "Pubie"
Piwnym.



↑
← Atto już unięczeniu
widzieli gdy
grupa schodziła
do Grybowa
a zaworze
i okolicy
zostawiali
za nimi.

ZAPROSZENIE

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział „Beskid”
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

serdecznie zaprasza

Sz.P. RYSZARD CYBULSKI

na uroczyste ślubowanie nowych przewodników.

które odbędzie się na Radziejowej w dniu 06 – 02 – 1999r.

Program imprezy :

06 Luty 1999 r. o godzinie 8⁰⁰ - odjazd autobusu sprzed DKK w Nowym Sączu do Rytra.

Przysięga przewodników PTT na Radziejowej, wręczenie odznak [blachy] przewodnickich i ognisko z pieczeniem kielbasy.

Przejazd autobusem do Zagorzyna [k. Łącka] gdzie odbędzie się zabawa i nocleg.

POLSKIE
TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
ODDZIAŁ „BESKID”
im. prof. Feliksa Rapfa
w Nowym Sączu
ul. Nartutowicza 3 33-300 Nowy Sącz
tel / fax (018) 443 59 25

PREZES ODDZIAŁU
Maciej Zaremba

*Na uroczystą przysięgę dostał również zaprośnienie Wład Wronikarz.
Nie skomptał ale wystąpił depeşe gratulacyjną na ręce
a raczej adres prezesa nowego koła Przewodników PTT
- Jurka Galdy. Na tamach Wroniki jeszcze raz
gratuluje wszystkim koleżankom i kolegom.
kłopotliwych turystów, atutych bras.
Wronikarz: Anna Tołoz*

POWSTAŁO KOŁO PRZEWODNIKÓW PTT

Z inicjatywy absolwentów zakończonego w grudniu ubiegłego roku kursu przewodników beskidzkich i terenowych zorganizowanego przez nasz Oddział, 9 stycznia powołane zostało Koło Przewodników PTT. Zrzesza ono zarówno tych najmłodszych stażem, jak i przewodników z uprawnieniami zdobytymi w PTTK a będących członkami PTT.



"Beskid" Nr. 1 (36)

Podczas zebrania założycielskiego omówiono sprawy organizacyjne i programowe oraz wybrano władze Koła na najbliższą kadencję:

Prezes - Jerzy Gałda

Wiceprezesi- Wiesław Piprek, Wiesław Wcześny

Sekretarz - Marta Treit

Skarbnik - Marek Wojśław

Członkowie - Ryszard Patyk, Wojciech Szarota



Ustalono, że zebrania Koła odbywać się będą w drugie środy każdego miesiąca o godz. 17 w lokalu Biblioteki Publicznej przy ul. Lwowskiej 21. W celu podnoszenia kwalifikacji przewodnickich zaplanowane są systematyczne szkolenia teoretyczne i praktyczne.



9 stycznia
1999r.

Nowy zarząd Koła Przewodników PTT.

od lewej: Marta Treit, Jerzy Gałda, Ryszard Patyk.
Reszta członków zarządu nie zapozowała się
zdjęcia dla kroniki.



6 lutego 1999r. Sceneria iście syberyjska, a oni dążą do celu.

Fot. Jakub Owsianka

ŚLUBOWANIE PRZEWODNICKIE

W sobotę 6 lutego, w surowych zimowych warunkach, na Radziejowej - najwyższym szczycie Beskidu Sądeckiego - odbyło się uroczyste ślubowanie absolwentów naszego kursu przewodnickiego. W

pięknej, zimowej scenerii złożyli oni ślubowanie a następnie otrzymali legitymacje i "blachy" przewodnickie. Dalszy, nieoficjalny ciąg imprezy miał miejsce w budynku szkoły w Zagorzynie koło Łącka.

Na wysokim poziomie

Przewodnickie ślubowanie



Na Radziejowej - najwyższym szczycie Beskidu Sądeckiego - spotkało się 53 przewodników beskidzkich, by złożyć uroczyste ślubowanie ludziom i górom.

Byli to absolwenci pierwszego kursu zorganizowanego w ub.r. przez nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W pięknej, śnieżnej scenerii obiecali sumiennie pełnić przewodnickie obowiązki, uczyć innych miłości do gór, propagować ideę ochrony przyrody i środowiska naturalnego oraz zabytków kultury narodowej, a także kultywować tradycje PTT.

Po złożeniu ślubowania wszyscy otrzymali legitymacje oraz przewodnickie odznaki, popularnie nazywane „blachami”, zaprojektowane przez nowosądeckiego artystę plastyka Józefa Pogwizda. (JAZ)

Przysięgali
na Radziejowej

Ja, przewodnik
beskidzki

W surowych warunkach zimowych na Radziejowej, najwyższym szczycie Beskidu Sądeckiego, złożyło ślubowanie 53 nowych przewodników beskidzkich.

Są to absolwenci półrocznego kursu zorganizowanego w ubiegłym roku przez nowosądecki oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Po uroczystym ślubowaniu świeżo upieczeni przewodnicy otrzymali legitymacje i „blachy” przewodnickie. Oto rota przysięgi ludzi, którzy będą prowadzili w góry wycieczki;

„Ja, przewodnik beskidzki, ślubuję:

– wzorowo i sumiennie pełnić obowiązki przewodnika, otaczać opieką powierzonych mi turystów, uczyć miłości do gór, propagować ideę ochrony przyrody i środowiska naturalnego oraz zabytków kultury narodowej, wpajać poczucie patriotyzmu oraz kultywować piękne tradycje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. (HSZ)

12 lutego 1999r. „Gazeta Nowosądecka”

11 lutego 1999r. „Dziennik Polski”



6 lutego 1999r. Całe cioto pedagogiczne kursu przewodników, zarząd oddziału nowosądeckiego PTT reprezentowali na szczycie Łobowi:

- Szechi Traciński
- Wojtek Szypa
- Wiesław Piprek

Ta trójka na szczycie Radziejowej odbierała wroczytą tekst ślubowania, wręczała odznaki przewodników. A cały kraj tonął w zwałach śniegu a po domach szalał wirus grypy.

7) 6-7.02.1999 RADZIEJOWA



Ślubowanie uczestników kursu przewodników. Przejazd autokarem do Rytra-Roztoki. Wejście bez szlaku na Radziejową gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy, a następnie ślubowanie oraz wręczenie odznak przewodnickich. Zejście przez Halę Konieczną do Rytra-Roztoki skąd przejazd autokarem przez Stary Sącz i Łącko do Zagorzyna, gdzie zorganizowano spotkanie towarzyskie. Powrót następnego dnia autobusem PKS przez Łącko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Wiesław Piprek. 43 uczestników.

"Beskid" Nr. 1(36)

Chorował sam premier - Jerzy Buzek,

leżał z gorączką i to wysoka, sam prezes oddziału - Maciej Szaremba,

chorował nasz kronikarz i z tego co plotki głoszą ci mniej odporni też po tej wroczyłości w warunkach zimny bieduna północnego to odchorowali.

Ale to było później. Kolarze cieszyli się, bawili z falku zostawia przewodników.



6 lutego
1999r.

Zolęcia do knioziki dostarczył Jurek Gatoła.
To zolęcie zatykuwa: "Przekopujemy się (szli
bez szlaku z Złota - Rostku) przez śnieg".
Kniozka dodaje - "Śnieg zimny".



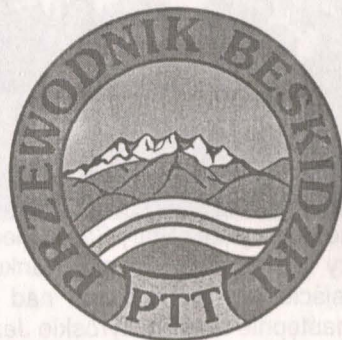
6 lutego
1999r.

Na sekcje Radziejowej organizująca
a miesiona w plecaku herbata okazała
sie "najwspanialszym w tym momencie
napojem świata".
Humory były od poczętku.



Tekst ślubowania:

Ja, przewodnik beskidzki ślubuję: wzorowo i sumiennie pełnić obowiązki przewodnika, otaczać opieką powierzonych mi turystów, przekazywać im rzetelną wiedzę o naszym kraju i rozstawić jego piękno, uczyć miłości do gór, propagować idee ochrony przyrody i środowiska naturalnego oraz zabytków kultury narodowej, wpajać poczucie patriotyzmu oraz kultywować piękne tradycje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Ślubuję dbać o godność i honor przewodnika Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.



Odnaka przewodnicka zaprojektowana przez art. plastyka Józefa Pogwizda

Ślubowanie przyjmują:

- Wojtek Sippa - lektor kursu,
wiceprezes oddziału "Beskid",
członek LG PTT.
- instruktorzy przewodnictwa:
Miśław Piprek
Seba Traciowski

6 Senty 1999r. Na szczycie Radziejowej.



6 Senty 1999r. Po ślubowaniu pora na mpragione
"blachy" przewodnicze.



Na zdjęciu obok moment
wręczenia Stawkowi
wczesnemu

przez Wojtkę Sipeę
zaświadczenia, że wraz
z tatą uczestniczyli we
wszystkich "kursowych"
wycieczkach.

Brawo Stawku! Ta nagroda
na piśmie wystarczająco
upomina Cię do wielkiego
siłacza, zwłaszcza po
tębie dzisiejszego dnia.

Skądże tata odbiera
odznakę ale za parę
lat?

6 lutego
1999r.

Na szczycie Radziejowej.



6 lutego
1999r.

Sceneria wręcz teatralno-groteskowa
ale szampa był prawdziwy!

Fot. Andrzej Ibrziń



6 luty
1999r.

Wreszcie ciepło, smaczności na stołach.
Zagorszyn k / Łąka.



6 luty
1999r.

Dobrotowa „Wojskowa” orkiestra, wspaniały,
spontaniczny chór dopełniały resztę
wroczystości.

Atco było potem? - wroni kawa nie był,
nie wie, więc miłszy.

Ale naprawdę żałuję, że go tam nie było.

O Tatrach w Nowym Sączu

Błyszczą gwiazda reaktywowanego po zmianie ustroju „Beskidu” – nowosądeckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Oddział liczy prawie 300 członków, w tym autonomiczne koło krynickie z 30 osobami. W ubiegłym roku „Beskid” zorganizował 78 imprez, w których wzięło udział ponad 2,5 tys. miłośników gór.

Wśród nowych 53 przewodników beskidzkich, wyszkolonych przez „Beskid” są studenci, robotnicy, nauczyciele, lekarz i kupcy..

Oddział kwitnie, to zasługa grupki zapaleńców na czele

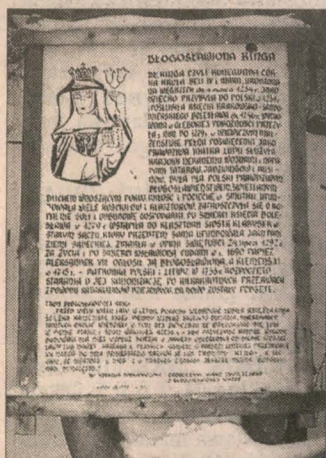
z Maciejem Zarembą, wybranym po raz drugi na wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Pan Maciej redaguje biuletyn PTT, scalający środowisko. Hwatalnik przypomina przedwojenną historię Towarzystwa, dokumentuje wycieczki oraz drukuje wszelkie nowinki turystyczne. (HSZ)

1 lutego 1999r. „Gazeta Krakowska”

PTT proponuje

Zimowe wycieczki

Powrót zimy jednych martwi, innych cieszy. Do tych drugich zaliczają się coraz liczniejsi zwolennicy pieszych wędrowek po górach. Właśnie z myślą o nich nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego organizuje cotygodniowe wycieczki w bliższe i dalsze góry.



Ośnieżona bł. Kinga też czuwa nad turystami Fot. Jacek Zaremba

W tym miesiącu PTT zaprasza na następujące imprezy:

- 7 lutego – Buszów (Słowacja),
- 13 lutego – Zwir (Słowacja),
- 14 lutego – Zadnie Góry (Beskid Sądecki),
- 20 lutego – kulig dla dzieci w Ryttrze,
- 27 lutego – Szczyrbskie Jezioro (Słowacja).

Informacji udzielają punkty informacyjne w biurze „Pieniny” (ul. Narutowicza 3) oraz „Turysta” (ul. św. Ducha 5).

Tam też można zakupić najnowszy, 7 tom rocznika „Pamiętnik PTT” oraz bezpłatnie otrzymać 35 numer kwartalnika „Beskid”.

(JAZ)

Zimą w góry

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza na zimowe wycieczki w góry: 7 lutego – Buszów (Słowacja), 13 – Zwir (Słowacja), Zadnie Góry (Beskid Sądecki), 20 – kulig dla dzieci w Ryttrze, 21 – Kobyla (Pogórze), 27 – Szczyrbskie Pleso (Słowacja).

Prezes „Beskidu”, Maciej Zaremba zachęca turystów do odwiedzenia punktów informacyjnych PTT (BT „Pieniny”, ul. Narutowicza 3 i SBS „Turysta”, ul. Ducha Św. 5) gdzie można zakupić najnowszy VII tom rocznika „Pamiętnik PTT” oraz otrzymać 35 numer kwartalnika „Beskid”. (HSZ)

3 lutego 1999r. „Gazeta Nowosądecka”



3 lutego 1999r. „Dziennik Polski”

4 lutego 1999r.

3 jeszcze jeden dokument jako przeliza Lima, nawet do Nowego Spora, ok. 50cm. Półtury Szwedzkiej. Fot. Anna Totani.

Relacja: } Krzysztof
Przewodzenie: } Łuczkowski

7 Luty 1999r.

8.

Dzielece - 494 mnpu
Il. uczestników: 13 osób



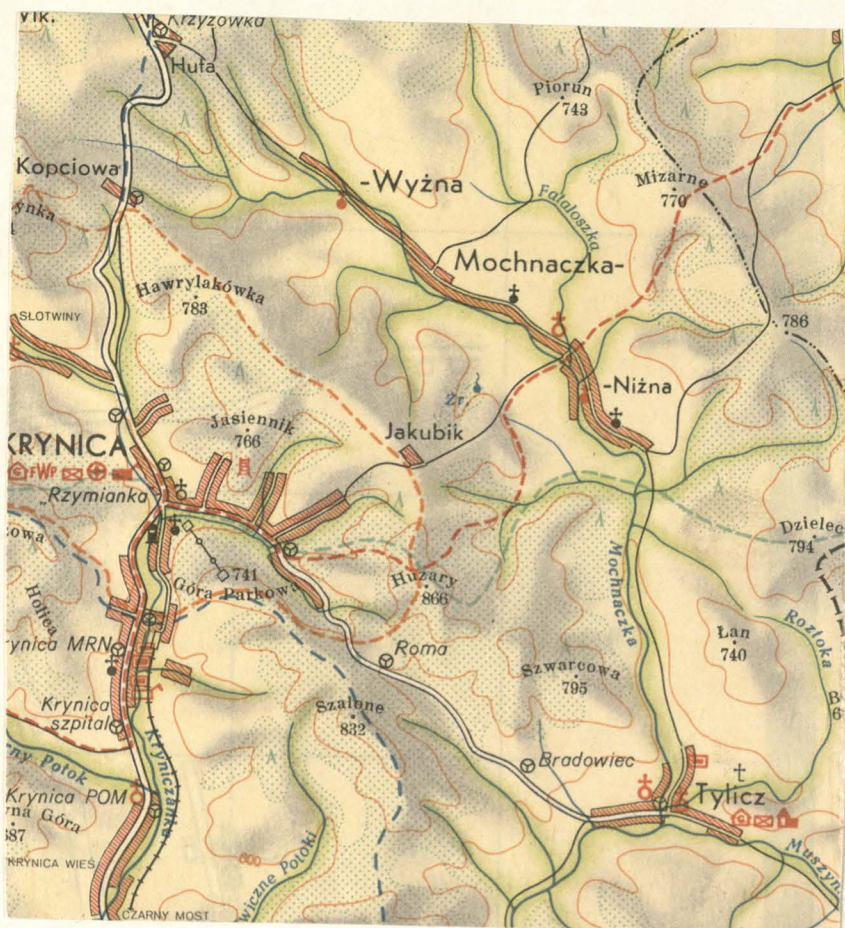
Widok na Krynice w okresie zimy.

Idęci tym razem nie ma. Szkoda.

Ta mała 13-osobowa grupa autobusem linii PKS-u obojeżdża do Krynicy, potem przesiada się na drugi autobus przez Tylicz do Muszyny. Jest godz. 08⁴⁰. Podchodząc na Przełęcz Tylicką - przekraczają granicę polsko-słowacką na dowód osobisty - przejście "małego ruchu granicznego" i mimo ziej pogody rano tam "na przełęczy powitało ich słońce".

W planie był Bušov - najwyższy szczyt Beskidu Niskiego po stronie Słowacji. Niestety ze względu na wysoką warstwę śniegu zmieniamy po narodzie plany i idziemy na Dzielec.

Ruszyliśmy wydeptaną przez "pograniczników" ścieżką wzdłuż granicy. Jak tylko na planach zgubimy ścieżkę, zapadamy się ponad kolana. Na szczęście poprawiła się nam pogoda, świeci słońce, przejrzystość powietrza pozwala podziwiać widoki, widać Tatry."



Grupa dociera na szczyt Dzielca - 794m n.p.m.. Tutaj spotyka szlak zielony prowadzący z Krynicy przez Hutary, Mochnaczkę, Niżną, Dzielec, Sackową do Kłysowej.

Gdy tylko schodzą ze szczytu rozpalają ognisko, pieką kielbaski.

Chcieliby się jeszcze "skoczyć" do Fricki aby zobaczyć zabytkową, drewnianą cekiel i napić się stowackiego piwa leż i świeżego sa duto i nieba się pospieszyć aby zdażyć przed zamknięciem granicy o 16-ej.

Grupa rezygnuje więc z wszystkiego, wraca tą samą trasą po własnych śladoch, zdaża na czas, a potem znowu do Muszyńki na autobus do Krynicy, z Krynicy na autobus do Nowego Sącza i wreszcie już w scenerii wieczoru docierają do domu.

Cali, zdrowi, zadowoleni.

8) 7.02.1999 DZIELEC

Przejazd autobusem PKS do Krynicy a następnie do Muszyńki gdzie przekroczono granicę. Przejście przez Polankę na Dzielec, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Powrót przez Polankę do Muszyńki, skąd autobusem PKS do Krynicy a następnie do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 13 uczestników.

Relacja: } Wysztof Łuszczewski
Prowadzenie:

13 lutego 1999r.

9.

Sulina

Il. uczestników: 5 osób

To chyba przystawiony "fatalny" 13-y dzień miesiąca sprawił, że tylko 5 osób, przecież nie jedzie - zmagała go grupa, nie ma żadnych złożeń a na dodatek obfity śnieg. Łuszczewski, 5-osobową grupkę nie do planowanego wyszła na Łwir, tylko do pójścia do Wielkiego Sulina świątyni greko-katolicki kościół. To też nie było po prostu w planie ale gdy sprawa przekroczyła (po dojechaniu do Priniesznej porozumienia a potem przebiegu) granice to autobus już nie ślapyli. Jak 13-y to 13-y.

Próbując zobaczyć kościół w Mniszku - bez skutku. Nikt nie znalazł się aby go otworzyć. Pija więc piwko, a potem rysują. Mijają zasypane śniegiem kaczki, bardzo śnieżna, długa, idą przez Miedzybrodzie, Łanodzie.

Po drodze ognisko z trudem rozpalone i pieczenie kiełbasek. W Łanodzie 3 osoby decydują się zawrócić do Mniszka a 2 docierają do Wielkiego Sulina. Uda się im, zobaczyć węższe centrum i Łanodzie postanawiają wrócić do Mniszka. Tam spotykają wolno wracającą grupę 3-osobową, razem przekraczają granicę i dochodzą do Priniesznej. Wsiadają do pociągu a w Nowym Sączu są po 18-g.



Wcześniej
była
rocznicowa
żałobna
msza
święta
z pocztem
standardowym
kota
Przewodników
PTTK -
z udziałem
rodziny
zasiadów
przyjaciół.

13 lutego 1999r. Na cmentarzu w Dąbrowie przy grobie Stasia Smaga.

Pierwsza rocznica

Nie opuszcza się przyjaciela, nawet jeżeli jest już tylko zmarzniętą bryłą...

Dokładnie rok temu pod szczytem najwyższej góry Andów i całej zachodni półkuli – Aconcagua (6959,7 m) – zginął Stanisław Smaga. 45-letni nauczyciel geografii z II LO im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu, doświadczony alpinista, znany i lubiany w wysokogórskim świecie, rozpoznawany po charakterystycznej łysinie i nieodłącznych okularach. W nie wyjaśnionych wciąż okolicznościach odnaleziono go martwego 12 lutego 1998 roku.

Ciało Staszka – wysiłkiem kolegów przewodników PTTK i PTT, nauczycieli i młodzieży z jego szkoły, władz miejskich i rodziny – powróciło po kilku tygodniach, na początku kwietnia, do rodzinnego miasta i spoczęło na cmentarzu w os. Dąbrówka.

– Jak mawiał znany taternik Wawrzyniec Żuławski, nie opuszcza się przyjaciela, nawet, jeżeli jest już tylko zmarzniętą bryłą... – zauważa kolega Staszka, znany globtroter sądecki, prezes oddziału PTT „Beskid”, Maciej Zaremba.

W wyprawie na Aconcaguę udział wraz ze Staszkiem wzięli: właściciel sklepu ze sprzętem turystycznym w Grybowie Karol Krokowski, przewodnicząca Towarzystwa Miłośników Piwnicznej Halina Haraf, lekarz z Krakowa Olaf Reithart i wiceprzewodniczący Oddziału Wojewódzkiego PTTK

w Nowym Sączu Adam Sobczyk. Od kilkunastu lat tworzyli grupę wędrowców i wspinaczy, połączonych „braterstwem liny”, którzy niemal w każdy weekend i inne wolne dni poświęcali na przemierzanie gór. Wszyscy z wyjątkiem doktora byli doświadczonymi przewodnikami tatrzańskimi, legitymowali się też liczącymi osiągnięciami na ścianach i skalnych graniach Alp.

Andami zainteresował ich znajomy ksiądz misjonarz, Ryszard Mikos, rodem z Olszyny koło Biecza, od lat przebywający w Argentynie. Służył pomocą w organizacji wyjazdu (wynajęciu na miejscu mułów etc.), materiałami fachowymi.

Cel nie wydawał się trudny: Aconcaguę może sforsować średnio sprawny turysta, bez użycia specjalistycznego sprzętu, jeżeli pójdzie na szczyt tzw. zwykłą drogą, wytyczoną przez odkrywcę Szwajcara Mathiasa Zurbriggena w 1897 r. Wylecieli do Buenos Aires z Frankfurtu 22 stycznia, dwa dni później przemierzając trasę 1100 km dotarli autobusem do Mendozy. W miejscowości Puente del Inca, niedaleko granicy z Chile, na wysokości 2700 m npm urządzili bazę wypadową.

Serię nieszczęść zapoczątkowała choroba Haliny (zniesionej na dół) i nagle załamanie się pogody. Oto dał znać o sobie pojawiający się raz na dziesięć lat morderczy

front Corriente del Nino, sprawca w poprzednich latach trzęsień ziemi, wielkich pożarów, powodzi. Przyrodniczy morderca. Zerwał się porywisty, słynny „el viento blanco”, czyli biały wiatr (osiąga prędkość 250 km na godzinę).

– Był z nas najsilniejszy, najtwardszy. Spróbował szturmować w najtrudniejszych warunkach. Organizm nie wytrzymał – mówi Adam Sobczyk. – 13 lutego o godz. 16 czasu polskiego zadzwoniłem do Sącza, aby koleś powiedział rodzinie, matkę, siostrę, braci o śmierci Staszka. Ten smutny obowiązek przypadł Jurkowi Baranowskiemu. 22 lutego wróciliśmy do domów. Bez Staszka. Przed odlotem na mój cmentarz (z mogiłami prawdziwymi i symbolicznymi) ofiar Andów zapaliliśmy świeczkę w intencji Staszka.

Kochał i szanował góry. Odczuwał ich głód, jako geograf z powołania i geolog z zamiłowania. Mówił często, że chciałby w Andy przywieźć swoich uczniów, aby pokazać im jak kształtował się lodowiec. Cichy, małomówny, wyważony. Pedant, miał zawsze idealnie spakowane walizki. Przyjaciół młodzieży, która za nim przepadała.

– Straciliśmy serdecznego druha. Ale z kolejnych wypraw w góry nie rezygnujemy. Staszek by sobie tego na pewno nie życzył – dodaje Adam Sobczyk.

JERZY LEŚNIAK

9 lutego 1999r. „Dziennik Polski”



13 lutego 1999r. Na cmentarzu w Dąbrówce. Po mszy żałobnej w pierwszą rocznicę śmierci Staszka Smagi.

Fot. Anna Toton

Pare dni wcześniej Olaf zrelacjonował całą wyprawę wyświetlając swoje przeżycia. Trochę przybliżyło nam ostatnie chwile Staszka, resztę zabrał ze sobą.

Relacja: Władek
Przebieg: Kopalczyk

14 Luty 1999r.

10.

Sibantowa

St. uczestników: 9 osób



**NOWY
SĄCZ**



Właśnie to cięższy spacer małej grupy zapaleńców bez względu
na pogodę. Wymarsz marsz w Nowym Sączu z Os. "Berskie".
Ścieżkami polnymi, drogami gminnymi, bez odrobiny osłabienia.
Najpierw przez Zubinkę a po 10 minutach marszu grupa
była już w górnych rejonach wsi Januszkowa.
Terenem płaskim na wys. 100 m lekki spacer,
w miłym gronie słońca i podziwiali piękno Beskidu Sądeckiego,
widocznego Beskidu Wyspowego, Gorc i widoczną
leśną Pogorzel.

Nie udało im się tylko ze względu na chłód
 oblać drzew rospalić tradycyjnego ogniska.
 Po 3 i pół godzinny marszu doszła grupa do
Sibantowej, no a stamtąd kursowym autobusem
TKS-u powróciła do Nowego Sącza.

Było dotlenienie, była praca nog,
 było naprawdę pod opieką
Władka bezpiecznie i ciekawie.





Pozdrowienia dla miłośników gór od Ani Bryłki.

Wyprawa
na Buszov

Marcowe wycieczki

Nowosądecki oddział Beskid Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza mieszkańców miasta na marcowe wycieczki.

Jutro wyprawa na Buszov (Słowacja), odjazd z dworca PKS o godz. 6.50.

Oto program następnych wycieczek: 14 marca – Lubań, 21 – Górc i, 28 – Prehyba. W niedzielę, 14 marca, krynickie koło PTT organizuje tradycyjne zawody narciarskie dla dzieci.

Trasy wycieczek mogą ulec zmianie w zależności od warunków śniegowych w górach – zastrzega się prezes „Beskidu”, Maciej Zaręba.

Na wycieczki zapisujemy się w siedzibie Towarzystwa przy ul. Narutowicza 3 (tel. 443-59-25), gdzie można też kupić najnowszy tom rocznika „Pamiętnik PTT” oraz otrzymać bezpłatnie kwartalnik „Beskid”. Przy okazji warto też rozważyć udział w wyprawie w Bieszczady: 1 – 3 maja. (HSZ)

6 marzec „Gazeta
1999r. Krasnystka”

W poszukiwaniu wiosny?

Marcowe wycieczki PTT

Na nizinach już prawie wiosna, ale w górach ciągle jeszcze leży śnieg. Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rozpoczął marcowy cykl wycieczek odwiedzinami słowackiego Buszova. Tym, którzy lubią zimowe górskie spacery, PTT proponuje jeszcze w tym miesiącu trzy wyprawy.

Na najbliższą niedzielę (14 bm.) zaplanowane jest wyjście na Lubań w Górcach, a tydzień później – 21 bm. – na Górc w tym samym paśmie górskim. Celem wycieczki, jaka odbędzie się w ostatnią niedzielę marca, będzie Przehyba. Ponadto 14 bm. krynickie koło PTT zamierza zorganizować

tradycyjne zawody narciarskie dla dzieci. Ze względu na kapryśną porę roku, organizatorzy czują się zmuszeni zastrzec sobie możliwość zmiany tras wycieczek, w zależności od warunków śniegowych w górach.

Zapisy na wycieczki przyjmowane są w siedzibie Towarzystwa (ul. Narutowicza 3). Tam też można zakupić najnowszy tom rocznika „Pamiętnik PTT” oraz bezpłatnie otrzymać kwartalnik „Beskid”. Pod powyższy adres proszeni są też o zgłoszenie się chętni do wzięcia udziału w wycieczce w Bieszczady, zaplanowanej na pierwsze trzy dni maja.

(JAZ)

9 marzec
1999r.

„Dziennik Polski”

IWONICZ ZDRÓJ 12 luty 1999
Sanatorium "BIAŁY ORZEŁ"

MIKOŚNIKOM GÓR
SERDECZNE POZDROBIENIA
DRAZ 2 ZYCZENIAMI
WSPANIAŁYCH DRAŻEN
Z WĘDRÓWEK
PO NAJPIĘKNIJSZYCH
ZAKĄTKACH POŁUDNIOWEJ
POLSKI
SŁE
Anna Bryłka

FOTO KODAK EXPRES IWONICZ ZDRÓJ



S2.P.

MACIEJ ZAREMBA

PTT O/BESKID

ul. NARUTOWICZA

33-300

NOBY SACZ

Biuro Turyst. "PIENINY"

IWONICZ-ZDRÓJ-MIASTO W WOJEWÓDZTWIE KROŚNIEŃSKIM-POŁOŻONE (410-490m n.p.m) W DOLINIE IWONICKIEGO POTOKU (IWONKI) W ZACISZNEJ KOTLINIE OTOCZONEJ GÓRAMI, POKRYTYMI MIESZANYM LASEM NA PN. STOKU KARPAT ZACH.OPADAJĄCYM W KIERUNKU DOŁÓW JASIELSKO-SANOCKI

Pozdrowienia dla mikośników gór od Ani Bryłki.

Wyprawa na Buszov

Marcowe wycieczki

Nowosądecki oddział Beskid Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaprasza mieszkańców miasta na marcowe wycieczki.

Jutro wyprawa na Buszov (Słowacja), odjazd z dworca PKS o godz. 6.50.

Oto program następnych wycieczek: 14 marca – Luboń, 21 – Gorc I, 28 – Prehyba. W niedzielę, 14 marca, krynickie koło PTT organizuje tradycyjne zawody narciarskie dla dzieci.

Trasy wycieczek mogą ulec zmianie w zależności od warunków śniegowych w górach – zastrzega się prezes „Beskidu”, Maciej Zaręba.

Na wycieczki zapisujemy się w siedzibie Towarzystwa przy ul. Narutowicza 3 (tel. 443-59-25), gdzie można też kupić najnowszy tom rocznika „Pamiętnik PTT” oraz otrzymać bezpłatnie kwartalnik „Beskid”. Przy okazji warto też rozważyć udział w wyprawie w Bieszczady: 1 – 3 maja.

(HSZ)

6 marzec „Gazeta
1999r. Krasnystocka”

W poszukiwaniu wiosny?

Marcowe wycieczki PTT

Na nizinach już prawie wiosna, ale w górach ciągle jeszcze leży śnieg. Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rozpoczął marcowy cykl wycieczek odwiedzinami słowackiego Buszova. Tym, którzy lubią zimowe górskie spacerować, PTT proponuje jeszcze w tym miesiącu trzy wyprawy.

Na najbliższą niedzielę (14 bm.) zaplanowane jest wyjście na Luboń w Gorcach, a tydzień później – 21 bm. – na Gorc w tym samym paśmie górskim. Celem wycieczki, jaka odbędzie się w ostatnią niedzielę marca, będzie Prehyba. Ponadto 14 bm. krynickie koło PTT zamierza zorganizować

tradycyjne zawody narciarskie dla dzieci. Ze względu na kapryśną porę roku, organizatorzy czują się zmuszeni zastrzec sobie możliwość zmiany tras wycieczek, w zależności od warunków śniegowych w górach.

Zapisy na wycieczki przyjmowane są w siedzibie Towarzystwa (ul. Narutowicza 3). Tam też można zakupić najnowszy tom rocznika „Pamiętnik PTT” oraz bezpłatnie otrzymać kwartalnik „Beskid”. Pod powyższy adres proszeni są też o zgłoszenie się chętni do wzięcia udziału w wycieczce w Bieszczady, zaplanowanej na pierwsze trzy dni maja.

(JAZ)

9 marzec
1999r.

„Dziennik Polski”

Relacja: Krzysztof Luczkowski
 Idziecia: Maciej Laremba
 Przewodnik: Krzysztof Luczkowski

21 Suty 1999r.

11.

Kobyła - 609 mpu
 Il. uczestników: 7 osób



Simia PKS-u
 7-osobowa grupa
 dojeżdża do
Sipnicy Murowanej,
 bogatego w zabytki
 miasteczka historycznego
 na Pogórzu Wielickim.
Istniało jmi w 14w.
 Baroko iżana
 z konkursu palm
 wielkanocnych na
 całą Polskę.

21 Suty Rynek w Sipnicy Murowanej. Macierzam 4-ech przewodników.
 1999r. Na siedmiu uczestników wycieczki okazało się, że
 sześciu to natogoni palacze. Lgiosa! Tylko fotografujący
 prezes Maciek nie pali, dobry przywódca przewodnika.
 A palacze zadowoleni! Kiedy oni zmadrzeje?



Prezes wraz z kronikarzem dedykuję w/w osobom
 ten portret. Na zdrowie! Kłyszczuplajcie się!



Na środku rynku
w Sypnicy Murawanej
stoi pomnik św. Szymona
← z Sypnicy.

Dość rzeźbiarza Kunzeka:
Henryka.
Wokół domy z podcieniami
z 18 w. i 19 wieku
ze szczytami dachów
zwróconymi w stronę rynku.

21 lutego Sypnica Murawana.
1999r.



21 lipiec
1999r.

Sypnica Murawana. Murowany, gotycki
kościół paraf. p.w. św. Andrzeja.
Zafundował go w 1564r. król Kazimierz
Wielki.



Grupa Szwedów najpierw kościół
fanny, potem chcieli zobaczyć
kościółek drewniany p.w. św. Leonarda
na cmentarzu - niestety zamknięty.
od niepamiętnych lat
w remoncie.
(Przyp. Krowicka)

21 Suty Jurek był w kościele!
1999r. No to już chyba prześlanie polic te wstęgi papierosy!

Chyba w tym celu
była jego modlitwa.



21 Suty Cmentarz. w Sipińcu Murawnej a na nim
1999r. najmniejszą zabudowę sakralną - drewniany
kościółek z 1502r. p.w. św. Leonarda a błąk
zabudowy, wieżowy d.a.b.



Trzecim kościołem w tej słowacko
małej miejscowości jest barokowy,
murewany p.w. Bratostawionego
← Symona z Lipnicy z ok. 1685 r.
Przed nim pomnik króla Kazimierza
Wielkiego.

Bratostawiony Symon na ówczesne
czasy był sławnym teologiem
(z Zakonu oo Bernardynów), filozofem
a urodził się w Lipnicy
Murewanej.

21. Luty Lipnica Murewana.

Po śniadaniu w Lipnicy
grupa Dolna Tietarskiego
Łotoku, przez przysiółek
Lipnicy - Podlesie, w 19
kilometrów, przecierając
miejscami lasy, a miejscami
śladami ciężkich
dochodzi do majowy szczyt
osiedla Jankowej, do
Gaweldowa.

Potem asfaltowa droga
i dochodzi do
bawoli "Biały Jeleni".
Zamknięta. Gdy grupa
rozsiała się na schodach
aby coś zjeść, pojawia
się dziewczyna, która
okazuje się (miła niespodzianka)
była praktykantką
w biurze "Siemany"
w naszego prezesa.



21 Luty A to już na trasie.
1999. Śniegu na szczęście tylko
po kostki.



21 Suty
1999r.

La nami Sipiwa Mironowa.



21 Suty 1999r. Przed zamkniętą (właśnie) bacznicą.



21 Suty 1999r. Podziwiamy przyjaznego nam nudnego kota.



21 Lutego 1999r. Są też konie do wynajęcia.

Po wspaniałej kawie
i gorącym piwie
z sokiem lub winem
w bawonie myślamy
w kierunku

Pogorze - 536 mnpu

Tutaj kończy się
nasz szlak.

Dalej jui na przełaj,
najpierw lasem, potem
połami schodzimy
do Rajbroku - do
jego osiedla Moški.



21 Luty 1999r. Pod Kobytą (lub druga nazwa -
Kobyła Góra)

Tutaj rozpalamy ognisko.

W Rajbrocie kończy się nasz Pogorze Wiślickie a zaczyna
Beskid Wyspny. Przechodzimy obok dwóch ciekawych
kapliczek i lasem wspinając się dochodzimy do ementarza
wojennego nr. 500 zupełnie przyzwyczajoną, przelatując drogą.
Schodzimy poniżej ementarza, rozpalamy ognisko, pieczemy
kiełbase. Po posileniu się trochę tylko pod górę i pójdziemy
na Kobyłej Górze - 609 mnpu. Schodzimy w dół, znów
prześcianamy trasę dochodząc do osiedla "Podlas", które
należy do Kamionki Małej. Przesz osiedle "Klepaczówka"
podechodzimy na przełaj do drugiego ementarza wojennego
z okresu I wojny światowej nr. 554 na wzniesieniu Jastrząbka
557 mnpu



21 Suty 1999r. Drewniana Kapliczka
Na cmentarzu ul. 357 na wsi Jastrąbka.

Łcmentarza chwilowo grzebiem
a potem na przełaj schodzimy
w Dolinę Potoku Rozdziel.

Do drodze mamy zwinioną chustkę
z dziwnym włascicielem i chyba
6 niezbyt miłych psów.

Najbardziej przeżywa to spotkanie
bójka się psów Halinka.

Potem jest droga asfaltowa, która
planujemy dojść do Saskowej.

Do drogi jest przystanek PKS-u
i informacja, że za 20 minut
odchodzi autobus do Nowego Sącza.

Rezygnujemy z Saskowej.

Sapaliśmy papierosa tak wszyscy
razem, że Maciej musi uciekać
za wiecie.

W Nowym Sączu jesteśmy
ok. g. 18-cj. Szkoda, że "pieculkom"
nie chciało się przyjąć edy
nasza była wielka a śniegu mało.

Relacja: Krzysztof Łuczkowski
Zdjęcia: Maciej Łaremba
Seszek Malota
Prowadzenie: Krzysztof Łuczkowski

27 Suty 1999r.

12.

Szczyrbskie
Jeziro

Il. uczestników: 57 osób



27 luty 1999r. W drodze do Ropradzkiego Stawu.
Widok na Wysoka.

Tym razem Skowaja.
Idąc co roku do
Anulicy Małczy
Spacer do Ropradzkiego
Stawu a stamtąd
do Szczyrbskiego
Jeziora.

Granice przełazamy
w Medzicy a potem
mała trasa
dojazdu do
przystanku Ropradzki
Staw
Pogoda
wspaniała.



Zatrzymujemy się na chwilę w Smokawcu aby w "Horskiej Stuzbie" zapytać czy na naszej trasie nie ma zagrożenia lawinowego.

Nie ma. Wynieśliśmy i myślimy w umiarkowanym miejscu.

27 lutego 1999r.

Grupa dochodzi do schroniska kpt. Stefana Morawki - 1481 m n.p.m.



27 lutego 1999r. Przed schroniskiem nad Popradzkim Stawem.



W schronisku jak zwykle niesympatycznie więc myślimy zimowego szlakiem do Szarybskiego Jeziora.

Świeci słońce, śnieg i wcale nie jest blisko. Cudownie.

27 lutego 1999r. Jezioro w Szarybskim Jeziorze.



27 lutego
1999r. Sačyrbolskie jezioro. Część poszła na
zakupy, część rozkoszyla się słońcem
a inni



27 lutego
1999r. ... zajadając Saugę.
Rekonstrukcja (3 sztuki) był wódek Macheta.
Ten "plascaty", pikantny paczek dotarł z Klegier.
Trzeba mieć zdrową wątrobę albo tego popijać piwem.
Seszek i Maciek jedzą prawidłowo. Andrzej się zastanawia.



to a potem jak już dołart
Seszek można było jechać
 ← z powrotem do domu.

Wracamy przez przejście graniczne
 tak jak było w Miedzicy
 i ok. godz. 18 - ej jesteśmy
 w Nowym Sączu.
 Był to jeden z przelazszych
 dni zimy.

27 lutego 1999r.
 Szczyrbskie
 jezioro.

Książka o sądeckim herbie

Staraniem Oddziału „Be-
 skid” Polskiego Towarzystwa
 Tatrzańskiego oraz Oddziału
 Terenowego Katolickiego Sto-
 warzyszenia „Civitas Christia-
 na” w Nowym Sączu ukazała
 się właśnie książka Jerzego
 Piechowicza zatytułowana „Ba-

r. do Rady Ministrów z prośbą
 o wydanie opinii w tej sprawie.
 Odpowiedź sprawiła sporą nie-
 spodziankę – do krótkiego pi-
 sma przewodniego dołączono...
 kserokopię zarządzenia z 1938
 roku, najwidoczniej uznając je
 za obowiązujące. Opinia pu-

O wielu szczegółach tej
 sprawy dowiedzieliśmy się do-
 piero 11 października 1987 ro-
 ku z kościelnych ambon. Są-
 deccy księża podkreślając, że
 idzie tu o prawdę nie o proble-
 my wiary, a o poszanowanie
 ogólnonarodowych wartości,
 jednoznacznie opowiedzieli się
 za św. Małgorzatą. I wcale nie
 dlatego że święta, ale że od-
 wieczna, sądecka. Zacytowano
 nawet słowa Gorbaczowa wzy-
 wające do poszanowania histo-
 rii i tradycji. Dzień później
 w samej „Trybunie Ludu” uka-
 zał się tekst Sławomira Sikory
 (wówczas redaktora „Dzienni-
 ka Polskiego”) jednoznacznie
 opowiadający się za pierwot-
 nym herbem jako fragmentem
 „700-letniej historii Nowego Są-
 cza, a ta jest dziedzictwem nie-
 zbywalnym i niezniszczal-
 nym”.

Wreszcie oponenci ustępują.
 Nie będzie zmiany herbu. 16
 października 1987 roku Miejska
 Rada Narodowa w Nowym Są-
 czu... uznaje (!) ważność mini-
 sterialnej decyzji. W herbie mia-
 sta pozostać św. Małgorzata.

Książka Jerzego Piechowicza
 liczy 63 strony. Ciekawa to lek-
 tura. Dla jednych jest przypo-
 mnieniem tamtych czasów,
 w których niewiele albo wcale
 nie było miejsca na indywidual-
 ne, „nie uzgodnione” inicjaty-
 wy. Dla drugih, nie pamiętają-
 cych już tych lat, to dobra lekcja
 historii o świecie, w którym każ-
 demu działaniu można było
 przykleić „polityczną” łatkę,
 a wcale nie był to komplement.
 Przeciwnie, często był to groźny



JERZY PIECHOWICZ

BATALIA
 o ŚWIĘTĄ MAŁGORZATĘ

Wspomnienia mecenasa

25 lutego 1999r. „Dziennik Polski”

talio o świętą Małgorzatę. Fragmenty wspomnień 1984-1988". Zawiera ona subiektywny, ale interesujący opis starań o przywrócenie miastu jego odwiecznego herbu w latach, kiedy PRL co prawda chylił się ku upadkowi, ale ciągle jeszcze miał wiele do powiedzenia. Tak się przynajmniej niektórym zdawało. Rzeczywistość pokazała, że jest inaczej.

Autor, znany sądecki prawnik oraz filatelista, był w latach 1984-1988 radnym Miejskiej Rady Narodowej. Jako człowiek szanujący przeszłość i tradycję, już podczas sesji 25 maja 1985 roku wystąpił z interpelacją - dlaczego w Nowym Sączu nie przestrzega się prawa? Chodziło właśnie o herb.

Autor przypomina dalej historię miejskiego godła z postacią św. Małgorzaty, patronującej miastu jeszcze w czasach, kiedy nosiło nazwę wsi na gruntach której powstało - Kamienica. Zmiany dokonano dopiero w początkach XIX wieku. Świętą zastąpił rycerz w bramie. Na pewno stało się to wskutek nacisku zaborcy, ale zapewne i próżność ówczesnych rajców odegrała pewną rolę. Miasto zafundowało sobie bowiem herb niemal identyczny z krakowskim i lwowskim, choć będący właściwie szlacheckim herbem „Grzymała”. Obowiązywał on formalnie do 21 marca 1938 roku, kiedy zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych przywrócono Nowemu Sączowi jego historyczne godło. Ogłoszono konkurs plastyczny, którego rozstrzygnięcie miało nastąpić we wrześniu 1939 roku...

Autor pisze dalej o powojennych latach, kiedy to faktycznie funkcjonowały dwa herby: np. w holu ratusza po dawnemu widniała św. Małgorzata, choć w ratuszowej sali - rycerz w fortecnej bramie.

Pierwszą jaskółką wróżącą wiosnę było pismo ówczesnego prezydenta miasta Bolesława Basińskiego skierowane w 1982

publiczna o tym fakcie dowiedziała się jednak dopiero później.

Jerzy Piechowicz wspomina swoje dalsze wysiłki, łącznie z pismem do przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, manewry prezydium ówczesnej Rady, które dziś trudno określić inaczej jak śmieszne, a także starania Komitetu Wojewódzkiego PZPR „zlikwidowania problemu”. Przywołuje także np. pomysł wprowadzenia w centrum nowosądeckiego herbu... zielonego smoka, nad którym w zgodnej koegzystencji mieliby figurować św. Małgorzata i rycerz z fortecnej bramy.



Czas uciekał, jeden pomysł gonił inny, a - według pewnej ówczesnej opinii - „brak znalezienia rozwiązania na zasadzie konsensusu prowadzi do konfrontacji sił na terenie Rady Narodowej i może spowodować osłabienie aktywności radnych, a tym samym utratę zdolności MRN do podejmowania uchwał (...)”. Proszę, do czego doszło! A my, zwykli sądeczanie, nie podejrzewaliśmy, że nad Radą wisi aż taka groźba... Ale też nie wszyscy wiedzieli, co naprawdę dzieje się w kuluarach ratuszowej sali obrad, bo jest oczywiste, że w tamtych latach decyzje podejmowano jednak gdzie indziej. A że na ten temat panowało prasowe embargo...

sygnał nadchodzących kłopotów.

Dobrze się stało, że wydano tę książkę. Jednak trudno ukryć, że wzbudza ona pewien niedosyt, szczególnie u ludzi, którzy tamte lata doskonale pamiętają. Wynika z niej bowiem, że walkę o herb ze św. Małgorzatą Jerzy Piechowicz toczył właściwie sam. Przypomina bowiem nazwiska swoich oponentów i przeciwników, z rzadka wspominając jednych, a zupełnie omijając nazwiska innych ludzi, którzy również czynnie zaangażowali się po stronie prawdy. Na przykład zegarmistrz-społecznik i zarliwy obrońca dziejowej świętości Sącza Henryk Dobrzański. Na przykład Irena Styczyńska - powszechnie szanowany przewodnik i znawca historii Nowego Sącza. Na przykład...

To prawda, że „Batalia o świętą Małgorzatę” jest rodzajem dziennika, a więc autor opisuje swoje myśli i swoje działania. To prawda, że pisze o wydarzeniach, które wywołał i przypomina przebieg tych, w których brał udział. Trzeba jednak być świadomym, że nieprędko powstanie naukowa monografia poświęcona herbom Nowego Sącza i choćby tylko wymienienie nazwisk „współbojowników” o św. Małgorzatę stanowiłoby dla przyszłego autora cenną wskazówkę, a dla nich samych - rodzaj choćby skromnego uznania. Tym bardziej, że niektórych nie ma już wśród żywych.

Brakuje mi także w tej książce choćby dwóch ilustracji przedstawiających obydwa herby. Pamiętajmy, że co dla jednych jest ciągle żywym wspomnieniem, dla innych jest już zamierzchłą historią. Człowiek urodzony w 1987 roku ma dziś już 12 lat...

Książka Jerzego Piechowicza otwiera - miejmy nadzieję - listę drukowanych wspomnień z tamtych czasów. Kiedy przeczytamy następne?

JACEK ZAREMBA



25 lutego 1999r. „Dziennik Polski”

BATALIA O ŚWIĘTĄ MAŁGORZATĘ

Nasz Oddział oraz „Civitas Christiana” są wydawcami „Batalii o świętą Małgorzatę” autorstwa dr. Jerzego Piechowicza. Znany nowosądecki adwokat był w latach 1984-1988 radnym Miejskiej Rady Narodowej i w książeczce tej przypomina swój udział w „batalii” o historyczny herb naszego miasta.

Nr 1 (36) „Beskidu”.

Przychyłam się do zdania Maćka. To nie tylko dr. Jerzy Piechowicz o to się starał i marzył. Krawczyk.

Dużym atutem tego wydawnictwa jest publikacja dokumentów związanych z tą sprawą. Niewątpliwym mankamentem jest natomiast ograniczenie się do opisanego wyłącznie własnych działań w walce z komunistyczną władzą o historyczną prawdę. Autor ma oczywiście prawo do takiego spojrzenia i wydawcy w słowie wstępnym podkreślają, że praca ta nie jest monografią tematu, lecz subiektywną relacją świadka oraz aktywnego uczestnika wydarzeń. Gdyby monografia taka powstała, nie można by było nie wspomnieć np. nazwisk Ireny Styczyńskiej czy śp. Henryka Dobrzańskiego. Niemniej z pełnym przekonaniem o wartości „Batalii” i konieczności jej opublikowania, uczestniczyliśmy w tym dziele jako współwydawcy. I na koniec pragniemy zacytować ostatni akapit ze słowa od wydawców:

„Niechże też pozycja ta będzie przypomnieniem, że wszystkie nasze działania, a szczególnie te w służbie publicznej, podlegają osądowi. Dobrze byłoby, aby nauczani przez historię, chcieliśmy nie popełniać błędów, o których przypomina na ciągle nauczycielka życia”.

Relacja: } Wiadek
Prowadzenie: } Kowalczyk
Azolęcia?

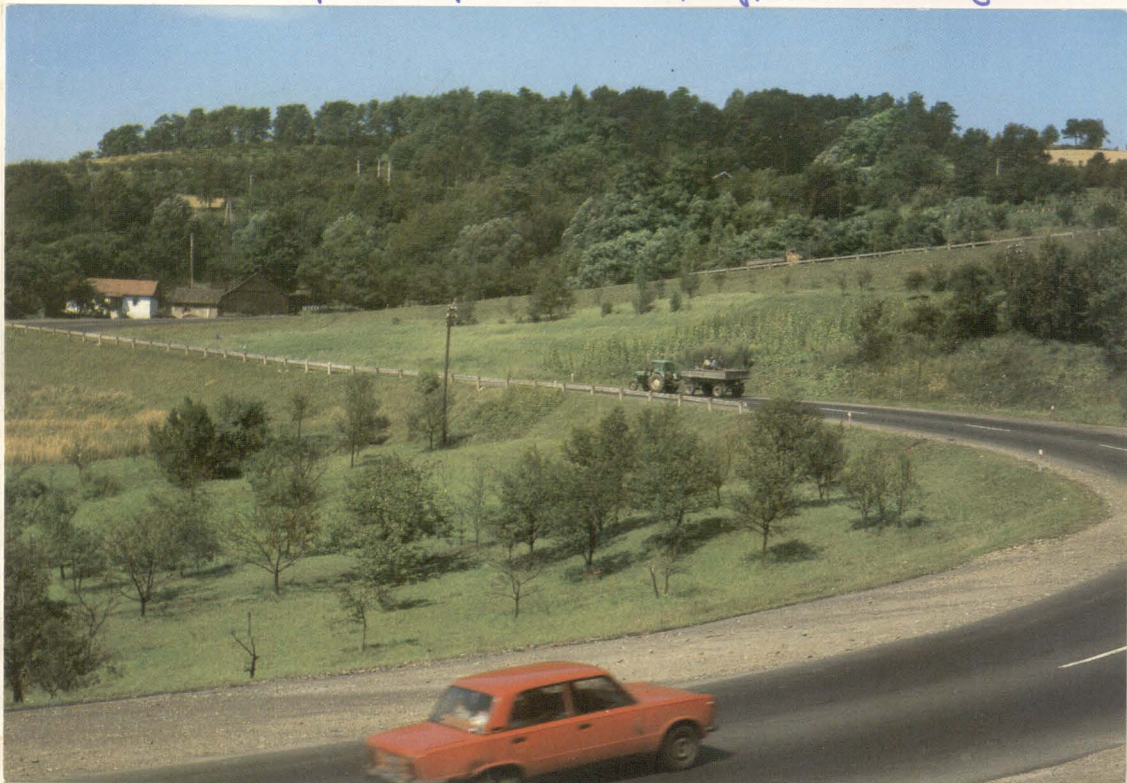
28 Suty 1999r.

Babia Góra - 727 mnpm

w Beskidzie Wyspowym.

Il. uczestników: 7 osób + pies.

Autobusem linii PKS-u przez Tęgorz serpenywnu
7-osobowa grupa + pies lawinowy wyjechała na Just.



Serpenywny prowadzące na Just. Fot. Anna Tobi
(wiosna)

Na Juste grupa chciała zobaczyć wnętrze zabytkowego
z 15 wieku kościoła p.w. Sw. Justa. Był zamknięty.
Szlakiem niebieskim wyszliśmy na Jodłowice - 486 mnpm.
Ze szczytu schodziliśmy na Świdnik, Kojówkę.
To dwóch godzinny marsz i podchodzenie pod górę
osiągają Babę Górę - 727 mnpm. Na Babiej Górze
zuidzają konsekwentnie w 1993r. kościółek a potem
schodziliśmy na pod. stronę stoku i rozpalać ognisko i piekąc
kiełbaski. Jest dobra widoczność więc oglądają
panoramę: Beskidu Sadeckiego, Wyspowego, Gorców.
Potem ścieżką nieoznakowaną pospieszyli do
stacji PKP w Męcinie i pociągami dojechali do
Nowego Sadea.
Wiadek zasnaczał w sprawozdaniu, że wycieczka na
Wyszych partiach miała jeszcze charakter
zimowy gdyż szli w śniegu. Wiadek - wierzymy.

Relacja: } Krzysztof
 Promadzenie: } Łuczkowski

7 marzec 1999r.

14.

Cigarki - 405 m.npm.

Pl. uczestników: 20 osób

Sprawozdanie z przebytej trasy dostaliśmy ale ani nawet kartki nie
 przywieziono nie mówiąc o zdjęciach. A więc tylko odnotowuję:

Z Nowego Sącza linia PKS-u dostają się do Krylicy.
 Przesiadają się na autobus do Muszynki gdzie na miejscu są o 08⁰⁰,
 Naja fatalna popadę, pada deszcz a widoczność żadna.

Idą na przejście graniczne na Przełęcz Tylicka - przejście na
 "dowód osobisty tzw. małego ruchu turystycznego" raczej granicznego.
 Słowacy na przejściu sympotyczni, nawet pozwalają nam z powrotem
 mieć pino do Polski.

Po przejściu wręcz na przelaj idziemy do Petrovej. Zapadamy się
 miejscami w śniegu po pas a z góry nie przestaje padać.

Często pod śniegiem jest woda w którą wpadamy.

Częstości kamień nie da się przejść, wędrówka. Cołamy się do
 mostku a potem idziemy po przejściu rzeki obo baru.

Coś zjesz i opracz się. Jeżeli ktoś ma coś do przebrania to
 również przebiega się. Jesteśmy zmoczeni i zmarsnięci.

Po marazie rezygnujemy z planowanego wyjścia na Bušov,
 skraccamy trasę. Po dłuższym pobycie w Petrovej stosą,
 gdyż nie ma autobusu idziemy do Fricki. Zwiadzamy
 przepiękną zabytkową, drewnianą cerkiew greko-katolicką.

Potem wyruszamy na przelaj w kierunku granicy.

Tużem zapadamy się w mokrym z wodą pod spodem
 śniegu, zamiast pokonać ten odcinek w jedną godzinę,
 idziemy nawet niektórzy 3 godziny. Wychodzimy na Cigarki
 a potem grania do przejścia granicznego.

Nie wszyscy zdażają przed 16-a, ale Słowacy
 podchodzą do takich "zwariowanych" turystów ulgowo
 i przechodzą wszyscy.

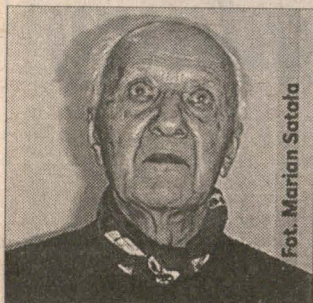
Nie wszyscy wracają o jednakowej godzinie do
 Nowego Sącza, ale wszyscy wracają co nie było
 w dniu ołisiejszym takie proste. Było naprawdę
 ciężko wędrować i niektórzy mogli czuć się
 zadowoleniem, że co prawda w dłuższym okresie
 czasu ale pokonali ten trudny odcinek.

Kronikarce brałiem zdjęć naprawdę podpadli.

Właśnie dziś

Order na 90-lecie

Maciej Mischke obchodził we czwartek 90. urodziny. Dziś w Zakopanem, podczas zawodów Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego zostanie odzna-

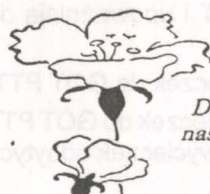


Fot. Marian Satoła

czony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Maciej Mischke to kresowiak, od zakończenia wojny mieszkający w Krakowie. Na Politechnice Lwowskiej uzyskał tytuł inżyniera budownictwa wodnego. Po wybuchu wojny przez Rumunię dostał się do Francji, gdzie walczył w I Dywizji Grenadierów gen. Sikorskiego. Poza zawodowe życie związał z górami. Był uczestnikiem 900 wypraw górskich, członkiem TOPR, członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, od kilku lat jest honorowym prezesem tego towarzystwa. (mas)



**SERDECZNE
ŻYCZENIA**



DOSTOJNEMU JUBILATOWI
naszemu pierwszemu, honorowemu
i kochanemu

**PREZESOWI
MACIEJOWI MISCHKE**

z okazji ukończenia 90-tego roku życia

życzymy zdrowia, sił, pogody ducha
na wiele, wiele lat twórczego,
zaangażowanego w górskie sprawy
życia

Członkowie Oddziału PTT
w Nowym Sączu

-33-

XV OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA PRZEWODNIKÓW TURYSTYCZNYCH JASNA GÓRA 13-14 MARCA 1999 R



Około 30 członków naszego Oddziału wzięło udział w XV Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasnej Górze w dniach 13-14 marca. "Młodzi" przewodnicy z naszego Koła Przewodników PTT skorzystali z uprzejmości

(i autokaru) Oddziału PTTK w Krynicy, pozostali pojechali natomiast z nowosądeckim Oddziałem PTTK. Po drodze zwiedziliśmy kościół i zespół klasztorny Bożogrobców w Miechowie oraz Muzeum Zegarów Przypkowskich w Jędrzejowie.

Program pielgrzymki był bardzo bogaty. Wysłuchaliśmy pięciu interesujących wykładów, uczestniczyliśmy w Drodze Krzyżowej na Wałach, sobotniej i niedzielnej mszy św. oraz w Apelu Jasnogórskim. W drodze powrotnej zwiedziliśmy ruiny zamku w Olsztynie oraz pierwsze w Polsce opactwo Cystersów.

Cały pobyt przebiegał pod znakiem pięknej, choć chłodnej pogody. Organizatorem tej bardzo udanej pielgrzymki było Koło Przewodników PTTK w Rzeszowie. W przyszłym roku będzie nim Koło Przewodników PTTK w Krynicy. I miło nam

poinformować, że organizatorem pierwszej pielgrzymki w XXI wieku, a więc w 2001 roku, będzie nasze Koło Przewodników PTT w Nowym Sączu.

Dr. 1 (36) „Beskidu”

DEKRET

erygujący Miechowską Kapitułę Kolegiacką przy Bazylice Mniejszej w Miechowie

Prastara świątynia Grobu Bożego w Miechowie swymi początkami sięga roku 1163. Znana jest w Europie jako Sanktuarium Bożego Grobu. Tu bowiem pobożny rycerz Jaksa złożył przywiezioną z Jerozolimy ziemię świętą. Zbudował świątynię i sprowadził zakonników zwanych Bożogrobcami. Do tego Sanktuarium przez wieki pielgrzymowali władcy i uczeni, aby oddać cześć Męce, Śmierci i chwalebnemu Zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Ojciec Święty Jan Paweł II, Pielgrzym do Bożego Grobu w Miechowie, w celu podkreślenia znaczenia tego Sanktuarium dla życia religijnego w Polsce i w Kościele Kieleckim oraz większego ożywienia kultu Męki i Śmierci naszego Zbawiciela, w 1996 roku ozdobił świątynię Grobu Bożego w Miechowie tytułem Bazyliki Mniejszej.

Dla ożywienia kultu Grobu Bożego przez bardziej uroczyste sprawowanie tu obrzędów liturgicznych, zgodnie z przepisami kan. 503-510 KPK, niniejszym ustanawiam:

Kapitułę Kolegiacką przy Bazylice Mniejszej w Miechowie, która tym samym otrzymuje również tytuł Kolegiaty Miechowskiej

Miechowska Kapituła Kolegiacka kierować się będzie przepisami prawa powszechnego i partykularnego oraz Statutami zatwierdzonymi przez Pastora Kościoła Kieleckiego.

Polecając Bogu w modlitwie Miechowską Kapitułę Kolegiacką, wszystkim Kanonikom tej Kapituły z serca udzielam pasterskiego błogostawieństwa.

+ Kazimierz Ryczan
BISKUP KIELECKI



Kaplica Grobu Bożego

*Z moimi młodszymi kolegami
spotykaliśmy się i przy
zwiedzaniu Miechowa i przy
zwiedzaniu Jędrzejowa jak
i podczas całej pielgrzymki.
Zdjęcia wykonali: Maciej
Laremba*

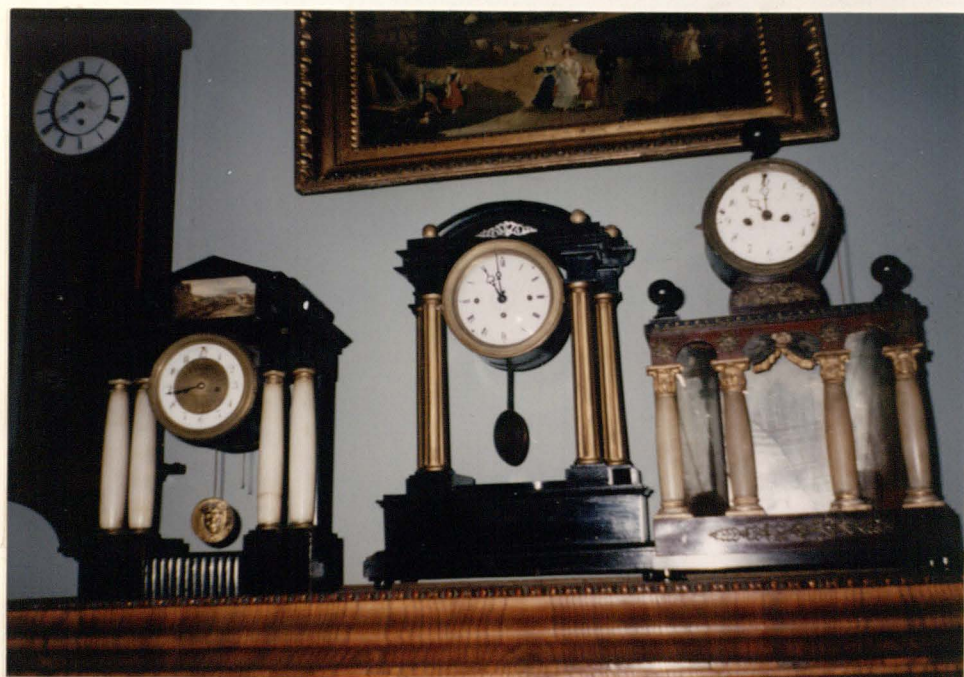


13 marzec
1999r.

Bazylika
Mniejsza
(w górnym)
i klasztor
Bożogrobowców →
w Miechowie.



13 marzec 1999r.



13 marzec
1999r. Muzeum Legarów w Jedliczynie



13 marzec 1999r.

Częstochowa - idziemy w kierunku Jasnej Góry.



13 marzec 1999r. Na tle jasnogórskiego klasztoru.



← W auli
papieckiej.

14 marzec 1999r. Ja i Staszek Trebac z naszymi młodymi kolegami.

JASNOGÓRSKIE ŚLUBOWANIE PRZEWODNIKÓW

BOGARODZICO DZIEWICO, MARYJO!

My, chrześcijańscy przewodnicy Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i innych towarzystw turystycznych - uczestnicy XV Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników na Jasną Górę w Roku Pańskim 1999, w roku 7 pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, zgromadzeni na Jasnej Górze w Narodowym Sanktuarium Najświętszej Marii Panny, wzorem Króla Jana Kazimierza, Prymasa Tysiąclecia Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz różnych stanów Polskich, świadomi odpowiedzialności związanej z naszym przewodnickim powołaniem - ślubujemy:

- *żyć według zasad świętej wiary
 - *dbać o godność i postawę moralną przewodnika polskiego
 - *przekazywać historię narodu polskiego, podkreślając jego chrześcijańskie korzenie
 - *ukazywać piękno kultury polskiej i patriotyczne tradycje
 - *strzec nadanych nam przez Stwórcę odwiecznych praw przyrody i jej niezwykłego piękna
 - *służyć innym posiadaną wiedzą i roztaczać opiekę nad potrzebującymi
 - *kultywować pielgrzymki do miejsc świętych i tworzyć turystykę o charakterze religijnym
- TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG W TRÓJCY ŚWIĘTEJ
JEDYNY I TY BOGARODZICO MARYJO!

Jasna Góra, 14 marca 1999



14 marzec
1999r.

Seszek Małota uchwycił na sali
papieskiej moment rozmów wigilij
przewodnikami tuż przed otwarciem
następnego obia pielgrzymki.

Idziecia: Władysław
Prowadzenie: Kowalczyk

14 marzec 1999 r.

15.

Rosochatka - 753 m n.p.m.
Il. uczestników: 13 osób



Brak sprawozdania.
Wg relacji ustnej grupa linia
PNS-u dojechała do Łaskowej.
Grupa mała ale sprawna.
Z Łaskowej wyszła na
szczyt Rosochatki a potem
na Jodłową Górę 651 m n.p.m.
Na Jodłowej rozpalili ognisko.
No i naprawdę piękni kietbaski.
Potem przejściem przez
Murów - 550 m n.p.m. i Chruslice
szli do Nowego Sącza.
Resztę muszą dopowiedzieć
Idziecia.

14 marzec Na szczycie
1999 r. Rosochatki



14 marzec Już wiosna tuż, tuż a oni
1999 r. jeszcze w scenerii zimowej.



14 marzec
1999r.

Ognisko na Jodłowej Górze.



14 marzec Boże! Jak ten Junek kopci tym papierosem!
1999r.



Tym razem
ślad prowadzi
← wiejską drogą.

14 marzec 1999r.



14 marzec
1999r.

Zaniedbana i to bardzo
Kapliczka spotkana na trasie...



14 marzec
1999r.

... i bardzo schludna blisko
Nowego Sącza bo na 'Chrysticack'.

Relacja: } Krzysztof
Przewodzenie: } Łukowski
Ldjęcia.

20 marzec 1999r. 16.
Bukowiec - 503 mpu.
Il. uczestników: Mosób



Simia PKS-u
jedziemy
z Nowego
Sacza
do Kórzennej.
Od razu
mścimy na
trasę.
Najpierw do
cerkwi.
← Na wygląd
raczej
kościółka.

20 marzec 1999r. Bukowiec. Cerkiew przeniesiona
tutaj 50 lat temu z Kamiannej.



Taras za
kościółem
saczy na
się
rezerwat
"Diable
Skalę".

20 marzec
1999r.

Rezerwat "Diable Skalę"
Ten tróć skalny nosi nazwę: "Kapa"
lub "Stół"

Pogoda nam dopisuje. Niebo zachmurzone ale
nie pada. Są jeszcze resztki śniegu.

"Kapa" - to skamielina olivierowa, odbywająca tutaj
pokutę za wady pierwiędzy przesłonięciu na
Msię św. za dusze pokutujące (wła legend)



Skalę tą miał upuścić
← diabeł niosący ją do Węgier
kiedy usłyszał pianie koczka
oświecie.
Jednocześnie legenda mówi,
że za czasów popańskich
skala miała być otwartem
stwiercym obrzędowi ciętopalenia
ku czci Swiatowida.

20 marzec Stawek na "Diable".
1999r.

Po zwiedzeniu rezerwatu idziemy do dawnego schroniska
PTTK w Jamnej, obecnie obiekt ten należy do Uniwersytetu
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Isa w tej baczce



20 marzec Odpooczynek pod baczka
1999r. w Jamnej.

mémie zwyciężę. Trzeba
przez wejściu ściągac
obuwie.
Część wchodzi
a część odpoczywa
przed baczka.
Potem idziemy
na szczyt Jamnej -
530 m n.p.m.
wies upamiętniona
walkami partyzantów
w 1944r.

Po 20 minutach
marszu, pod
szczytem Rosulca
- 505 m n.p.m.
rozpalamy
ognisko, pieczemy
kib baski!



20 marzec 1999. Ognisko.

Wygaszamy ogień, posilem
schodzimy najpierw w dol
przez osiedle Łazy do
wsi Jastrzębie aby potem
pść się w górę w stronę
brócie do osiedla

Buchyń.
Wchodzimy na obywatela
szczyty Sułej Góry i dalej
do osiedla Suchowka.
Po drodze oglądamy bardzo
prymitywny śdroj i torienki
przy siarkowym środle
wody mineralnej.

A potem przez osiedla:
- Policzty
- Góry schodzimy do
Gromnika.



↑ Stawek najpierw
Chciał przebrać
wieniec, a potem
miał spotkanie
← z saremką.

W Gromniku
wypijamy piwo,
wsiadamy do
pociągu i ok. 18-ej
godziny jesteśmy
w Nowym
Sączu.

Relacja: } Krusielot
Przewodzenie: } Łuczkowski
Zdjęcia: Maciej Łaremba

21 marzec 1999r.

Gródek - "Głowa Cielni" - 115 m n.p.m.
I. uczestników: 10 osób



Z Nowego Sącza
przez Stróżę
dojeżdżamy do
Łowczowa.

Tutaj zaczynamy
nasze wędrówanie.



21 marzec
1999r.

Łowczów. Przewodzi Krusielot i kuba

Z Łowczowa
przez osiedle
"Granice"
Łowczowskie
idziemy na
ementary z I wojny
światowej
nr. 171
położony na
wys. 399 m n.p.m.



Maciek opisał te
Zdjęcia tak: "Wygląda
to malowniczo, ale jak
się w tym mieszkają?"
Ja myślałem: "Biedny
kacik, ciasny, ale
to własny!"
I dodaję: "Zobaczysz
miż mieszkamie
w blokach!"



21 marzec 1999r. Na cmentarzu tym pochowani są legionieści, którzy parę dni wcześniej odpoczywali w Stronie Śląskiej.



21 marzec 1999r. Grób wybitnego taternika Józefa Lesieckiego.

Był narciarzem wysokogórskim, ratownikiem, z zawodu śmyczar. Miał 28 lat gdy zginął właśnie w Sowczonku - 24.XII.1914r.



21 marzec 1999r. Jest też grób potanika Jana Dobka Łowczowskiego, postać znana z płyty nagrobnej przy ul. Piłajskiej. Jego potomek gen. Gustaw Dobek Łowczowski po śmierci w 1984 roku w Londynie na jego życzenie został przewieziony w miejsce gdzie walczył i obok tych kolegów chciał być pochowany.



21 marzec 1999r. Nasi młodzi koleolzy zapalają znicze przed kaphicą.



21 marzec 1999r. Nasza grupa w historycznym miejscu.



21 marzec 1999r. Wokół ślady okopów z grudnia 1914r.



21 marzec 1999r. Schodząc poniżej cmentarza rozpalamy ognisko.
„Kuba” Ławosz był dobrym fajermanem. Krzysiek też.

Po posiłku się
upieczonymi kiełbaskami
schodzimy do
Rychwałdu.

W przychodzącej barze
zakupujemy się na
kawę, piwo.

Stąd przez osiedle
Nowy Świat należące
do Sichnika idziemy
na Gródek - 415m n.p.m.
i cmentarz z I wojny →
św. nr. 185.

Gródek ze względu
na swój kształt i nosi
też nazwę „Głowy”
Culku



21 marzec 1999r. Główny monument cmentarza.



na Gródku. Jest to
jedna z największych
obscarności cmentarza.

Potem przez osiedla
Siemielana
dochodzimy do
cmentarza: nr. 182
i nr. 181

a przez osiedle
Ladziele należące
do Chojnika
do cmentarza
nr. 149.

21 marzec 1999r. Cmentarz nr. 185 jest bardzo rozległy.



Przez osiedle Ladziele
schodzimy do Gromnika.
Oraz kolega, przewodnik, Kapelan
kota Przewodników PTTK w Nowym
Sączu-ksob. Andrzej Jedynak
a jednocześnie obecny proboszcz
parafii Gromnik mboszcz
nam zawiedzenie starego
kościółka, barokowego, drewnianego
z 1726r. p.w. św. Marcina.

Przeźbiterium pochodzi z wczesniejszej
15-wiecznej świątyni.

Zachował się też krucyfiks z 15w.
i kamienna chrzcielnica z 17w.

oraz gotycko - renesansowy
obraz ostatniej Wieczerzy z 1539r.
Szkoda, że Maciej nie umieścił
tego zabytku w jego pięknej
bryle z baniastym helmem
barokowym na wieży.

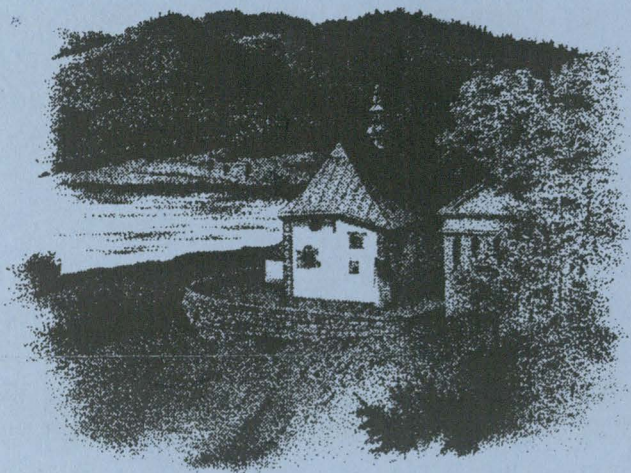
21 marzec 1999r. Tablica mówiąca wszystko
o cmentarzu na "Głowie Cukru" i wymowne: Ojczyzna
nie zapomni o swych poległych synach.



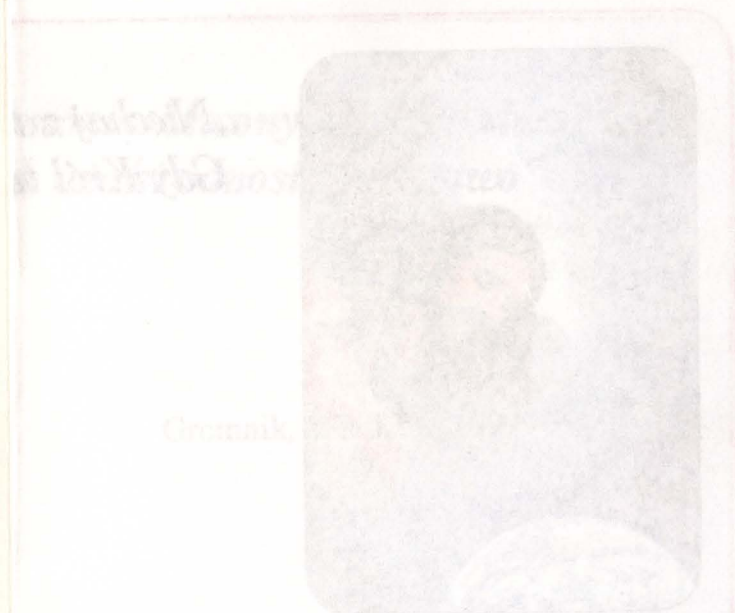
21 marzec Tamiatkowe złojcie z ks. dr. Andrzejem
1999r. Jedynakiem przed wejściem do kościółka.

Obok starego kościółka wybudowany jest nowy, duży
kościół. Ksiądz zaprasza wszystkich na herbatę na plebanię,
poznaje naszą grupę blżej. A potem do pociągu i do
Nowego Sącza powracamy ok. godz. 18-ej.

ALMANACH SADECKI



Zaproszenie



Jedną noc
wielkiej Nocy.
Zaczęły napływać
dla odzyskania
życzenia
świętętno.
Dziękujemy.

“Almanach Sądecki”- pismo kulturalno społeczne Oddziału nowosądeckiego Katolickiego Stowarzyszenia “Civitas Christiana” - ukazuje się od jesieni 1992 r. Inspiracją do jego wydania stał się jubileusz 700-lecia Nowego Sącza.

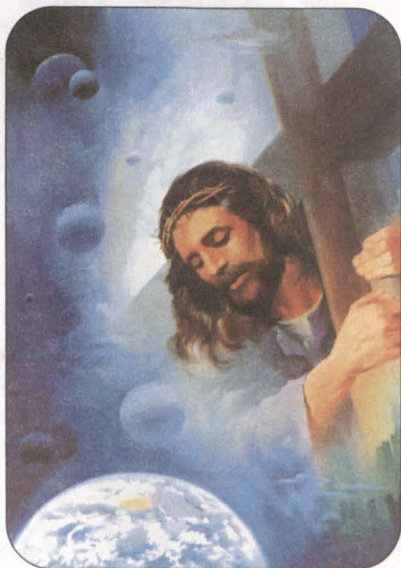
Kwartalnik zakorzeniony jest w problematyce regionalnej. Podnosi tematykę sądecką, głównie historyczną, a także etnograficzną, przyrodniczą, krajoznawczą, literacką.

Pismo stawia sobie za cel kształtowanie tożsamości regionalnej mieszkańców Sądecczyzny w obrębie szerszych ram kultury narodowej i chrześcijańskiej

Autorzy

Marek Basiaga
Tadeusz Basiaga
Zofia Basiaga
Maria Bazielić
Emil Biela
Józef Bieniek
Anna Bomba
Maria Brylak-Zaluska
Mieczysław Danek
Tadeusz Duda
ks. Roman Frączek
Izabela Gass
Wincenty Gawron
Jerzy Giza
Katarzyna Giżanka
Maciej Janik
s. Grażyna Jordan
Jerzy Jurkowski
Adam Kamiński
Małgorzata Kieres
Julian Klamerus
Frank Kmietowicz
Wit Kmietowicz
ks. Adam Kokoszka
Ludmiła Kolec-Bednarek
Stanisław Korusiewicz
Maria Kowalska
Marcin Krakowski
Wojciech Kudyba
Piotr Kulig
ks. Bolesław Kumor
Maria Lebdowicz
Zygmunt Lewczuk
Władysława Lubasiowa
Bolesław Łazarz

Maria Marcinowska
Marek Michalik
Leszek Migrała
Ryszard Miłek
Stanisław Pażucha
ks. Stanisław Pietrzak
Józef Plechta
Bogdan Potoniec
Mariusz Rams
Bogusław Karol Sowa
Andrzej Staniszewski
Hanna Dorota Styczyńska
Irena Styczyńska
Marek Styczyński
Michał Szczypuła
Paweł Szeliga
Henryk Szewczyk
Jarosław Ślęzak
Zofia Śniegowska
Bogusława Święs
Andrzej Wasiak
Wiesław Wcześny
Stanisława Widomska-Fied
Tadeusz Wieczorek
Jan Wielek
Zbigniew Wolanin
Antoni Wnęk
Józef Szymon Wroński
Leszek Zakrzewski
Leszek Zalewski
Jacek Zaremba
Maciej Zaremba
Andrzej Zarych
Jan Zięba



***„Niechaj zabrzmia dzwony głoszące zbawienie,
Gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo”***

(z Orędzia Wielkanocnego)

Gromnik, Wielkanoc 1999 r.

Drogi Maćku i Wszyscy Ci, którym winienem wdzięczność !

Łącząc się w uwielbieniu Zmartwychwstałego Pana i w dziękczynieniu za Jego Mękę i Śmierć - pragnę złożyć serdeczne życzenia.

Niech przeżywanie Misterium Paschalnego będzie źródłem nowych łask, zdrowia i pokoju, a radość poranka wielkanocnego niech stanie się umocnieniem w codziennych trudach i jednocześnie zadatkiem tego co ukazał nam Chrystus w tajemnicy Zmartwychwstania.

Łącząc się w przeżywaniu tajemnicy Paschalnej ślę rezurekcyjne pozdrowienia.

Zdjęcia: Maciej Loremba
 Przewodnik: Władysław Kowalczyk

28 marzec 1999r.

Białowolska Góra - 615.8 mnpw
St. uczestników: 14 osób



Sprawozdania brak!
 Według postanowienia
 Zarządu oddziału ma
 dostarczyć kronikarowi
 przewodnik w danym
 dniu. Oczekuję do 15 maja.
 Bez komentarza.
 Korzysta z mojej
 relacji prezesa.
Pociągciem
dojeżdża grupa
do Męciny.

28 marzec 1999r. Zaczyna się wędrówka w Męciny.
Przewodzą Grawczyka i Ania.



28 marzec 1999r. Odpooczynek.

Grupa ma przed sobą wyjście na Babia Górę i Chętn.



28 marzec 1999r. Miejscami są ptały śniegu. Najbardziej cieszy się Sławek.



28 marzec 1999r. kościółek na Babiej Górze



28 marzec 1999r. . . . i mur podobny jak na tej innej Babiej Górze!



28 marzec Na Szluzie ↑
1988. Chelmu -
789.9 mpu



Obok przekaznika na Chelmie.



Mediac w czasie przerwy.
Śniadanie mamy możliwość
podziwiać smulę, pigmę
las bukowy.



Dobrze, że prezes Maciej
każde zdjęcie uchemie
opisuje, stąd i moje
dorucone dygresje.

Przyp. kronikarza



28 marzec
1999r.

Marek ty nie trzymaj drzewo, ty Tap Grażynkę bo mimo
że to Besidy a nie Tatry ma Włopoty z Lejście.

Lejście z Chetmu
ma być do
Sawadli a potem
wyjście na
Białowodzką
Górę -
615,8 m n.p.m.



28 marzec 1999r. Chetm w tle za grupą a Marek się
cięsty.



La nami sosny,
La sosnami
przepaści a w dali
Damajec.
Tak na pienińskiej
Sokolicy.



Slampanem, nasz prezes Maciej
rozpoczyna i inauguracji na
przejście pierwszemu z nowosade-
chich szlaków spacerowych.
Wyznaczyli te szlaki pod
firma naszego sadeckiego
odbiórku PTT - Władek Kowalczyk
- Oktawian Duda.

Nasz znak to ten czerwony.
Obok zielony szlak nymalowany
prezes znakarzy PTTK. - Maciej
dopatrzył się, że ten znak zielony
jest źle, niegodnie z instrukcją,
namalowany.

28 marzec
1999r.

Prezes. Znak. Slampan.

Yedek z krótców znaku - Władek Kowalczyk.

Taki pracowity człowiek ten Władek a sprawozdań
o swojej nie lubi pisać! Ciekawe! Przyp. kronikarza



28 marzec
1999r.

Na tle nowego znaku PTT nasza
grupa, która za moment wyruszy
na nasz oznakowany 10.5 kilometrowy
szlak.



28 marzec 1999r. W tle jezioro (Rożnowskie), Cypel ze Lbyszycami a my mamy wielok dodatkowy na smakowite kąski.



28 marzec 1999r. Dwie „blade twarze” - Grażia i Alia. próbują i to intensywnie kolektować wiosenne słońce. Po dobrym jedzonka-dzremka.



Nad Starinkoniami przez s fotografoni lekko myślności „mypalasz drzew”.

← Starek tylko poruje, sam przez zarcza, że nie jest sprowa, tego ognia.

„A tak namiasem to głupota ludzka, nie ma gnać”.

← Hej. krasikawa



W Marcinkowicach napotykamy
na wielkiej Cmentarz z I wojny
światowej.
Spoczywający tutaj kpt. Władysław
nie oczekiwał wejścia Milko
was z komendantem
Piłsudskim do Nowego Sącza, które
5 dni później nastąpiło, czyli
13 kwietnia 1914r.

28 marzec Cmentarz z I wojny św.
1999r. w Marcinkowicach.



Do Nowego Sącza
pomocno linią kursową M-PK
z Trzeźewiny.

28 marzec 1999r. W drodze z Marcinkowic
do Trzeźewiny napotykamy oryginalną Drogę Kursową.

Wesołego
Alleluja!

Lyczenia
świąteczne
dla sądeckiego PTT:

od Wojtka Bereżowskiego

Unieście



od Wojtka Bereżowskiego, który świętował nad morzem.



PTT

Narutowicza 3

33-300 Nowy Sącz

Zdrowych i uesolych świąt
Wielkanocnych, smacznego świątecznego
jajka i mokrego dyngusa
z góry Wojtek Beresowski

Lyczenia
świąteczne
dla Sądeckiego PTT:

od Wojtka Beresowskiego

30 marzec 1994r.
UNIEŚCIE - Przystan Rybacki,
„Jelez”, „Eden”, „Polonez”
foto: Piotr Dudek, Radek Nysiel



Dystrybucja:
PSD Andrzej Witala
Unieście



Goszczymy Was bardzo
ładnie, nawet z tegoż
ogłoszenia. Najgorzszą
była próba (oh, no!! ale
niepoddajcie). Resta wupko
Świąteczne a najspanialsze
przyniesie morze. Nasze
fajskie, kochane morze.
Czysta, spokojna, śpiew miew
i trochę 3- i dzień. Jeste
dopowiem po powrocie.



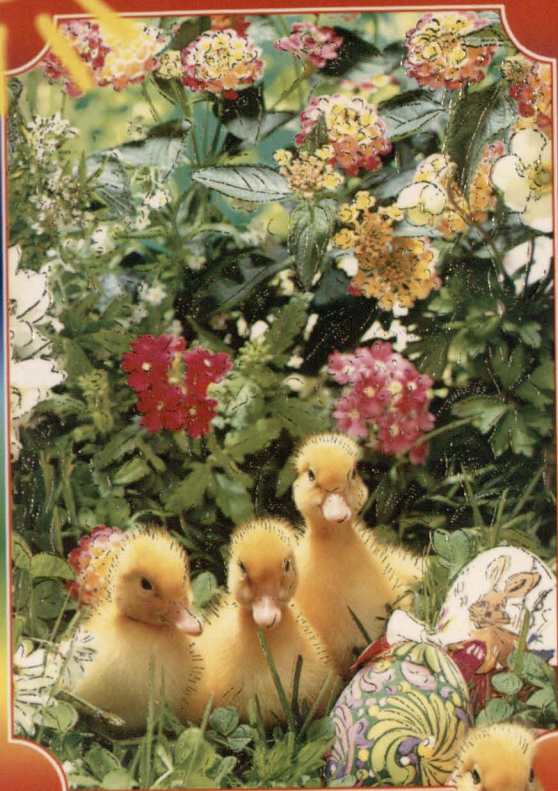
Jako biuro
powinno się
namawiać na
przyjazd tutaj.
Jeszcze ma trochę
o braku opowieści.
Alleluja!
Alleluja! Hanka T. Biuro „Pieniny”

T: 1,05
1/25
Polskie Towarzystwo Taterniarskie
Prezes PTT - Maciej Jawemba
Skarbnik PTT - Grażyna Śnierson
33-300 Nowy Sącz

M. Narutowicza 3
Hanka T. Biuro „Pieniny”

od Monika, który świętował nad morzem.

Wesołych Świąt



← Od Agnieszki Laśko
i Kaliśka

Od Słaska →
Trębacz
i Chrzanowa



Wesołego
Alleluja



had morlem.



ciężkich i popochnych
Srogst

Wielkanocnych
zyczą

Sz. P. Maciej Lorebe
ul. Chłutomicza 3 p. 101

33-300 NOWY SĄCZ
Agneszka Łasko

od Stanisława
Trębacz
z Chłanowa →



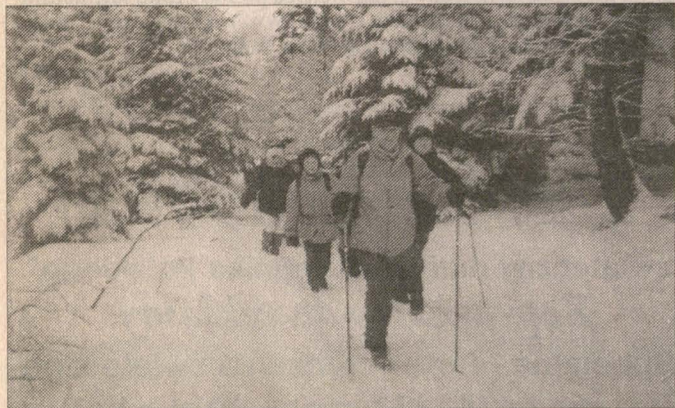
← Od Agnieszki Łasko
z Kalisza

Eksportowy towar

Podczas spotkania przedstawicieli władz samorządowych z firmami turystycznymi powołano Komitet Założycielski Nowosądeckiej Izby Turystyki. W jego skład weszli: Janina Michalik z Przedsiębiorstwa Turystycznego „Czarny Potok”, Jan Tomaszek z pensjonatu „Hajduczek” w Krynicy oraz Zbigniew Czepelak, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki starostwa nowosądeckiego.

la dla wszystkich firm zajmujących się turystyką – mówili uczestnicy spotkania.

– Takim stowarzyszeniem może być np. Nowosądecka Izba Turystyczna – powiedział rzecznik prasowy starostwa nowosądeckiego, Robert Sobol. – Będzie ona przedstawicielem całej branży. Z pojedynczymi osobami czy firmami niewiele osób chce rozmawiać, natomiast z dużą instytucją należy się już liczyć. NIT ma być partnerem dla samorządowców.



Sądeckczyzna jest atrakcyjna latem i zimą

Fot. arch. PTT

Tematem wielogodzinnej dyskusji był rozwój turystyki jako najważniejszej dziedziny gospodarki dla Sądeckczyzny, towaru wręcz eksportowego. – Nasz region to słabe rolnictwo i wspaniałe tereny przyrodnicze. I właśnie to jest naszym największym towarem, atutem... Jeśli kogoś w Polsce zapytać o Sądeckczyznę, to mówi: Sucha Dolina, Krynica, Piwniczna, teraz Wierchomla czy Jaworzyna. Te tereny są atrakcyjne latem i zimą i musimy to zacząć z pożytkiem dla wszystkich wykorzystywać. Jednym z najważniejszych wniosków, jaki powstał w wyniku naszej dyskusji, jest stworzenie jednego przedstawicie-

Uczestnicząca w spotkaniu przedstawicielka Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie, Bogumiła Siwadłowska, powiedziała nawet, że prawdopodobnie nasza inicjatywa jest pierwszą tego typu w Polsce.

Zdaniem Zbigniewa Czepelaka, turystyka jest tą dziedziną, która może i powinna się rozwijać, nie szkodząc środowisku. – Tak wspaniałe walory przyrodnicze muszą stać się naszą siłą.

W kwietniu odbędzie się zebranie założycielskie Nowosądeckiej Izby Turystycznej. Do udziału zaproszeni są wszyscy zainteresowani.

(JEC)

Z „Beskidem” w Himalaje

„Beskid”, nowosądecki Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, organizuje wycieczki nie tylko w polskie i słowackie góry. Warto się zastanowić nad tegoroczną ofertą egzotycznych, niekoniecznie górskich wypraw „Beskidu”.

Na przełomie kwietnia i maja można się wybrać z „Beskidem” na Litwę „Śladami Mickiewicza”: Kowno, Szawle, Wilno, Troki, Druskienniki, Grodno.

Na przełomie lipca i sierpnia ludzie Macieja Zaremby, prezesa „Beskidu” organizują wyprawę w Alpy Berneńskie, zaś w drugiej połowie września w Karpaty Rumuńskie. Natomiast od 8 października do 14 listopada trwać będzie wyprawa w Himalaje: Delhi, Katmandu, Baza pod Mont Everest.

Ceny tych wypraw są bardziej niż umiarkowane z „Beskidem” wędruje się po kosztach własnych, nikt tu na nikim nie zarabia, np. koszt prawie dwutygodniowej wędrowki po Alpach Berneńskich skalkulowano na 800 zł, trzytygodniową włączając po Himalajach na 1600 USD, a wyprawa na Litwę to raptem - 600 zł.

Chętni na te wycieczki zagraniczne powinni zczasu skontaktować się z Maciejem Zarembą (Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3. biuro podróży „Pieniny”), gdyż ilość miejsc jest ograniczona.

(HSZ)

19 kwiecień „Gazeta Nowosądecka” 1999r.

HISTORIA FILOZOFII PO GÓRALSKU (II)

Stasek Nędza z Pardałówki, dło niepoznaki zwany Talesem z Miletu, się nie ozyinił Kie go matka nagabywała: “zeń się”, to jej godoł: “jesce nie cas”. A kie jesce prógowała, to jej pedzioł: “juz nie cas”. Tak to nie było casu na głupstwa. Kie go roz ftośi spytoł, cymu ni mo dzieci, odpedioł: “bo jo kochóm dzieci”. Ale byli i tacy, co się s’niego prześmiewali. Razu jednego wyseł w nocy na grape, co by się napatrzeć na gwiazdy i wpod do dołu, Uwidziała to Kaśka z Nędzówki i oźbębniela po całej wsi: “He, jaki mi s’niego mędroł, nie widzi tego, co pod nogami, a chciołby wiedzieć, co na niebie”. Baby na wsi nie sanujóm niezyniatyk. Cheba ze księdza.

ks. prof. Józef Tishner

Nr. 1 (36) „Beskiolu”

NOWY SĄCZ. Wycieczki z PTT

Wiosenne wyprawy

Sezon turystyczny już trwa, o miłośnikach turystycznych wypraw nie zapomniało również Polskie Towarzystwo Tatrzańskie „Beskid” im. prof. F. Rapfa w Nowym Sączu.

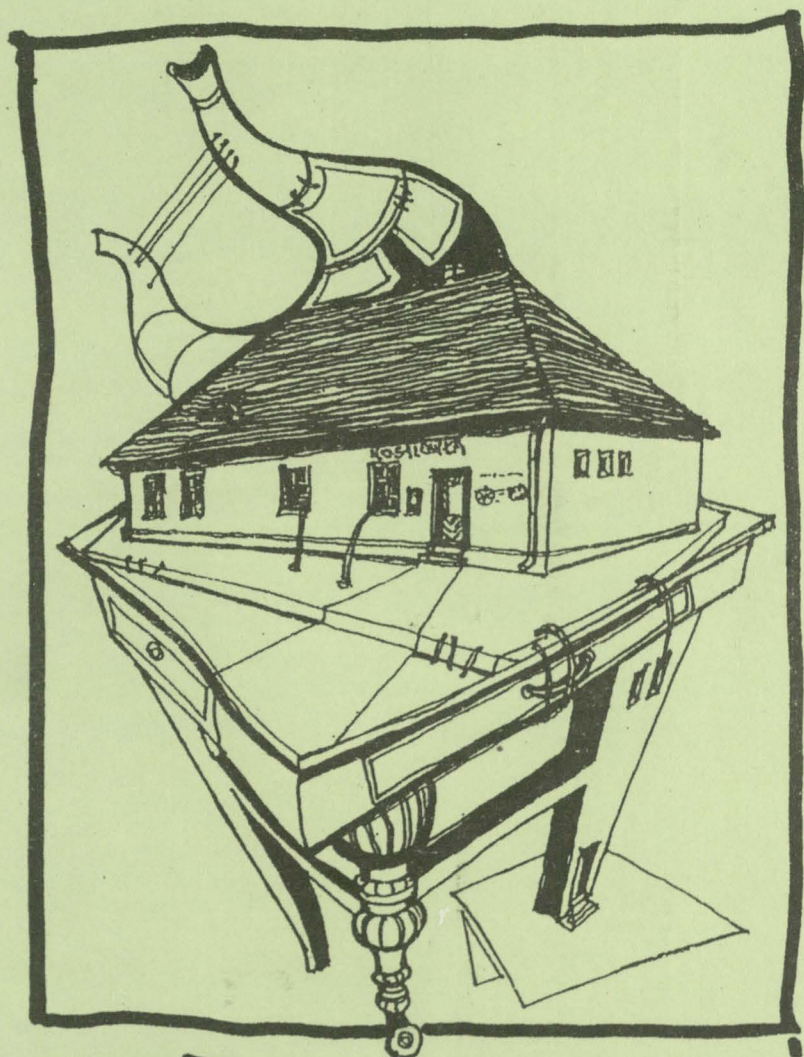
W najbliższą niedzielę można wybrać się na wycieczkę do Słowacji – Bachureń. Kolejne zapowiadają się równie atrakcyjnie, i tak 17 bm. – Liwoc (Beskid Niskli), 18 –

Twarogi (Gorce), 25 – Lewockie Wierchy (Słowacja).

Zapisy na wycieczki przyjmowane są w biurze Turysta w Nowym Sączu ul. Ducha św. 5.

(bz)

10-11 kwiecień „Gazeta Krakowska” 1999r.



Mała Galeria

Nowosądecka Mała Galeria - 33-300 Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 76

Książkę kronikarz zakupił. Jest przystępna, zrozumiała
w czytaniu, bogata w opisywane przygody w górach, pełna
autorskich poezji: „Czy chciałbyś dziś posłuchać trochę
stąd od gór wieści? „

Bo może ci jest smutno w kamiennym, starym mieście?
I może będzie ci miło brnąć śniegiem przez doliny
I gaskać śnów jak w lecie i głą kosodrzewiny,
Ej Przyjacielu śniegu, kosówki, skał, potoków,
Pamiętasz jak gra wicher? - jak szumi las o zmroku? ...



napatrzeć na gwiazdy i wpatrzeć do dołu, uświadomiła to Kaśka z Nędzówki i ozębniła po całej wsi: "He, jaki mi ś'niego mędroł, nie widzi tego, co pod nogami, a chciałby wiedzieć, co na niebie". Baby na wsi nie sanują niezyniatyk. Cheba ze księdza.

ks. prof. Józef Tishner

Nr. 1 (36) „Beskidu”

Wyprawy

inikach turystycznych wy-
Towarzystwo Tatrzańskie
Sącz.

rogi (Gorce), 25 — Le-
kie Wierchy (Stowacja).
pisy na wycieczki przy-
ane są w biurze Turysta
owym Sączu ul. Ducha
(bz)

ta Krakowska"

Książkę kronikarską zakupi. Jest przystępna, zrozumiała
w czułości, bogata w opisywane przygody w górach, pełna
autorskiej poezji: „Czy chciałbyś dziś posłuchać trochę
stąd od gór wieści?”

Bo może ci jest smutno w kamiennym, starym wieście?
I może będzie ci miło brnąć śniegiem przez doliny
I gnać jak w lecie iąty kosodrzewiny,
Ej Przyjacielu śniegu, kosówki, skał, potoków,
Pamiętasz jak gra wicher? — jak szumi las o zmroku?... .



A obo nas zawitała wiosna! Tak ja uwiecznił Edek Storek.
 Na okres przedświątecznych, wiosennych porządków
 i na okres samych świąt wielkanocnych PTT nie
organizuje wycieczek w góry.

Relacja: } Krzysztof
 Gromadzenie: } Luczkowski
 Zdjęcia:



11 kwietnia 1999r. 19.
Bachureń - 1081,5 m n.p.m.
St. uczestników: 28 osób

Gdy mierzbyt ciekawej
 pogodzie - pada deszcz,
^{Wtedy jedziemy}
 autokarem ^{znając trasę}
 na przejście graniczne
 w Miedzicy.
 Na przejściu wprowadzona
 opłata od osoby i od
 kilometrów przejechanych
 na Stonacji. Wypada
 to okazywać 1 złoty od
 osoby ale za to więcej
zamieszkania jak i strata
czasu.
 Przez Czerwony Klasztor,
Starą Dubornę, Subotkę,
Sipany jedziemy do
Sobimowa.

11 kwietnia 1999r. Renciszów. Cerkiew.



11 Kwiecień 1999r. Idziemy przez wieś Renciszów.



11 Kwiecień 1999r. ↑↓ Bez szlaku.....



..... na skróty.

Droga, która po
ostatniej powrocie
jest w stanie fatalnym,
przez Jarowice doprowadzamy
do Renciszowa.

Wysiadamy obok cerkwi.

Dzisiaj Wielkanoc
we wschodnim obrzędzie
więc zaglądamy do
cerkwi. Pusto, bez
ikonostasu.

Idziemy więc w górę,
na planowany
szczyt Bachurenia.

Głównie każdy
zastanawia się
w której części Słowacji
jest ten szczyt.
Nazwa szczytu mało
znana.

Najpierw przez
wieś Renciszów.

Pogoda zdecydowanie
się poprawia,
świeci słońce.

Bez szlaku, na
skróty idziemy
do ośrodka
turystycznego
"Bucze".



11kwiecień 1999r. Wstępujemy do "Czarnego Piotra".....



11kwiecień 1999r. Ma piwo lub kawę. Co kto lubi.
 Jest i obłaskawianie Tłoczego
 psa.



11 kwietnia 1999r. „Czarny Piół” pozostał za nami a my idziemy na Przełęcz Pastierską.



Pogoda
robiła się
idealna na
podziwianie
widoków.
Mastexa, że
cały czas
idziemy
rozkładając
hełmy!

11 kwietnia 1999r. Krzyż obok Przełęczy Pastierskiej.



← A to już na
szczybie
Zachurenia -
1081,5 mpu.

Tu Krzyśiek robił
dziśszą przerwę
na posiłek.



Z Bachulemia przez
Janor schodzimy do
Renciszowa.

Hamy "młoda" godzinę
bo 15³⁰ więc w drodze
do domu postanawiamy
odwiedzić Szaryski
Zamek.

Dojeżdżamy mieszbyt
dobry po ostatniej
powodzi drogi, przez
Ostronany aż pod
zamek.

11 kwiecień 1999r. W drodze z Bachulemia na Długie Działy.



Jedni na przelaj,
jedni za
szlakiem ale
wszystcy wychodzimy
na Grumy
Zamku.

11 kwiecień 1999r. Pod Szaryskim Zamkiem.



Był Zamkiem
Wólewskim.
Rezydowali
tutaj: m.in.
Bela IV,
Mładystaw IV.

11 kwiecień 1999r. Szaryski Zamek na odpowiedniej wysokości daje tę
przeświect z płacali seszka i wortka.



Zamek rozłożony był
na wp. 570 mpu, stąd
nawet ruiny sprężyc,
wielkie warzenie potęgi
tego zamczyska.

Istniał już w 13 wieku,
miał do zadanie
strzeż. szlaku

Torysy
i ważne zadanie
militarne.

11 kwietnia
1999r.

Resztki ruin

Był rozłożony na 4.5 ha, miał obok siebie główną bramę
z wiodącym mostem, mur wykończ. 10 w. otaczał dookoła,
był w murze baszty, wieże i bastionami.



Gdy przeszedł zamek w ręce
szarawackich rodów jak np:
rodu szarżskiego Soósorów czy
ich następców był wtedy właśnie
rehabilitowany, wzmocniany.

Polewnie przechodził w ręce re
bogactwa żupników.

Tak było do 1660r gdy
to pożerne, kamienne
zamczysko w bardzo dużej
części wyleciało od eksplozji
prochu i nieudanej zakoń.
Od tej pory popada w coraz
większą ruinę.

11 kwietnia resztki stołpy. Mury grube ok. 40 cm.
1999r.

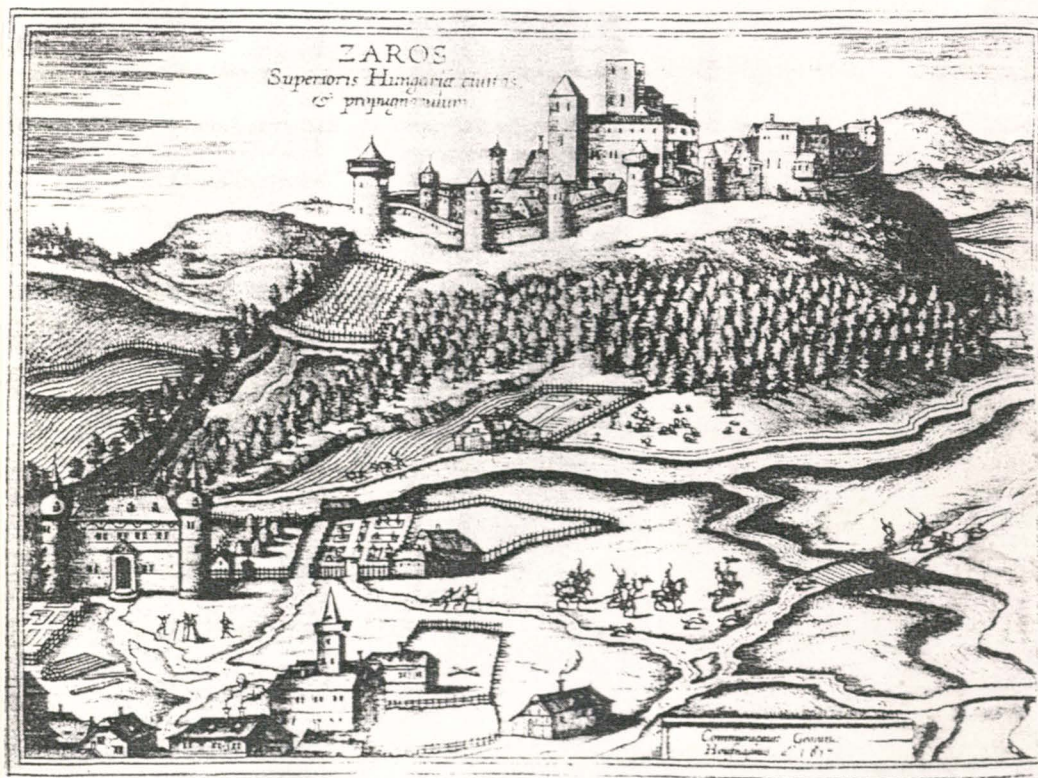


Z zamku schodzimy
szybko skrótem do
autokaru i jedziemy
do Wielkiego
Szaryszu.
Na piwo.



11 kwiecień
1999r. Wycap przy browarze "Szarysz" w Wielkim
Szaryszu czyli w źródle.

Do smacznego piwku przez Gressów, Kapnuszany, Bardziejów
do przejścia granicznego na Konieczną. Przekraczamy bez
problemów i w Stonym Sączu jesteśmy ok. godz. 21-ej.



Šarišský hrad, medirytina nemeckého rytača podľa G. Hoefnagla, 1617 (repro Sláma)

Tak wyglądał zamek w Szaryszu w 1617r.

Relacja: } Krzysztof
Anonim: } Łuczkowski
Idęci brak!

17 kwietnia 1999r.

20.

Siwocze - 562 mnpu.
St. mieszkalni: 5 osób



Kartka z Jasła sprzed 50-u lat. Ze zbiorów kronikarza.

Z Nowego
Sącza o 06¹⁵
pociągiem
do Jasła.
Z Jasła
autobusem
lokalnym
dojeżdżają do
Jabłonicy.
"Z popołudnia
super mi
miasta Łaczu-
namy dość
długą trasę.
Przed wyjazdami
dzisiaj
będziemy na
najmniejszej
stacji
Rogóża

Ciglikowickiego
oraz na
Siwoczu -
562 mnpu."

Pogórze Ciglikowickie niby nie wysokie ale podejścia
są ostre. Na szczycie Siwocza grupa rozpala
ognisko, piecze kiełbasę, nabiera sił przed
dalejszą trasą. Potem trasa prowadzi przez Mały
Siwocze, Kamińska Górę, Rysowany Kamień do Wisowej.

Było coraz więcej odległych terenów, ciekawe widoki, lecz zaczął
padać deszcz, lubiła się mgła. "Bierzemy piwko w sympatycznym
sklepiku w Wisowej aby potem przez Kamionkę (514 mnpu), przez
osiedle wsi Łurona Podlesie ngić na szczyt Ostrego Kamienia
(530 mnpu)."

Potem przez osiedle wsi Olszowa grupa dochodzi do bawółki Branka.
Kiedyś było to schronisko PTT, obecnie własność prywatna. "Mila
atmosfera kusi nas na wypicie kawy przez co nie zdążamy na pociąg
do Słózi." Do Subaszowej gdzie mieli połączenie pociągiem doszli
z Branki przez Polanę Krogę (453 mnpu) a potem obok klasztoru
Redemptorystów. W Subaszowej muszą czekać ponad godzinę,
w Słóziach też ponad godzinę i w rezultacie w Nowym Sączu
grupa jest o 22³⁹.

90 URODZINY MACIEJA MISCHKE

11 marca 1999 roku, zgodnie z metryką (a niezgodnie z Wielką Encyklopedią Tatrzańską) Maciej Mischke pierwszy, a od Zjazdu honorowy, Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego ukończył 90 lat. Ładny to już wiek! Pierwsze toasty z tej okazji wznesiono już podczas posiedzenia Prezydium ZG PTT w dniu 7 marca br.

Dwa dni później, na spotkaniu Oddziału Krakowskiego PTT, obchodziliśmy uroczyste urodziny Prezesa. Do Jubilata przemówili aktualny prezes Oddziału, Antoni L. Dawidowicz i organizator obchodów Andrzej Słota. Były kwiaty i prezenty (w tym ulubione przez Prezesa mentosy). Prezes musiał zdmuchnąć świeczki, których co prawda nie było 90, bo tort by ich nie pomieścił. Wzruszony Prezes wspominał koleje swego długiego życia, podkreślając przeżycia związane z górami. Były toasty i choralne "Jeszcze raz, jeszcze raz", bo do 100 lat zbyt blisko, by tylko tyle Prezesowi życzyć. Potem na ekranie pojawiły się "obrazki" przypominające Solenizantowi i pozostałym wspólne chwile spędzone w górach i w schroniskach. W spotkaniu wziął udział Prezes zaprzyjaźnionego, Oddziału w Chrzanowie, Stanisław Trębacz.

W sobotę, 13 marca br. w czasie obchodów 90-lecia założenia Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (Prezes i TOPR to rówieśnicy) Maciej Mischke został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski wraz z zasłużonymi ratownikami Józefem Uznańskim, Michałem Gajewskim i Antonim Janikiem.

Barbara Morawska-Nowak



Drogiemu Weteranowi
1-szej Dywizji Grenadierów

Kol. A. Maciejowi Mischke

w dniu rocznicy ukończenia 90 lat,
za wyróżnienie z honorem przysięgi
żołnierskiej na polach bitew, jak i dalszej
służbie ku chwale Ojczyzny, składamy
podziękowania i życzymy dużo zdrowia,
pomyślności Tobie i Twym najbliższym.

SIGMA
Kraków

PRZEDSIĘWZIENIE
1. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
2. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
3. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
4. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
5. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
6. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
7. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
8. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
9. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
10. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
11. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
12. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
13. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
14. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
15. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
16. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
17. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
18. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
19. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
20. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
21. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
22. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
23. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
24. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
25. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
26. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
27. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
28. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
29. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
30. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
31. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
32. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
33. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
34. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
35. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
36. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
37. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
38. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
39. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
40. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
41. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
42. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
43. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
44. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
45. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
46. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
47. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
48. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
49. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
50. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
51. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
52. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
53. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
54. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
55. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
56. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
57. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
58. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
59. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
60. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
61. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
62. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
63. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
64. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
65. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
66. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
67. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
68. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
69. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
70. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
71. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
72. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
73. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
74. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
75. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
76. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
77. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
78. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
79. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
80. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
81. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
82. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
83. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
84. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
85. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
86. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
87. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
88. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
89. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
90. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
91. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
92. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
93. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
94. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
95. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
96. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
97. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
98. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
99. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
100. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
101. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
102. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
103. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
104. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
105. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
106. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
107. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
108. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
109. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
110. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
111. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
112. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
113. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
114. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
115. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
116. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
117. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
118. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
119. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
120. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
121. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
122. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
123. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
124. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
125. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
126. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
127. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
128. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
129. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
130. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
131. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
132. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
133. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
134. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
135. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
136. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
137. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
138. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
139. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
140. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
141. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
142. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
143. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
144. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
145. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
146. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
147. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
148. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
149. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
150. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
151. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
152. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
153. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
154. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
155. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
156. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
157. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
158. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
159. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
160. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
161. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
162. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
163. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
164. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
165. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
166. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
167. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
168. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
169. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
170. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
171. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
172. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
173. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
174. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
175. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
176. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
177. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
178. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
179. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
180. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
181. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
182. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
183. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
184. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
185. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
186. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
187. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
188. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
189. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
190. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
191. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
192. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
193. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
194. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
195. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
196. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
197. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
198. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
199. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
200. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
201. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
202. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
203. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
204. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
205. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
206. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
207. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
208. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
209. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
210. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
211. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
212. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
213. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
214. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
215. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
216. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
217. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
218. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
219. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
220. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
221. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
222. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
223. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
224. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
225. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
226. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
227. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
228. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
229. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
230. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
231. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
232. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
233. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
234. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
235. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
236. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
237. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
238. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
239. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
240. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
241. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
242. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
243. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
244. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
245. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
246. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
247. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
248. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
249. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
250. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
251. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
252. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
253. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
254. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
255. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
256. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
257. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
258. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
259. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
260. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
261. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
262. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
263. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
264. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
265. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
266. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
267. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
268. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
269. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
270. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
271. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
272. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
273. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
274. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
275. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
276. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
277. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
278. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
279. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
280. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
281. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
282. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
283. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
284. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
285. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
286. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
287. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
288. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
289. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
290. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
291. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
292. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
293. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
294. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
295. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
296. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
297. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
298. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
299. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
300. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
301. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
302. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
303. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
304. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
305. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
306. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
307. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
308. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
309. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
310. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
311. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
312. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
313. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
314. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
315. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
316. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
317. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
318. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
319. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
320. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
321. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
322. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
323. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
324. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
325. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
326. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
327. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
328. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
329. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
330. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
331. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
332. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
333. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
334. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
335. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
336. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
337. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
338. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
339. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
340. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
341. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
342. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
343. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
344. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
345. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
346. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
347. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
348. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
349. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
350. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
351. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
352. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
353. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
354. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
355. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
356. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
357. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
358. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
359. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
360. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
361. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
362. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
363. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
364. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
365. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
366. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
367. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
368. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
369. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
370. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
371. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
372. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
373. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
374. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
375. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
376. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
377. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
378. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
379. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
380. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
381. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
382. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
383. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
384. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
385. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
386. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
387. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
388. 3. 1999 r. 19.00 - 21.00
389. 3. 1999 r. 22.00 - 00.00
390. 3. 1999 r. 01.00 - 03.00
391. 3. 1999 r. 04.00 - 06.00
392. 3. 1999 r. 07.00 - 09.00
393. 3. 1999 r. 10.00 - 12.00
394. 3. 1999 r. 13.00 - 15.00
395. 3. 1999 r. 16.00 - 18.00
39

Krempna



Tym razem
na posie-
dzeniu LG
zabrało
z nowego
Sacza
dwoje
Krempian:
- Kojka Sippy
(znalazł
się w szpitalu)
- Kojka
Smigła
I po prostu
nie mógł
pojechać).

Krempna - z ryszczu -
głównie cerkwi
z 16-18 wieku o wystroju
niekiedy we wnętrzu.

Ławga →
Zwiedza cmentarz
z I wojny światowej
w Krempnej.

Nasze oddział
reprezentowali:
- Maciej Kieres
- Maciej Ławga



← obrady Ławgi
Głównego PTT
otwiera Maciej
Kabaci.

Pierwszy dzień to
przyjazd członków
Ławgi PTT z całej
Polski a potem
nieoficjalne, twórcze
Mocne rozmowy.



Głos zabiera
 ← organizator tego
 posiedzenia - prezes
 PTT w Sosnowcu -
 Dariusz
 Jaskierski.

W sobotę obrady
 Zarządu się dopiero
 w południe więc
 M. Jaskierski pojechał
 do Halbowa ze
 Stanisławem Trębaczem
 i wyszli na Kamień
 Flakmu.



Głos
 zabiera
 podjęcie
 na
 cmentarz
 z I wojny
 św.
 W Krampie
 wraz
 z resztą
 gości.

Krampie - sala obrad LG PTT.



Kol. Jareba
 z Kaliszem
 ← i Kol. Dawidowicz
 z Krakowa.

Jak miło mi
 patrzeć, że serkają
 na moją pracę.

Za obrady i spotkanie
 był odpowiedzialny
 Dariusz Jaskierski
 - prezes PTT
 w Sosnowcu.



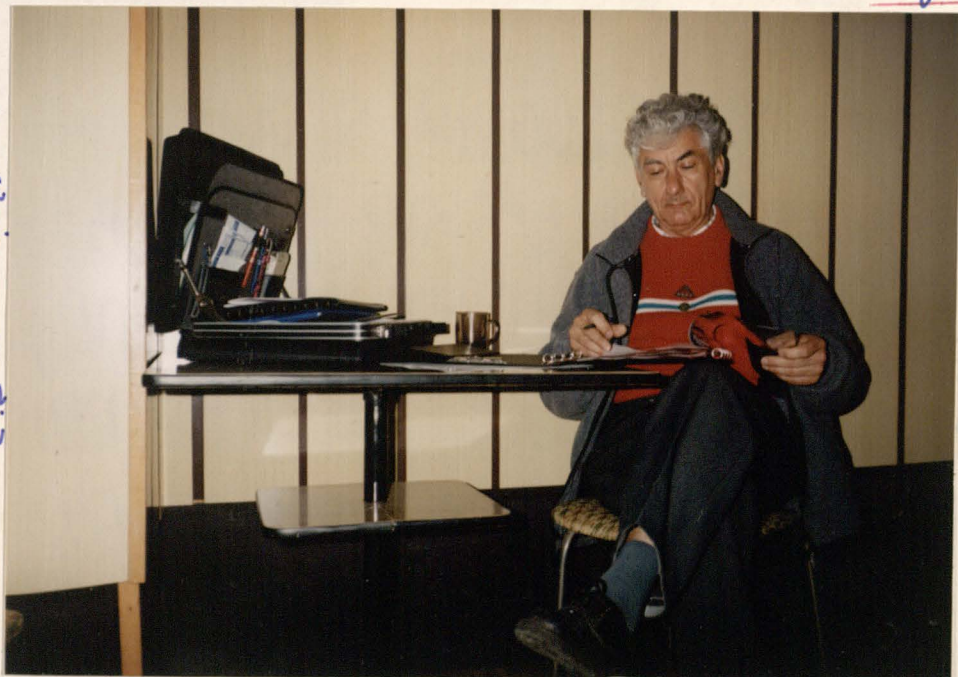
← W stolicy mioty
prezes PTT w K. Targu
mioty prezes, bo
mioty oddział -
w towarzystwie kolegów
z Warszawy.

Obady zaczęły się
od sprawozdań
posiedzeniowej komisji
a potem bieżące
sprawy:

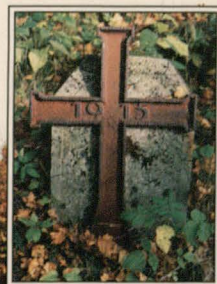
- powołano nowy oddział
PTT w Kielcach, Zorca -
Mianot go kol. Henryk
Ręčka.

A w kąci ku
"zaczai" się →
"skarbnik" - Sułwik
Rogowski.

Oczywiście, że
ktoś z obecnych
ma nadmiar
gotówki w portfelu



Magurski Park Narodowy



←
A, że to
posiedzenie
LG PTT
jest na terenie
Magurskiego
Parku
Narodowego
była też
wizyta
Dyrektora
HPN.





← Dyrektor MPN - Pan Jan Szafrański
 Nasz prezes Maciej Zmierz, że to
 mierne odbicie naszego Jasia
 Majewskiego, tyle że w mundurze.

Pan Jan Szafrański bardzo
 ciekawie przedstawił zarządzanie
problemy Majewskiego Partii
Narodowego który liczy
 sobie tylko kłopot.
 Obecne porządki LGPTT
 odbyło się na terenie MPN
 w Kempnie w ośrodku
 "Gamrat".

- ustalono, że XVI Ogólnopolskie
Spotkania LGPTT odbędą się
 w Jedzikowie w dniach:
25-27 czerwca 99r.
- Zapropomowano by przyszło-
 roczne spotkania we wrześniu
 odbyły się w Tatrach
 i potężone zostały
 z organizowaniem przez
 LGPTT "Dniami Gór".
- omówiono najbliższe
 plany wydawnicze LGPTT-
 min. będzie druk
Przewodnika po Tatrach
dla dzieci,
- Zaawansowane są prace
 nad VIII tomem Przewodnika
 LGPTT.
- omawiano sprawy nstawy
 o następcach luntycznych,
 zwłaszcza o pracy komisji
Przewodniczej.



Kempna. Była i msza święta
 celebrowana przez
 naszego kapelana
 ks. Józefa Drabika.



W czasie
obrad
przy był
masz
Kapelan
Ks. Józef
Diabik a więc
była i msza
wzbysta
w niedzielę
w byłej
cerkiewce.

Wrempla.

Pamiątkowe zdjęcie po mszy świętej przed byłą
cerkwią greko - katolicką, a obecnie Kościołem
obradku rymsko - katolickiego.



Świątkowa - cerkiew. Nasi czyli Gosia i Maciek
w drodze powrotnej do domu wraz z Sławkiem
Trebaczem z Chrzanowa i P. Gantowskim
Postanowili zobaczyć
na trasie coś więcej. Włoc wymszyli szlakiem
cerkiewek: Świątkowa, Kotan. Potem był Folusz i wyjście na
Diabli Kamień. Szczytu - Kornuty - w Magurze Włocowskiej nie
złobuły, przeszkodził uciążliwy deszcz.
IV Posiedzenie Zarządu Głównego ma być w dniach 8-10 X. 1999.
na M. Tadej Horye.



14 kwietnia 1999r. na zebraniu przewodników PTT miał
szczegółowy 3-godzinny wykład
Dyrektor Babiogórskiego Parku
Narodowego Pan Jerzy Wiziński.
Fot. Ryszard Tatyk

Pasje i prace ks. Drabika

Kościół przy Starej Drodze

Od dłuższego czasu w pejzaż Krynicy od strony Słotwin wbi-
ja się brązowa kopuła nowo budowanego kościoła pod wezwa-
niem Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ulicy Stara Droga na
Słotwinach. Kościół ten jest wznoszony od 1991 roku. Został on
ofiarowany jako wotum wdzięczności na 2000-lecie chrześcijań-
stwa od parafii słotwińskiej, dekanatu krynickiego i gości.

- Być może już w 2000 roku będą mogły już być tu odprawiane
msze święte - snuje plany ksiądz proboszcz Lucjan Drabik. To za je-
go probostwa budowla ruszyła pełną parą, a on sam czuwa nad
przebiegiem prac przy budowie świątyni. A niemało już zrobiono.
Główny majster, pan Józef, przychodzi tu prawie codziennie. Teraz
zadowolony pokazuje, ile już zrobiono w środku. Obecnie trwają
prace związane z przygotowaniem wylewki pod główny ołtarz.
W pracach pomagają mu tutejsi parafianie. Przychodzą z własnej
woli, gdyż wiadomo, liczy się każda para rąk. Nie ogłoszono stałych
opłat od parafian, natomiast umówiono się, że z każdego domu na-
leży odpracować 10 dniówek, choć nikogo do pracy się nie zmusza.

Parafia słotwińska jest najmniejsza w Krynicy (liczy 940 wier-
nych), a przy tym do bogatych nie należy. Liczy się więc każdy
grosz ofiarowany z dobrego serca. Aby zasilić fundusze wspierają-
ce budowę kościoła, ks. Drabik potrafił ze starej stajni i stodoły
stworzyć piękny, murowany, elegancki budynek, w którym mieści
się Katolickie Schronisko Młodzieżowe im. Bł. Piotra Jerzego Fras-
sati. Schronisko ma 50 miejsc, a ponieważ patron budynku był po-
pagatorem tzw. turystyki religijnej, więc budynek na Słotwinach ma
służyć temu właśnie celowi. Wśród turystów przeważają ludzie
młodzi, m.in. z oaz misyjnych, z ruchu Światło-Życie, ale także stu-
denci i uczniowie szkół średnich (właśnie odjechała grupa z War-
szawy), młodzież salezjańska i saletyńska. Nie brakuje też zwy-
kłych turystów. W budynku obok znajduje się mała, przytulna
kuchnia i jadalnia. Tu można zamówić posiłki - wtedy ksiądz pro-
boszcz zamienia się w zaopatrzeniowca. Wszystko to po to, aby za-
robione w ten sposób pieniądze przeznaczyć na potrzeby parafii.

Ks. Drabik przyczynił się także do wyremontowania obecnego
kościółka na Słotwinach. Jest to stara cerkiew grekokatolicka, w któ-
rej wymieniono instalację elektryczną, zmieniono rynny, wymalo-
wano blachę, odnowiono. Podkreślić należy jeszcze, że ks. Drabik
oprócz nadzorowania budowy kościoła wykonuje codzienną posłu-
gę kapłańską, prowadzi wspomniane schronisko, jest katechetą
w szkole podstawowej, wyklada w Studium Menedżerów Turystyki,
jest kapłanem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a także nie
odmawia udziału w pielgrzymkach i rajdach. W ub.r. już po raz je-
denasty odprawił sylwestrową mszę św. na Jaworzynie Krynickiej
(to też jego pomysł), w której wzięło udział ok. 1000 osób.

Widząc energię i zaangażowanie ks. Drabika, wierzymy, że uda
się mu odprawić pierwszą Mszę Świętą w 2000 roku w nowym ko-
ściele na Starej Drodze do Krynicy.

DANUTA MACHNIK

← A tak ciepło pisał „Dziennik
Polski”
w dniu 28-ym maja 1999r o naszym
kapłanie ks. Józefie Drabiku.

NOWY SĄCZ. Sezon
turystyczny rozpoczęty

G. Noworadecka
29. 04. 99.

Z „Beskidem” w Beskidy

Wyjątkowo bogaty program wycieczek górskich dla miesz-
kańców Nowego Sącza przygotował na maj Oddział Beskid Pol-
skiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Sezon wiosenny rozpoczą-
na wyprawa w Bieszczady
w dniach 1 - 3 maja. Dla
tych, którzy wolą bliższe wy-
cieczki prezes „Beskidu”, Ma-
ciej Zaremba proponuje wy-
marsz na Przehybę 2 maja.
A oto pełny kalendarz wio-
sennych wycieczek: 9 maja -
Turbacz i Kudłoń w Górcach,

15 - podkrakowskie dolinki
jurajskie, 16 - Barania Góra
w Beskidzie Śląskim, 22 -
Baniska w Beskidzie Sądec-
kim, 23 maja Wielka Fatra na
Słowacji, 29 - impreza dla
dzieci w stadninie koni w Gła-
dyszowie, zaś 30 - Babia Gó-
ra, królowa Beskidu Żywiec-
kiego. (HSZ)

29 kwietnia „Gazeta
1999r. Noworadecka”

Relacja:
Ldjęcia:
Przewodzenie:

Władek
Kowalczyk

18 Kwiecień 1999r.

Twarogi - 839 mnpm

St. uczestników: 25 osób



18 Kwiecień
1999r.

Na trasie. W głębi widoczny Subań
(1211 mnpm)

Przez Stary Sącz
i Sączko dojeżdżając
do połnoia Baszty,
tej koło Tyłmanowej.
Wychodząc na Basztę,
przechodząc całą
Kalwarię i schodząc
do autokanu.
Przejazd przez
Laborez do
Kamienicy skąd
zaczyna się
pokojsie na
Twarogi.



18 Kwiecień
1999r.

Po 10 minutach marszu osiągamy przysiółek
Klenina. Stąd roztacza się widok na
Gorc. Oczywiście chłodno ale widokowość
wspaniała.



18 kwiecień
1999r.

↑ ↓ Grupa na trasie Klesina - Twarogi.



18 kwiecień 1999r. J znowu piglusa panoramą Gorca.



18 kwiecień Człoto grupy z Krysia
1999r. na czele w drodze na Twarogi.



18 kwiecień
1999r. Po 2.5 godzinnym marszu osiągnęliśmy
Twarogi - 839 m n.p.m. - ale ognisko rozpaliliśmy
40 m poniżej szczytu.
Tutaj była dłuższa przerwa na posiłek
i na pieczenie kiełbasek.



Jedni pracują przy ognisku, inni leniuchują i podziwiają rozległe widoki na kotlinę Sądecką, Beskid Sądecki i płd.-wsch. części Gorców.

18 kwietnia 1999r.

Pracę bezleśnika grubielem saczy - mamy schołzić do Labrzeży. →



18 kwietnia 1999r.



W Labrzeży CzeKa ma nas autokar.

Wsiadamy i pewna camy do Nowego Sącza.

18 kwietnia 1999r. To już ostatni odpoczynek przed zejściem do Labrzeży!

22 ^{22.5}kwiecień 1999r. - nowy szlak PTT

Tylko 5 osób z Władkiem Kowalczykiem na czele wybrało się na nowo oznakowany szlak. Dzień był roboczy - czwartek - więc wpuściliśmy linie MŁK nr. 5 o godz. 13⁰⁰ z dworca PKP.

Nie mam relacji dokładnej, nie mam zdjęć a hasło opisane jest w numerze 1 (36) „Beskidu”.

Dojechano do Dąbrowej. Zielonymi szlakiem doszli na Dąbrowską Górę. Z Dąbrowskiej Góry szesli

Nowy Sącz



przez Klimkówkę, Kumimowiecką Górę, Sibrantową do Januszowej.

Z Januszowej doszli się na Chmińskie, a stąd szesli do Nowego Sącza w okolicy dzielnicy Barskie.

Szlak sprawdzony, na majowym spotkaniu Koła Przewodników PTT Władek Kowalczyk dokładnie trasę omówił. Idąc tą trasą widoki na Nowy Sącz i otaczające to miasto okolice naprawdę mieli wspaniałe. Po prostu trzeba się wybrać i sprawdzić!

KW

KRAKOWSCY
TATERNICY
ZAPRASZAJĄ

Alicja i Wincenty Cieslewicz

ul. Groń 7
Kiry 686
34-511 Kościelisko
(0-604) 751 502

Aleja Pokoju 19/19
31-548 Kraków
tel. (0-12) 411-33-29

A nasi stary znajomi z Doliny Chocimowej
nas zapraszają. Do obydwa domów.



STANISŁAW CIOK

Popatrzcie no! jak ta
Młoda Hóra się umie
znaleźć! Nawet w "Polityce".
Zołęcie pochodzi z nr-
16 (2189)
"Polityki" z dnia 17 kwietnia
1999r.
Czyżby "Baba" wziął
się za politykę?

Majowe propozycje PTT

Wyjątkowo bogatą ofertę dla miłośników górskich wędrówek przygotował na maj nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Już 1 maja rozpocznie się trzydniowa wyprawa w Bieszczady. Ci, którzy nie mogli się tam wybrać, mogą 2 maja wziąć udział w wycieczce na Przehybę. Natomiast na kolejne imprezy PTT zaprasza:

9 maja – Gorce (Turbacz i Kudłoń), 15 maja – podkrakowskie dolinki jurajskie, 16 maja – Beskid Śląski (Barania Góra), 22 maja – Beskid Sądecki (Baniska), 23 maja – Słowacja (Wielka Fatra), 30 maja – Beskid Żywiecki (Babia Góra).

Ponadto 29 maja odbędzie się tradycyjna impreza dla dzieci, tym razem w Gładyszowie. Zapisy na wycieczki przyjmuje jak zwykle punkt informacyjny PTT mieszczący się w biurze „Turysta” (ul. św. Ducha 5). Można tam również zapisać się do Towarzystwa oraz otrzymać (bezpłatnie) ostatni numer kwartalnika „Beskid”. (JAZ)

30 kwiecień 1999r. „Dziennik Polski”

1. na ZLOT POKUTNIKÓW W PODKRAKOWSKICH DOLINKACH

W DNIACH 22–23 MAJA 1999 R.

Kol. Jerzy Rościszewski serdecznie nas zaprasza i oczekuje w Szańcu, w dol. Będkowskiej. Zgodnie z tradycją zakładamy obozowisko na łączce przed Szańcem, gdzie możemy rozbić własne namioty; są też możliwości zanocowania pod dachem dla ok. 15 osób. Możliwości dojazdu i parkowania ogólnie znane.

Punktem kulminacyjnych spotkania będzie sobotnią noc ognisko o zmroku tj. ok. godz. 19.00.

*Prosimy jak zwykle o informowanie o naszych
Spotkaniach wszystkich, którzy byliby
zainteresowani.*

2. na VII SPOTKANIE SENIORÓW KW NAD MORSKIM OKIEM

W DNIACH 28–30 MAJA 1999 R.

Dla uczestników Spotkania zostały zarezerwowane oba Schroniska od piątku do niedzieli tj. 28–30 maja.

Ceny noclegów: w starym schronisku – 15 zł (pożądany własny śpiwór), w nowym – 25 zł. O miejscach w nowym schronisku decyduje kolejność zgłoszeń.

Dojazd do Morskiego Oka we własnym zakresie. Z Zakopanego dojazd autobusem lub mikrobusami (postój *vis a vis* dworca PKS) na Palenicę. Dalej pieszo lub góralskimi furkami na Polanę Włosienica. Kierownictwo schroniska nie podejmuje się w tym roku własnego transportu. W szczególnych wypadkach prosimy kontaktować się bezpośrednio ze schroniskiem: tel. 018-20-77-609.

Dalszy ciąg spotkania już tradycyjny – wspólne spacer, wycieczki... może wspinaczki, posady, rozmowy, wspomnienia, zdjęcia. Będziemy się starali załatwić MSZĘ ŚW. przed kolacją. Punktem kulminacyjnym spotkania będzie WSPÓLNA KOLACJA, w sobotę o godz. 18.00 w jadalni nowego schroniska. Wpłaty za udział – po 20 zł – zbierane będą na miejscu.

**Zgłoszenia do końca kwietnia do przyjmuje
i udziela informacji:**

*Barbara Morawska-Nowak,
ul. Konarskiego 21/5, 30-049 Kraków,
tel. (0-12) 634-05-89.*

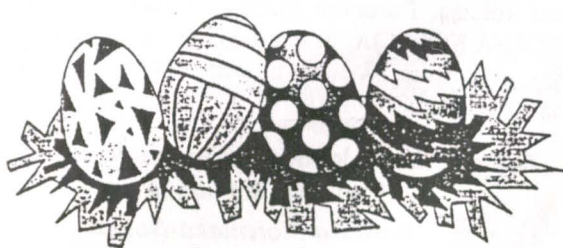
WESOŁEGO ALLELUJA!

Niech radość zagości w sercach Waszych.
Dużo zdrowia, dobrej formy, pogody ducha
na każdy Wasz dzień, a szczególnie na dni,
które będą Wam dane w górach.

Z tatrzańskim, wiosennym powiewem

Wasi

Marion Tosi
Barbara Morawska-Nowak
Juli Gzurno



Alicja i Wincenty Cieśliewicz

ul. Groń 7
Kiry 686
34-511 Kościelisko
(0-604) 751 502

Aleja Pokoju 19/19
31-548 Kraków
tel. (0-12) 411-33-29

A nasi stary znajomi z Doliny Chocholowskiej
was zapraszają. Do obydwi domów.



Popatrzcie no! jak ta
Młoda Hora się umie
znaleźć! Nawet w "Polityce".
Złoty pochodzi z nr-
16 (2189)
"Polityki" z dnia 17 kwietnia
1999r.
Czyżby "Baba" wziął
się za politykę?

Majowe propozycje PTT

Wyjątkowo bogatą ofertę dla miłośników górskich wędrówek przygotował na maj nowosądecki Oddział "Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Już 1 maja rozpocznie się trzydniowa wyprawa w Bieszczady. Ci, którzy nie mogli się tam wybrać, mogą 2 maja wziąć udział w wycieczce na Przehybę. Natomiast na kolejne imprezy PTT zaprasza:

9 maja - Gorce (Turbacz i Kudłoń), 15 maja - podkrakowskie dolinki jurajskie, 16 maja - Beskid Śląski (Barania Góra), 22 maja - Beskid Sądecki (Baniska), 23 maja - Słowacja (Wielka Fatra), 30 maja - Beskid Żywiecki (Babia Góra).

Ponadto 29 maja odbędzie się tradycyjna impreza dla dzieci, tym razem w Gładyszowie. Zapisy na wycieczki przyjmuje jak zwykle punkt informacyjny PTT mieszczący się w biurze "Turysta" (ul. św. Ducha 5). Można tam również zapisać się do Towarzystwa oraz otrzymać (bezpłatnie) ostatni numer kwartalnika "Beskid". (JAZ)

30 kwiecień 1999r. "Dziennik Polski"

Relacja: Anna Toton
 Idęca: Maciej Laremba
 Ankiwoduik: Krzysztof Luszczowski

25 kwiecień
1999r.

23.

Spisska - 1056 mupw
St. uczestników: 42 osoby



Popada pod hasłem:

„Szkoła psa
 wyrzuci na spacer
 bo będzie cierpił”
 a tu pod DKK
 42-w Lapaleńców
 razem ze mną.
 Każdy ma nadzieję,
 że na Słowacji
 bliźnie nam
Słowacko

i spacer po
Sewodick Wierchach
 będzie udowny.

Tradycyjnie przez
 kościół, przejście
 w Stieplicy, dalej
 to Kiermunt
Kermarku,
Wierbowa aż
 do Spisskiego
Czwartku i do
Sewaczy.

Cały czas mienka,
deszcz, mgliście.

Na szczęście ta
 „perioka architektury”
 jaka jest Sewacza
 jest zawsze piękna
 i zawsze miła
 a na dodatek są
 dzisiaj tacy co
 ogledają je po
naszemu.

W. Chodura, lipiec 90-15 mied.

25 kwiecień Centrum Sewaczy. Wylisadamy
1999r. przy małym parku okalającym
 kościół św. Jakuba, kościół farny
Sewaczy i patronujący jej Jakub Starszy Apostoł.



25 kwiecień Krzyżak z wielką zainteresowaniem tematu
1999r. opowiadał nam cały czas na hasie
 jak i że smoboda przylizyt nam
 piękno Sewaczy. Nie pozwolił czas

na pojsie do Museum Tawia z Sewaczy ale za to
 w Szyblim tempie pozwolił oglednac 11-e otwarcie (wkościele)
 gotychiel wraz z piękną cewieloniją otwarcem
 głównym z wyprukowaniem światła na Nadonny z Dzieciog Hucem,
 św. Tana Evangeliste z prawej i św. Jakuba z lewej - reżyby porzącanie



Levoča, farský kostol.
1508–1517

✧ · Majster Pavol z Levoče · ✧



Maciek fotograf a nasz słowny
prezes to zdjęcie podpisał: „I teraz
mam dylemat! czy moje miejsce
jest obok, czy w środku?”
Nieg odpowiadam: „było zamknięte
bo chciałem wejść!”
Maciek jeszcze nie zauważył,
że sam na zdjęciu umieścił
tłum pań, które po szczegółowej
informacji udzielonej przez
Krzyszka o „klatce hanby dla
niecierpliwych żon” też miały
ochotę wejść do środka. I
Ten obiekt już na szczęście
tylko laboratoryjnie pokazuje,
skryptom wszyscy przewodnicy
i zawsze jest moc labiryntu.

25 Kwiecień 1999r. Sewocza. „Klatka hanby”
w samym centrum rynku, obok ratusza i kościoła.
Wtę widoczne „Muzeum Pawła z Sewoczy”.

Co świadczym centrum prawa na moją sakupę a kto chciał
może skorzystać z mojej siły i napisać się tym cudownościom we
wnętru kościoła. Czy wypiszę trudno dojrzeć Górę Maryję
z Sanatorium Maryjnym górną, ponad 200 metrów nad Sewocza.
góry nadł się i nadł mą. Serpentyne, które przy innej
pododzie ukazują piękno tych terenów jedziemy do Młóży.



Pawła a potem
do Olśaricy.

I wys. 800 metrów
tytuł Włoszko. „
Stojomni, kocim
ściekami idziemy
w kierunku Spieszkiej.
jeszcze trochę
atrakcji historyczno-
-laboratoryjnych
w samej Olśaricy
w cerkwi greko-
katołickiej gdzie
opócz cyborium
z otwartym
wszystko jest
święte, odmo-
utowane.

25 Kwiecień 1999r. A potem to już mą i piękne polany.
Na jednej z nich łóżki obojętne.



Jdąc w tej "mie" z obawą, aby nie za bardzo odstanie gdzieś widoczności (achowo określona była o) (oznacza się jako rozpoznająca się i i rzeczywistość idący przede mną, byskanikie "gingli" w mgłę) byłam pełna postrachu na zmiesz orientacyjny kłopoty, który idąc bez szlaku doprowadził do szczytu Spisskiej a potem do szlaku czerwonego.

25 kwietnia 1999r. Na szczycie Spisskiej - 1056.5 m n.p.m.

Jdąc przepięknymi polanami, bardzo różnymi i szerokimi, po bokach są ambony dla myśliwych można tylko w wyobraźni mieć państwa okolic i światłości, że jako jedni z niewielkiej reszty turystów idziemy do wiedawia Łakany terenem gdzie ukończone: Vojsky Vycvikovy Priesor - czyli teren zajęte przez wojsko radzieckie. Dochodzimy do następnego szczytu - Bišar - 981.4 m n.p.m., tutaj prekasa na Puchatkowe, małe "co nieco"



i już szlakiem czerwonym w bardzo intensywnej deszczu i drogą Włocie a na dodatek w doł - schodkami do Niżnego Stawka. To nie był ciekawy odcinek tej trasy i jeszcze raz Krzysiek "nabrał" nas na czas przejścia ale Radomski, Mświechmeci a autokar na nas już czekał i większe mu wybaczały (Krzysiek odczyta).

I żeby było śmieszniej - już tylko wiedli się Stawka przedartem się przez chmury. Teraz?!! Przez Brezovickę, Brezovicę, Torzę, Kamenicę, Plavec, Plawnicę, obok Starej Dubovni dojeżdżamy do Hniezdne aby złazić w prawo na Velky Šipník i tu granicę.

25 kwietnia 1999r. Dwupiętrowa, rzadko spotykana kapliczka w Niżnym Stawku.



25 września
1999r.

Tuż przed granicą w Medzicy

Chcieliśmy wypić dobre piwo w eleganckiej restauracji
w Czeskim Kraszynie. Właściciel leśniczki "Latvorenė".
Zachęcał nas więc o przydrożny "wycap" piwa i Maciek
umieścił tych najbardziej spragnionych po ten złoty
munek. Jwanka od wczoraj też jest kupowana (legalnie na
Słowacji)



do skosztowania
tego napoju.

Półpolska
prezesa sprawiła,
że Janek, którego
cały czas było
linno wozić,
bardzo zadowolone.
Nie piszę które
a one o tym
dobrze zapamiętały.

25 września
1999r.

W kolejce po piwo.

Gdy tradycji stało się zadość wyruszyliśmy na przejażdżkę
opolecką. Ldażamy. A potem już kłóśnięcie, Stary Sącz -
podziękowania, plany na przyszłość omawiane przez prezesa
i po godz. 20-cy jesteśmy w Nowym Sączu.

Młoda Hora

*Leży prawie 1000 m
n.p.m., otoczona
największymi
wzniesieniami Beskidu
Żywieckiego. Dookoła
zalesione Muńcuł,
Rycerzowa, Przegibek...
Dziesięć domów na krzyż
i droga na Słowację.
„Zamieszkać wysoko, by
nocą dotykać gwiazd.
Uciec od ulicznego
smrodu, układów
w pracy, szaroburego
blokowiska. Jak ptak
– poczuć się wolnym.
Mieć gniazdo tam, gdzie
chcę” – podpisano: Ala
z Piły.*



Kroniki schroniska na Młodej Horze w Beskidzie Żywieckim pełne są podobnych wspomnień. Całe 24 tomy zapisane przez gospodarzy i gości, którzy według notatek właśnie tutaj odnajdują siebie, sens życia i miłości. Zaczynają czuć się sobą, czuć się potrzebni, czuć, że żyją.

Podpisują się różnie – Jola z Krakowa, III rok medycyny, Kufel z Łodzi, Jerzy i Aniela – wielbicieli gór. Niektórzy wracają tu wielokrotnie, mieszkają trzy, cztery miesiące. W dzień pomagają prowadzić schronisko – palą w piecach, malują okna. Nocą piszą pracę magisterską lub dyskutują o filozofii Kanta.

– Ci na dole śmieją się z nas – opowiada Józef Michlik, właściciel schroniska, zwany po prostu Bacą. – A Młoda Hora rzeczywiście jest dla nas tym gniazdem, schronieniem, chyzem – jak mówią górale.

Zlatują się tu studenci, ich brodaczy wykładowcy, księża grający bluesa na harmonijce, misjonarze z Ukrainy, emerytowani inżynierowie i księgowi z dziećmi na wczasach.

23-letni Szymek z pobliskich Rycerek nie dostał się na slawistykę. Pomyślał,

że spróbuje za rok, ale trafił na Mładą Horę i został dwa lata. Nauczył się grać na gitarze i jeść kaszę z kwaśnym mlekiem. Mówił, że idzie na Babią Górę, i wracał za tydzień. Albo oznajmiał: – Jadę w Tatry – i nie było go cały kwiecień. Właśnie przygotowuje się do wyprawy w rumuńskie Karpaty.

– Życie ma się jedno i nie można go zmarnować – mówi Ewa Apathy, emerytowany psycholog, drobna brunetka o melancholijnym spojrzeniu. Razem z mężem Janem trafili tu 20 lat temu podczas kolejnej wędrowki po górach. Za grosze kupili próchniejącą chałupę, którą zburzyli i postawili od nowa. Pierwsi we wsi mieli łazienkę. Wannę wwozili kilka godzin pod górę na bagażniku dużego fiata. Wtedy jeszcze mieszkali w Chorzowie.

W stanie wojennym postanowili uciec. Jan, specjalista w zakresie budowy silników okrętowych, zabrał ze sobą podręczniki stolarstwa i niezbędne do tego fachu narzędzia. Gdy udało mu się znaleźć nabywców na pierwsze swoje okna, drzwi i boazerie – zadzwonił do żony: „Przyjeżdżaj!”.

Baca też nie jest tutejszy. Pochodzi z Ostrzeszowa koło Poznania. W tamtejszej podstawówce uczył dzieci fizyki. Należał do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i co roku organizował wyprawy w góry. Kiedyś wraz z przyjaciółmi natrafili na zrujnowany budynek dawnej szkoły w Młodej Horze. Przenocowali w nim na dziko kilka nocy, a za rok wrócili z projektem otwarcia bacówki.

Od kiedy udało się im przekonać do pomysłu radę gminy w Ujsolach, spędzali tu każdy weekend. Czyścili, wprawiali szyby, naprawiali podłogi. Doprowadzili wodę i elektryczność. Tak jest do dzisiaj – tutaj sam gotujesz, naprawiasz z Bacą dach albo wysyłają cię po zakupy. „Czuję się potrzebny” – napisał Arek, maturzysta z Wrocławia.

– Chyż znaczy po prostu dom – mówi Baca, który sprawdzał to w „Słowniku gwary polskiej”. Wypisał nawet całą odmianę tego rzeczownika na tablicy ogłoszeń wiszącej w jadalni: chyż, chyzy, chyzie...

Od ośmiu lat Baca mieszka tu na stałe. Ma zameldowanie, 200 metrów la-

su i 30 miejsc noclegowych. Mówi o sobie: „Jestem facetem z góry”. Znaczy to, że stwardniał, nabrał pokory i życie go nie złamie. Tak jak jego sąsiadów, którzy przez lata po zakupy czy do lekarza schodzili siedem kilometrów w dół do Ujsół albo Soblówki.

– Gdy przygotowywałam wesele wnuczki – wspomina 70-letnia Maria Wolna, zwana tutaj Babką – przytaczałam na plecach 30 kg kukru. Zdjęłam z łóżka kapę, przewiązałam się i kazałam ładować. Babka jest mistrzynią w przędzeniu wełny i robieniu z niej kopytek, czyli skarpet. O jej pierogach z jagodami wielokrotnie wspominają w kronikach kolejni goście bacówki, w której pani Maria gotuje obiady.

Mężczyźni do dziś pracują przeważnie przy wyrębie lasów. Ci, którzy mają własne konie, zarabiają, zwożąc drewno z gór do drogi. Albo organizują kuligi. Z uprawy pola jeszcze nikt się tu nie utrzymał. Kobiety zamiast karmić kury i sadzić marchew w ogródkach – budowały drogi. Pani Hela Koniowa po kilku latach takiej pracy dostała ostrej anemii. Do dziś jest chuda i blada.

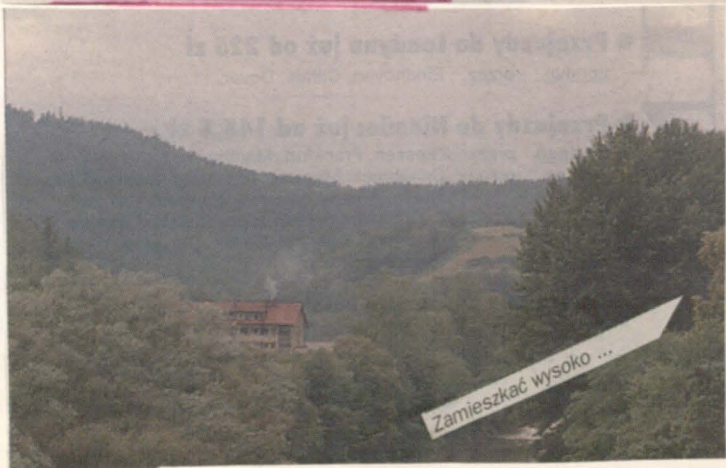
– Wstawałam w nocy, by o świcie być na Muńcole (górami około 12 km). A potem za taczkę i wożyłyśmy gruz, kamienie. Potem układało się jeden obok drugiego i tak przez sześć lat.

Żeby dzieci mogły chodzić do szkoły, trzeba było je wysłać do internatu w Ujsolach. – Wie pani, jak płakały takie pierwszaki odłączone od mamy? – pyta 26-letnia Marysia Poskropek, która mieszka pod samym lasem, w domu najbardziej oddalonym od drogi. Jest przedszkolanką i studiuje zaocznie pedagogikę na Uniwersytecie Śląskim. Zimą, gdy wraca do domu, musi brodzić w śniegu po pas. Odsnieżanie niewiele pomaga – w górze wiatry zasypują ścieżkę na nowo w kilka minut.

– Tutaj musisz podporządkować się przyrodzie – Baca z zadumą przeciera swoje druciane okulary. – Jak spadnie śnieg – „syćko ma pockać”. I wizyta u lekarza, i termin raty w banku, i dostawa do sklepu. A kiedy ktoś się niecierpliwi, górale pytają: – Cy to pościg jaki, cy co?

ANNA FOSTAKOWSKA

Sobota–niedziela 24–25 kwietnia 1999 **GAZETA WYBORCZA**



NOWY SĄCZ. Szlaki wokół miasta Urok najbliższej okolicy

Działacze nowosądeckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Beskid wytyczają wokół Nowego Sącza szlaki turystyczne. Nie są trudne, za to widokowo nie ustępują wysokogórskim pejzażom.

— Chodzi o uświadomienie mieszkańcom miasta — mówi prezes „Beskidu”, Maciej Zaremba — możliwości odbywania górskich wędrówek w pobliżu miejsca zamieszkania, bez czasochłonnnych i kosztownych wyjazdów.

Zaremba uważa, że należy wykorzystać położenie leżącego w kotlinie Nowego Sącza, otoczonego Beskidem Sądeckim, Niskim i Wyspowym oraz Pogórzem Rożnowskim. Dzieła wyznaczenia i wytyczenia pięciu szlaków o łącznej długości 52,5 kilometra podjęli się wytrawni przewodnicy: Oktawian Duda i Władysław Kowalczyk.

Oto sprawdzona już (otwarcie nastąpiło w ostatnią niedzielę marca) trasa szlaku „Zachodniego”, koloru czerwonego i długości 10,5 km.

Początek wędrówki na przystanku w Trzetrzewinie, następnie szlak wspina się na Wysokie, by potem przez Szcząb (484 m n.p.m.) opaść w stronę Marcinkowic, gdzie prowadzi m.in. wzdłuż cmentarza legionistów z I wojny światowej, a dalej w kierunku Kłęczan biegnie dolina Smolnika i skręca w kierunku rezerwatu przyrody „Białowocza Góra”, by na koniec wspiąć się na Górę Zamczysko. Tutaj odbieramy nagrodę za znojną wędrówkę w postaci cudnej panoramy Jeziora Rożnowskiego. Kiedy już napasiliśmy oczy widokami, schodzimy w dół i za pół godziny jesteśmy w Tęgoborzu. Czas przejścia całego szlaku z Trzetrzewiny wynosi ok. 3 godziny, w przeciwnym kierunku krócej o kwadrans. (HSZ)

Senocza. 25 kwietnia Fot. Maciej Majerski 1999r.

12 maja 1999r. na zebraniu
Koła Przewodników PTT
Władek bardzo ciekawie
przybliżył szlaki wokół N. Sącza



Kasprowy Wierch



Kościelisko
- Siwa Polana

10 km



Kościelisko - Kiry

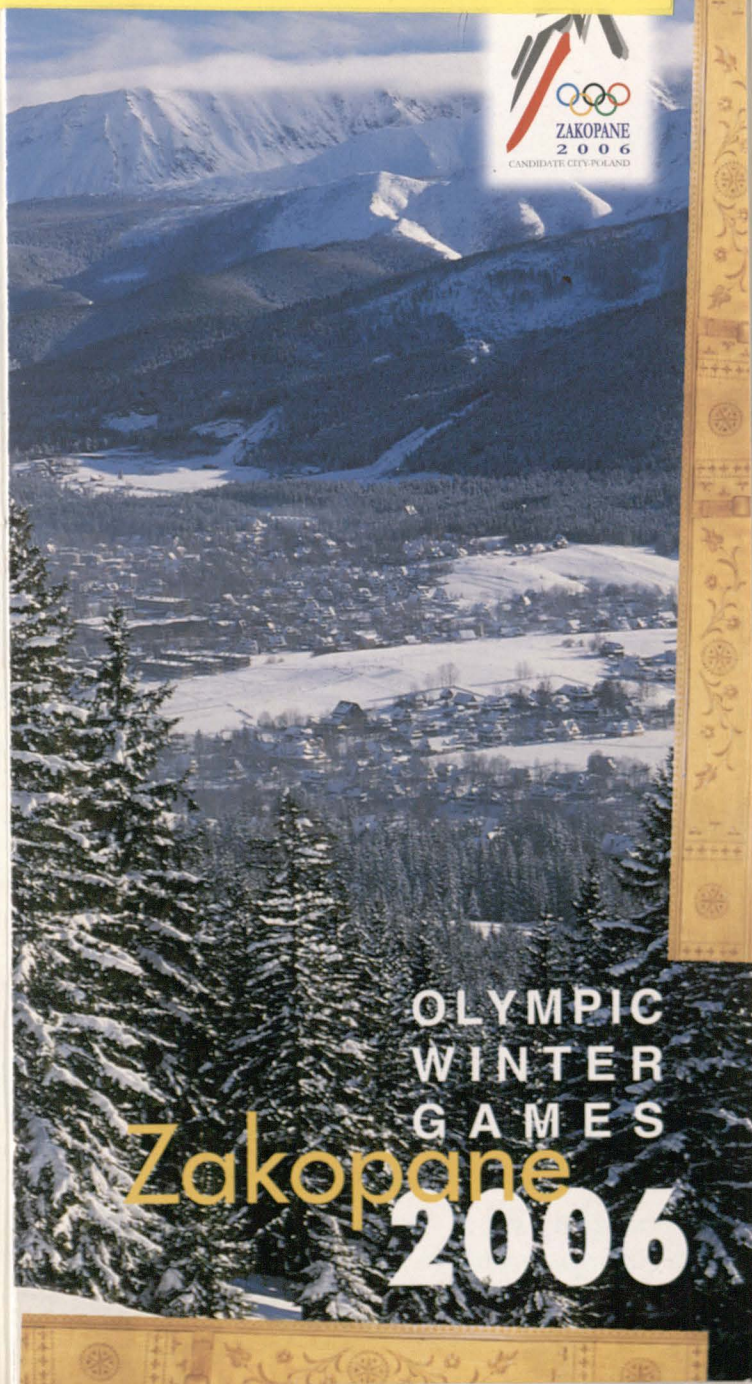
9 km

A Zakopane dalej!
wierzy! Zobaczymy!



TURYSTYKA A OCHRONA PRZYRODY I KRAJOBRAZU TATR

↑
A jak te dwa →
problemy ma
rozwiązać szlachetny
szlachetny turysta?



OLYMPIC
WINTER
GAMES

Zakopane
2006

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział w Krakowie

Program:

- Wystąpienie Dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego
- Wystąpienie Przedstawiciela Biura Strategii Olimpijskiej
- Prof. dr hab. Stefan Skiba: Nowy plan ochrony przyrody nieożywionej Tatr
- Mgr Wincenty Cieślewicz: Schronisko przyjazne turystom i przyrodzie
- Prof. dr hab. Andrzej Manecki: Jak odciążyć Tatry?
- Dyskusja

zaprasza: *Maciej Zapemba*

na II KONFERENCJĘ TURYSTYKA A OCHRONA PRZYRODY I KRAJOBRAZU TATR

Konferencja odbędzie się w sobotę dnia 24 kwietnia 1999 roku
w sali Kopernika (nr 26) Collegium Novum UJ, ul. Gołębia 24 I
p. Początek o godz. 10⁰⁰.

Prezes
dr hab. Antoni L. Dawidowicz

Relacja: *Anna Totor*
Zdjęcia: *Anna Totor*
Przekazanie: *Tadek Roguski*



Zakopane Miastem Olimpijskim

Zakopane - zimowa stolica Polski, jest miastem u podnóża Tatr, znanym ze światowego dziedzictwa przyrodniczego, liczącym 30.000 mieszkańców. Jest także jednym z najważniejszych centrów sportowych, turystycznych i kulturalnych w Polsce, na świecie znanym jako jedno z najstarszych centrów sportów zimowych. Już w 1919 roku Zakopane gościło międzynarodowe zawody narciarskie, a w latach 1929, 1939, 1962, rozegrano tu Narciarskie Mistrzostwa Świata w konkurencjach klasycznych. Dwukrotnie, w latach 1956 i 1993 studenci-sportowcy rywalizowali podczas Zimowych Igrzysk Studentów Uniwersiad, które przyniosły Zakopanemu dwa złote medale przyznane za organizację. W 1969 roku w Tatrach rozegrano Mistrzostwa Świata w Biathlonie. Zakopane gościło wielu wyróżniających się sportowców, biorących udział w Europejskich i Światowych Zawodach Pucharowych zarówno w narciarstwie klasycznym jak i alpejskim. Po sukcesie Zimowej Uniwersiady 1993 miasto liczy, że zaszczyt goszczenia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2006 roku przypadnie właśnie jemu.

*Spotkajmy się
w Zakopanem!*

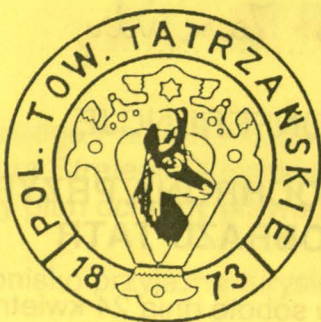


Zakopane: Olympic City

Zakopane, Poland's winter sports capital, is a city with a permanent population of nearly 30 thousand at the feet of the Tatras, and enjoys a world reputation for its natural heritage. The first FIS competition at Zakopane goes back to 1919. Numerous international sports events, from the World Championships for Skiing in 1929, 1939, and 1962, have been held at Zakopane.

On two occasions, at the 1956 and 1993 Universiades (Winter University Games), Zakopane itself was awarded a Gold Medal - for organisation. In 1969 the World Championships in Biathlon were held here in the Tatras. Zakopane has attracted some of the world's most distinguished sportsmen and women in the European and World Cups for classic and alpine skiing. Following our success in the 1993 Winter Universiade we are confident that the honour of hosting the 2006 Winter Olympic Games will be awarded to Zakopane.

*Let's rendezvous
in Zakopane!*



Zakopane Miastem Olimpijskim

Zakopane - zimowa stolica Polski, jest miastem u podnóża Tatr, znanym ze światowego dziedzictwa przyrodniczego, liczącym 30.000 mieszkańców. Jest także jednym z najważniejszych centrów sportowych, turystycznych i kulturalnych w Polsce, na świecie znanym jako jedno z najstarszych centrów sportów zimowych. Już w 1919 roku Zakopane gościło międzynarodowe zawody narciarskie, a w latach 1929, 1939, 1962, rozegrano tu Narciarskie Mistrzostwa Świata w konkurencjach klasycznych. Dwukrotnie, w latach 1956 i 1993 studenci-sportowcy rywalizowali podczas Zimowych Igrzysk Studentów - Uniwersiad, które przyniosły Zakopanemu dwa złote medale przyznane za organizację. W 1969 roku w Tatrach rozegrano Mistrzostwa Świata w Biathlonie. Zakopane gościło wielu wyróżniających się sportowców, biorących udział w Europejskich i Światowych Zawodach Pucharowych zarówno w narciarstwie klasycznym jak i alpejskim. Po sukcesie Zimowej Uniwersiady 1993 miasto liczy, że zaszczyt goszczenia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2006 roku przypadnie właśnie jemu.

*Spotkajmy się
w Zakopanem!*



ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI — President of the Polish Republic

"I pledge full guarantees for the endeavour of Southern Poland in its application to host the 2006 Winter Olympics. It is our aim to make consistent progress along the road to Europe. But the time is coming when we shall want to invite Europe and the world to visit us. I believe that holding the Olympics in Zakopane and Cracow would be an excellent opportunity for this. The Zakopane - Cracow double ticket seems exceptionally promising. I can't recall Winter Olympics ever before being held in a city as august as Cracow, while Zakopane would act as the hub for the sport."



JERZY BUZEK — Prime Minister of the Polish Republic

"Poland will fully guarantee the observance of the Olympic Charter and all the regulations required by the International Olympic Committee. The project to pivot the Games around a central line from Zakopane to Cracow has won widescale support. An opinion poll carried out by the CEBOS research organisation shows that on a national scale 66% of the people of Poland are in favour of having the Games in Poland; while in the referendum held in Zakopane 82% of the local people declared their support for the project, and 62% said they were prepared for the extra financial liabilities necessary. The Winter Olympic Games in Zakopane and Cracow will present a tremendous chance for sustainable growth in the region in the spirit of protection of the natural environment. Once the programme of preparations for the 2006 Olympics is accomplished Zakopane and the entire region will be fully ready to host the Olympic Family and its guests for the Winter Olympics, and it will meet all the necessary requirements."



KOMITET KANDYDATURY ZAKOPANE 2006 CANDIDATURE COMMITTEE ZAKOPANE 2006

ZWIĄZEK MIĘDZYGMINNY
„ZIMOWA OLIMPIADA 2006”
THE INTER-COMMUNE ASSOCIATION
„OLYMPIC WINTER GAMES 2006”
PL, 34-500 Zakopane, Kościuszki 13
tel. /+48-18/ 20-132-39, fax /+48-18/ 20-138-44
e-mail: ZIO2006@zakopane.top.pl

BIURO STRATEGII OLIMPIJSKIEJ
OLYMPIC STRATEGY OFFICE
PL, 31-004 Kraków, Pl. Wszystkich Św. 3/4
tel. /+48-12/ 422-92-80, fax /+48-12/ 422-59-39
e-mail: bso@kr.onet.pl
<http://www.zakopane2006.onet.pl>

Relacja: } Anna Toton
 Zdjęcia: }
 Prowadzenie: Tadek Rogwizal

2 Maja 1999 r.
 Rozehyba - 1175 mnpm
 Il. uczestników: 18 osób
 i 2 psy.

24.



Na dworcu zebrali się
 spora grupka, aż niektórzy
 byli zaskoczeni gdyż w ubiegłym
 roku było tylko 5 osób.
 Podobnie jak i w tym roku
 nienta pojednania w Bieszczady.
 Nikt nie przypuszczał, że jak
 tylko wysiadziemy w Rybnie
 i zaczniemy się wspinać
 „kocia ścieżką” Tadek, bez
 zła! Na Kanarkówkę
 zaczęła padać deszcz.
 Miło to nie jest ale w miarę
 muszły parasolki, peleryny,
 kurtki i rażno musimy
 dalej.

Kanarkówka - nazwa od
 właściciela tego
 terenu, który podobno pigulię
 śpiewał jak kanarek.
 Tutaj podziwiamy przez
 chwilę jeszcze jakąś
 widoczną w doświadczeniu panoramę.

2 maja 1999 r. Tuż nad Rybnem. Jeszcze
 nie pada.



2 maja 1999 r. Słuch, nie sfotografować te dzielne turystki.



2 maja 1999r. Trzy Gracie pozują do Fot. Oleg Berowski ułożeni na tle ekologicznego drzewa. Gracie dlatego, że mają nie tak reformowane a raczej ponykręcone figury jak w/w drzewo.



Przez Wdźzary Orizine dochodzimy do Wdźzar Kyzinych - tutaj topiemy szlak turystyczny i widzimy tylko tyłki ludzi, czyli daleko w przód idącą grupę. Tak już do schroniska. Na polu walki o wyższość na szczyt Przełęczy porostaj ze mną, tylko Lyta.

Pomolutku dochodzimy do schroniska.

Podróż mamy czas na indywidualne spostrzeżenia otaczającej nas przyrody, na robienie zdjęć.

Czasami widzimy Tadka, który sprowadza cały wszystko w nas w porządek. To miłe.

2 maja Bardzo chcieliśmy zobaczyć salamandry 1999r. ciekawo, co na szlaku! Długo się z kolorem liści.



2 Maja 1999r. Do schroniska ok. półgodzinny marsz. Ja wieczeriam
Lykę na tle tablicy nr. 8, która mówi o ścieżce
przyrodniczej Popradzkiego Parku Narodowego.
A o samym parku zamieszczam notkę poniżej.
↓

Popradzki Park Krajobrazowy

Pierwszy park krajobrazowy w polskich Karpatach został zatwierdzony w Beskidzie Żywieckim w 1986 roku (Żywiecki Park Krajobrazowy). W 1987 roku uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Nowym Sączu (uchwała nr 16/XIX/87 z dnia 11 września 1987 r.) utworzono **Popradzki Park Krajobrazowy**. Jego celem jest kompleksowa ochrona walorów przyrodniczych, krajobrazowych, uzdrowiskowych i turystycznych, realizowana poprzez dostosowanie działalności gospodarczej do wymogów ochrony przyrody. Utworzenie tego parku w terenie zagospodarowanym, ale o dużych walorach krajobrazowych, miało być przykładem koegzystencji gospodarki leśnej i turystycznej bazującej na racjonalnym wykorzystaniu istniejących zasobów przyrody.

Popradzki Park Krajobrazowy swymi granicami obejmuje **pasmo Radziejowej (1265 m n.p.m.) i Jaworzyny Krynickiej (1142 m n.p.m.) w Beskidzie Sądeckim, pasmo Dubne-Kraczonik (934 m n.p.m. w Górach Czerchowskich oraz Dolinę Popradu**, od której przyjął nazwę. Krajobraz Parku z punktu widzenia typologii rzeźby stanowią (w większości) góry średnie, niskie oraz doliny. Wśród czynników przyrodniczych wiodącą w jego krajobrazie jest rzeźba terenu uwarunkowana budową geologiczną. Morfometryczne cechy rzeźby (nachylenie stoków, wysokości względne i bezwzględne) warunkują dostępność terenu, co w sposób pośredni lub bezpośredni wpływa na zachowanie krajobrazów naturalnych lub do nich zbliżonych oraz kształtowanie krajobrazów kulturowych. Wzgłędy fizjograficzne Popradzkiego Parku Krajobrazowego oraz historycznie uwarunkowane osadnictwo zadecydowały o sposobie użytkowania ziemi. Prawie 70% jego powierzchni zajmują lasy, a tylko 27% użytki rolne.

W wyniku prac nad utworzeniem paneuropejskiego zintegrowanego systemu ochrony dziedzictwa przyrodniczego kontynentu jako całości, czyli Europejskiej Sieci Ekologicznej EECNET (European Ecological Network), obszar Popradzkiego Parku Krajobrazowego uzyskał najwyższą rangę w waloryzacji terenów chronionych. Stanowi on w Krajowej Sieci Ekologicznej obszar węzłowy o znaczeniu międzynarodowym z biocentrami i strefami buforowymi. Rzeka Dunajec uznana została za korytarz ekologiczny o znaczeniu międzynarodowym.

POZDROWIENIA Z PRZEHYBY



Na kartce wyobrażał zimary, ale była mojciehawsza to raz a po drugie przez ten czas marzu w deszczu zmarzliśmy jak w zimie.

Pod dwórzecy przenie w schowisku na posilek, Tadek opłaska nymarsz. Jest 12³⁰ napierw szosa a potem w lewo, obok kamienia św. Kingi szlakiem zielonym schodzimy do Jasowska. Na szczęście przeszła padać deszcz. Wkazały się przepiękne panoramy na Beskid Wyspary, Mogielice, ale to wszystko jeszcze w oparach, w mgle.

Grupa szybci idąca z Sesyliem Nowakiem na czele poszła aby zdogić na autobus.

Posadziłam że marz drugiej grupy opóźniałam ja a grupa była tolerancyjna a ja zadowolona. Niepotrzebnie tylko Tadek szedł na okręty, szlakiem szlakem szybci.

Treszta gdz dostaliśmy do przystanku w Jasowsku to okazało się że mił nie pojechał wcześniej - nie zdogi na liniowy autobus - wieć w sumie do Stowego Spzsa wróciliśmy ok. godz. 14⁰⁰ wszystcy razem.

Mam dwie refleksje z tego dnia: pięwsza to tablica prymocowana na trasie mowiąca, że w tych miejsach w 1990r zgłębła matka - przenośnicza beskidzka zginęła wraz z synem Synkiem a w dotu podpis meja z drugim dzieńcem.

Druga refleksja: to niewiara w spawozdanie jakie okazywuje do nosili. Piszę mi, że czy deszcz, czy zima sz przeny na trasie, sz opisko i pieczenie łubaszek a jak je się odwadziłam to non stop marz, na szczęście na trasie było schowisko, a potem znowu non stop marz.
Coś tutaj mi nie pasuje.

Przehyba, 1175 m n.p.m.

Oferujemy całorocznie:

- noclegi
- wyżywienie całodzienne
- bufet

Organizujemy:

- obozy wędrownie
- obozy narciarskie
- zielone szkoły

Fot. Katarzyna Bielak

Druk ALT (018) 441-37-00

Olga Bielak (018) 442-13-90, 441-17-30



Na kartce najobraz zimary, ale była najciekawsza
to raz a podługie przez ten czas marszu w deszczu
zmarzliśmy jak w zimie.
Podłuższej przemie w schronisku na posilek, Tadek opłaska
nymarsz. Jest 12³⁰ Najpierw szosa a potem w lewo, obok
kamienia św. Kingi szlakiem zielonym schodzimy do Jazowskiego.
Na szczęście przestał padać deszcz. Ukazały się przepiękne
panoramy na Beskid Wyspary, Mogielicę, ale to wszystko
jeszcze w oparach, w mgiełce.

Grupa szybko idąca z Szeszkiem Nowakiem na czele
poszła aby zdążyć na autobus.

Poszłam, że marsz drugiej grupy opóźniałam ja a grupa
była tolerancyjna a ja zadowolona! Niepotrzebnie tylko Tadek
siedzi na skraj, szlakiem szlaby szlaby.

Treszta gdy doszliśmy do przystanku w Jazowsku to okazało się,
że nikt nie pojedzie wcześniej - nie zdążyli na linowy autobus -
więc w sumie do Nowego Sącza wróciliśmy ok. godz. 17⁰⁰
wszysty razem.

Mam dwie refleksje z tego dnia: pierwsza to tablica
przymocowana na trasie mówiąca, że w tym miejscu w 1990 r.
zginiła matka - przewodniczka beskidzka - Złota wraz
z synem synkiem a w dołu podpis meja z drugim dzieckiem.

Druga refleksja: to niewiada w sprawozdaniu jakie
okazywały do historii. Piszę mi, że czy deszcz, czy zima
się przemę na trasie, są opiska i piczenie kłóbasek a jak
ja się odważyłam to now stop marsz, na szczęście na
trasie było schronisko, a potem znówu now stop marsz.

Coś tutaj mi nie pasuje.

Relacje: Krzysztof Łuczowski
Jurek Gajda
Jakub Owsianka

1-3 maja 1999r.
Bieszczady.

Ł. uczestników: 86 osób

Idęcia: Krzysztof Łuczowski
Jurek Gajda
Ania Bryłka
Wojciech Szarota
Tan Wiesław Wczesny

Przewodnicy: Krzysztof Łuczowski
Jakub Owsianka
w autokarze jednym.
Jurek Gajda, Wojciech Szarota
w autokarze drugim.

1 Maja 1999r. - sobota - pierwszy dzień wycieczki.

Umieszczenie konwultue, meczowe, sprawdzone w/g map, z opisem Idęcia zajęło mi 4 godziny. "Kobyła" wycieczka i tak dużo ludzi zaangażowanych! Nie cierpię dwóch autokarów, zwłaszcza gdy jedzie różnymi trasami.

Zaczęło się fatalnie. Wyjazd miał być o godz: 6⁰⁰. Przez to, że następowały pretensje z jednego do drugiego autokaru, sprawdzanie niektórych, jeszcze zaspawanych aby było równo na tych dwóch listach, sprawdzanie list, co i tak nie miało do kuba - Stasia Niecia zostawiono pod "Twórczością" przy ul. Szwajskiej w Nowym Sączu. Kochanego mełnego przewodnika a do totalnego bieda przysnuje się i to na piśmie Jurek Gajda. A ja Kubie współczuję!!!



Wyjechano o 6³⁰
Przez Grybów -
tam widać
Krzysiek -
Gorlice, Nowy
Imięć, Dule
do parkingu
za Tylawą.
Obydwa autokary
dojeżdżają do
Gajdów.

1 maja 1999r. Grupa Krzyśka w drodze na Potoninę Kiebińską.

W Jasłiskach obydwie grupy czyli 86 osób mają szczęście zobaczyć wnętrze kościoła - Sanktuarium Maryjne - z cudownym obrazem Matki Bożej, Królowej Nieba i Ziemi. Kościół budowany w latach 1724-32. Odgadnąć to odgadnęli, mało tego bo wysłuchali ciekawej prelekcji o historycznym ale i o życiu kościoła z artystów - fotografów po modlitwie z proboszczem w kościele Śrobie zdjęcie dla kroniki. Gdzie tam! Jak przesła Macieja nie ma na wybieżce to i tak mam na zdjęciach cały ciąg wydarzeń na wybieżce.



Po
zakończeniu
kościół
przez
Komańczę,
Cisną,
Wetlinę
dojeżdża
grupa
kryjka
do
Przełęczy
Wetlińskiej
- 822
m.p.n.

Z przełęczy grupa podchodzi do schroniska na Potominie Wetlińskiej. Ponieważ nie zrobiono tutaj zdjęcia zamieszczam kartkę ze zdjęciem schroniska i z 1965r. - z mojego zbioru). Schronisko położone na w. 1228 m.p.n. jest zaadaptowanym budynkiem dawnej strażnicy wojskowej. PTTK oświadcza że w 1956r. popularnie nazywane jest „Chatka Puchatka”.



Tutaj grupa
dzieli się
na 2 oddzielne
grupy.

13 osób pod
opieką
Jakuba
Owsianki
mymśla
do przodu,
kryjka
grupa po
przeknie
w schronisku
idzie dalej.

1 Maja Te 3 zdjęcia z trasy grupy pod opieką
1999r. Włocławca zwołujemy Ani Bryce
Włocławca: piskno Potominie Wetlińskiej.



Przez Szaryfów
wzniesienie Poroniny
Wetlińskiej grupa
Krzepka dochodzi
do Przełęczy
Orłowica - 1094 m n.p.m.

Ta nazwa przełęczy
jest dopiero od 1974 r.
Wspomniawszy zastępcę
pioniera turystyki,
autora pierwszego
przewodnika po
Bieszczadach z 1954 r.
a nadano nazwę
w 100-ą rocznicę
powstania turystyki
organizowanej
w Polsce.

przypomnik

1 Maja z przełęczy grupa wyszła ze Smereka - 1222 m n.p.m. -
1999 r. Auta podpisane to zdaje się: "jeszcze Gwizienki
musi grupa pokonać aby dotrzeć do końca
trasy w dniu dzisiejszym".

Trasa do wędrówki jest wyznaczona. Planowana Bieszczad
wreć podgórnicowa, są więc postroje na podziwianie tego piskwa.
Są i zabawy na sporym płacie śniegu, na północnym stoku.
Przez Włocławek Berdo, Krysowa - 810 m n.p.m. wchodzący wątek
przełęcz oddzielająca od Bukowiny - Siarawa - 844 m n.p.m. Piskwie
Salesiana Siarawa pozwala nam wspiąć się na Bukowinę - 922 m n.p.m.
Tutaj grupa zatrzymuje się, na piskwej hali, a sam szczyt
Bukowiny jest odosobniony. Po odpoczynku grupa idzie
w kierunku Terki. Jeszcze ostre podejście na Totomę - 776 m n.p.m.
i do Terki grupa dociera ok. 1930. Tu miał czekać autobus.
Nie ma go. Najpierw grupa odpocyna przy zastawionym piwie
a później Krzysztof z automatu dzwoni do bazy noclegowej
w Bukowcu. Zamiast wspomnianego autobusu przyjeżdża drugi
autobus z Jankiem Gajdą, który się deklamował, że nie ma
grupy Krzypka i wypuszcza na poszukiwanie. Miło to,
odwozając grupę do Bukowca, mają tamiar samosce
i szukać grupy Jakuba gdy zajdzie słońce grupa
i Jakub złoży relację co się wydarzyło.
Oboz miał zejść ze Smereka do Jaworca i podjechać po
grupę Krzypka. Tak też zrobił. Niestety dwie dziewczyny -
licencjatki bez zaproszenia z Przełęczy Orłowica
poszły inną trasą. Zorientowano się już po

zepsim do Janowca i od razu zaproszono w placówce GOPR-u.
 Przedstawiono nam o schroniska na Poloninę Węlińska
 gdzie wysłano informację, że zaprosiły się tam i jednocześnie
 przedstawiając informację, że schodzą na Przeczę Wyżnią.
 Jakub musiał na Przeczę Wyżnią, Lawócie, zabrać te
 dwie niesolyscyplinowane turystki, które już były w drodze
 do Węlińki i stąd opóźnienie w dojeździe do grupy,
 kłopoty. W rezultacie nikomu już nie udało się rozpalac
 planowanego ogniska. A tak napiszemy później: czy obciążono te
 licealistki za karę, za beczynność dodatkowymi kilometrami?
 Oczywiście taka kara przydałaby się dla nich!

A co w tym dniu robiła grupa z drugiego autokaru pod



opieką
 Jurka
 Gądy
 i Wojtka
 Słobodę.

1 Maja 1999r. W drodze na Poloninę Caryńska. Fot. Włostaw Włostawski

Od początku relacji Jurek zaznacza, że w tym autokarze
 funkcję kierowcy pełnił człowiek z fantazją a technicznie
 pewny tego co robi - Ren Tadeusz. To pozwoliło im
 na skróty, na poznanie dróg dla rowerzystów.
 Pojechali dalej z Brzegów Górnych do Ustrzyk Górnych.
 Stąd wyruszyli na Poloninę Caryńska - 1297 m n.p.m.
 Pogoda była i dla nich wspaniała a tempo marszu
 dostosowane, przez Wojtka, było dostosowane do wszystkich
 uczestników marszu. Brawo! Nareszcie! - przyp. kronikarza.
 Gdy wyszli na najwyższe wzniesienie poloniny widok
 dokoła jaki się rozciągał zapierał wszystkich przepięknymi
 i oddech w piersiach. - Mała i Wielka Pienka, Bukowe Berdo
 a w dali Halicz i Krzemien, a jak ktoś zna lepiej to można
 dojść na terenie obecnej Ukrainy 1405 m n.p.m. A najbliżej była Polonina Węlińska.



1 Maja 1999r. Już na Połoninie Caryńskiej. Fot. Paw Włostaw Węśny.



1 Maja 1999r. To też na Połoninie Caryńskiej. Fot. Jurek Gatoła

Przy zejściu z połoniny grupa, która chciała jeszcze
pójść z Brzegów Górnych na Połoninę Wlebińską posłała Kłojtkiem
a reszta grupy została z Jurkiem do Brzegów Górnych
i tam odpoczywała słuchając opowieści pracownika BPN -
Pana Tomka o niesłychanych „misiach” i spotkaniach z nimi.
Przy okazji doszli do wspólnych znajomych Jurka a sam Pan Tomek
pochodzi z Limuickiej a żona z Łytha. „Krajan” pociągnął piwem a za
parking nie policzył. Potem pojechano po grupę Kłojtka, pojechano na
nocleg do Bukowca - właśnie szlakiem dla rowerów górskich a za bramą

Janek Paweł Tadeusz dostał duże brzocho.

No, a góry się zakwaterowali, spożyli kłaczę, zaczęli się memowo
atmosfera: „co z drugim autokarem?”. Finalnie opisali a furkami
mało się brzocho za koleżeńskość i troskliwość. Zresztą nie
posadzałabym go o coś innego. Nie wyszło mu tylko z kuba - kłaska się
najlepiej.

2 Maja 1999r. - drugi dzień wycieczki - niedziela

Jest niedziela. Zdecydowaną większość z tych 86-u osób
poślaniamy najpierw na mszę św. a potem na brzocho. Jadą do
Terki - wsi, która istniała już w 1463r. jako osada ukraińska.
Kościół murowany, pochodzi z lat 1930 - 32. p.w. Matki
Bożej Królowej.

„To mszę św. zatrzymujemy się przy grobie - zbiorowej mogile
mężczyzn, kobiet, dzieci, którzy zostali zamordowani (28 osób)
w dniu 9 lipca 1946r. Była to ludność narodowości ukraińskiej,
a maju 1947r. ukraińska ludność z Terki wysiedlono.

Potem zabierają resztę grupy z ośrodka w Bukowcu i docierają
pożno bo o godz. 10-ej, a góry dojeżdżają przez Wólkowyje,
Polanicyk, Hoczew, Baligród, Cisną do Smereka jest już
godz. 12-a na planowane przejście (pierwsza wersja) trasy - żółto.
Marazie piszę o grupie Krzyśka. Pogoda fatalna. Pada
deszcz, widoczność prawie zerowa. Decydują się skrócić
trasę, podzielić na dwie grupy. Jedna ma wyjść tylko na
szczyt Fereczatej - 1102m n.p.m. i wrócić do autokaru w Smereku,
druga ma iść dalej i zejść do Cisnej.



Grupa wyrusza w kierunku i to
docierają do szczytu. „Wypicie na
szczyt docierają słone.

odpoczątku. Niedawno, bo przed
szczytem przestaje padać, na
szczycie mgła ale słoneczko
poopda lepsza się kłaniaje.”

Posłaniamy ich nie rozdzielając się,
iść dalej a tylko jeden uczestników
„poświęca” się i schodzi do autokaru
aby powiadomić o zmianie decyzji
kierowcę.

kłania się powoli i na
moment słone aby się całkowicie
przekonać, że na dalszej
trasie pogoda będzie
względna. Jest tylko
zimno.

2 maja Agnieszka i Kasia przy bardzo oryginalnym
1999r. wznawie. To w drodze na Fereczatę.



2 maja 1999r. Fereczata.

A zdjęcie przedstawia grupę w czasie odpoczynku na Fereczacie - 1102 m.nm.



↑ ↓ 2 maja 1999r. Fereczata. - nazwa pochodzi

z włoskiego i oznacza po prostu - paprac.





Wielkie Jasto, które
 nazywają też tylko
Jasto - 1158 mpu. Grupa
 osiąga po przejściu
Okraglika - 1100 mpu.
 Widoki z niego są
 lepsze aniżeli
 obciszej ale najważniejsze
 że nie pada.
 Najlepszy widok
 na stronę Siłwacką
 jest właśnie
 z Okraglika.

2 maja 1999r. Na Wielkim Jastie - 1158 mpu; najwyższa kulminacja rozległego



pasma od
 rzeki
 Siłwki
 do
 okolicy
Pracimskiego.

2 maja 1999r. ↑↓ Odpoczynek na Starym Jastie.



Jedni wolą na
 stojąco odpocynąć,
 inni na siedząco
 a Gracyna
 odpocynąć
stojąc
mapę.



2 maja 1999r. ↑ Odpoczynek podczas zejścia do Cisma.



2 maja 1999r. Odpoczynek na trasie.

← W tym wieku można i w ten sposób oglądać przez lornetkę. Masiowi, ciut starszemu mi za bardzo to pasuje.

Cisma, do której dzisiaj schodzi grupa kruska to jedyna z majątności miejscowości Bieszczadów.

Fotografia jest nad brzegiem Solinki a pierwotnie ze względu na „Cisną” ułożenie nazwy jest Czysma (Cisma).

Satożona została w 1522r. przez rodzinę Balów na prawie włoskim.

W 19 wieku należała do rodu Fredów, którzy satożyli tutaj hute żelaza a Sam Aleksander Fredo opisał Cismę w pamiętniku „Trzy po trzy”.

Cisma przeszła różne koleje losu historii tych ziem a obecnie jest dosyć ciekawą wsią gminną.



2 Maja 1999r. Po zejściu do Cisznej zatrzymuje się grupa przy zbiorowym grobie - pomniku i jak głosi napis: "W tym miejscu 10. I. 1991 roku w czasie pełnienia obowiązków służbowych zginęli żołnierze naszego państwa w katastrofie śmigłowca... Wyśmienione nazwiska.... 10 osób. Cześć ich pamięci. Społeczeństwo gminy Ciszna. Milicjanci. Sotnicy. Przyjaciele."

Potem jeszcze małe piwko i powrót na nocleg do Bukowca.
Oguska również nie było. Złota grupa też po powrocie zwróciła
wzrok na oguska, mimo iż drzewo
zginęło z trasy. To chyba starość!



A co wogóle robili w grupie
złota i Włodka? Mówi tylko
jedno zdjęcie Pana Włodka
z przełazem pod Tarnicą.

Najpierw była za olwia grupa
chłopców do wędkowania na
rieli Marie. Wyperswadowano.
Była grupa w motoku ale nie
było podopdy. Istniała ulwa.
Złota miał dylemat iść na
Tarnicę po dojechaniu do
Młotostęgo czy nie?

Włodka, pewnie inne oznaki
decydowały, że idą. Cześć na
tylko wyjść na Tarnicę i zejść
do czekającego autobusu a potem
iść dalej przez Krzemień Bukowe
do miejscowości Mucy.
I jak w grupie Włodka tak
i w Złota zdecydowała grupa.
Włodka przeszedł trasę a nawet
tańczył się w błocie i w piatach
topniejącego śniegu a Pan
Tadeusz zrobił im frajdę jadąc
przez "dricz" na skroty. Bravo!

Meszcze wcześniej rok temu góry jęchei toły Krzysiek była awaria autokaru. Tym razem się udało. Wjeżdżając przez Aszczeliny, Stuposiany, Sutowiska grupa jechała powraca na górę Kolację z piwkiem. Samopoczucie było naprawdę idealne.

3 maja 1999r. - poniedziałek - trzeci dzień wycieczki

Dzisiaj obydwie autokary jada razem. Prowadzi Krzysiek. Jadą małą obwodnicą bieszczańska przez Chrewt, Polanę, Cramę do dużej obwodnicy i przez Sutowiska, Smolnik do Stuposian. W Stuposianach skręcają w boczną drogę prowadzącą doliną górnego Sanu. Dojeżdżamy do Mucznego. (Krzysiek tak pisze w relacji), po dojeździe zatrzymujemy się przy lesniczówce Tana Antoniego Dermicha, postać "legenda" doliny górnego Sanu. Nie zastają go, naprawdę przy tak pięknej pogodzie powrócił do swoich ukochanych kątów.



3 maja Pomost na torfowisku w Tarnawie - 1999r. parku "Tarnawa Niżna".

Zatrzymują
zawolanie na
miast obywatela
autokarami
do innego Bukowca
w Bieszczadach,
tego koło Sianek.

Muczne - wieś

z 1590r

Znana była w latach
40-ych z wybudowa-
nanego na
planach hotelu
dla robotników
lesnych. Potem
Muczne i cały
Nowek Bieszczadów
nalegał do URM.

Hotel nowoczesnie, rozbudowano, dobudowano kilka luksusowych willi, a w lasach urządzano polowania dla gości dewizowych. Nasze Lwów było na Kasimierzów. Tak było do 1981 roku kiedy to z powrotem jest Muczne i wraca do zarządu lesnictwa.

Grupy momentami niebezpieczna droga (momentami podmyta, momentami z garbami) dojeżdżają do Kasy parku w Tarnawie Niżnej. Kupują bilety i jadą dalej.



Mozna iść po mostem
oglądać bagno z meklem
torfowcem. Rośnie
tutaj żurawina, inne
rośliny ale chyba mił
nie obraży się
zbierać?!

3 maja 1999r. Torfowisko "Tamawa"

Po oglądnięciu torfowiska wsiadamy do autokarów i jedziemy
bardzo krótką drogą do parkingu w Bukowcu.

Grupy wysiadają i przy wspaniałej pogodzie wyruszają
tzw. "Ścieżką dydaktyczną doliny górnego Samu".



3 maja 1999r. Torfowisko "Tamawa"

Fot. Pan Wiesław Wleśny

Na początku do wsi Bemowa. To tylko wieś z małą, po
wsi pozostał tylko cmentarz.

Z Bemowej docierają ścieżką do schronu Bieszczadzkiego
Parku Narodowego nad potokiem Negrytów.

Potem droga, ścieżka, droga i jesteśmy w miejscu dawniej,
(ze & R.L.) bardzo legendarnym. (Dlaczego? Urzysiek nie prze. To
Sianki - Grob Jhabiny. w relacji.)

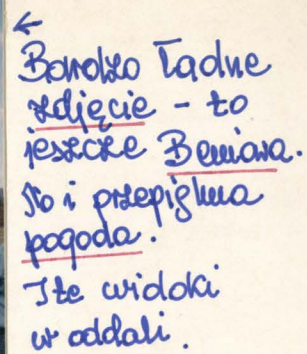


3 Maja
1999r.

↑ ↓ Bemowa - na cmentarzu.



3 maja 1999r. Ania Bryka podpisała to zdjęcie: "ostatni popas przed
dojściem do Sianek"



~~3 maja~~
~~1999r.~~



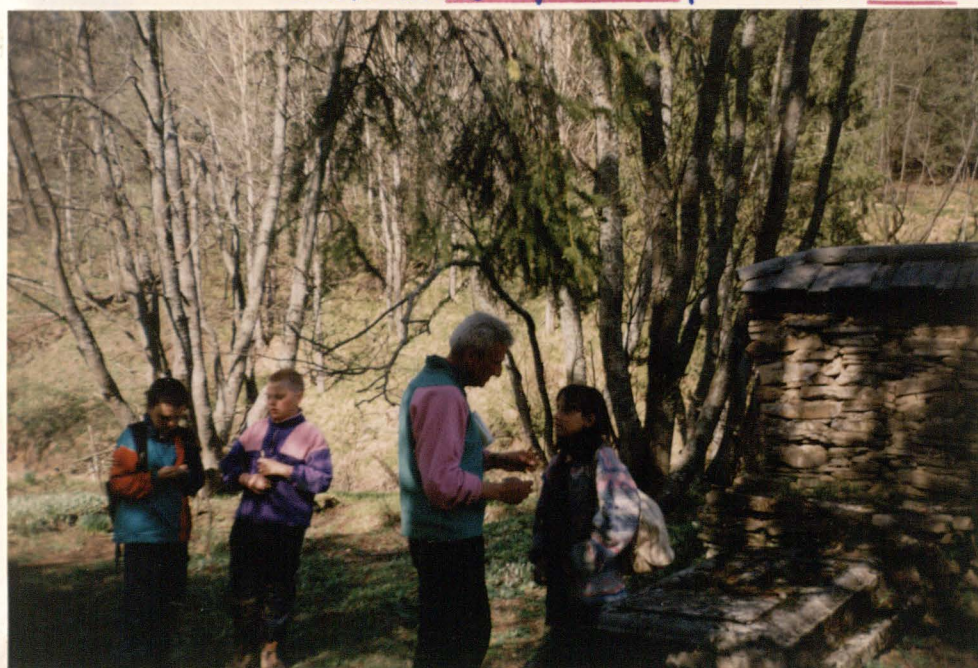
3 maja 1999r. ↑ ↓ Grób hrabiny w Siatkach.



Legenda
tego miejsca
do chyba
niedostępności
za czasów
PRL a i teraz
dotarcie
tutaj
wymaga
osadu
i huku.
Nie dla ciebie
i jaka
to strabunia?



3 maja ↑ W tym omianku legenda miejscu Ewelince Rzepce
1998r. zostaje wręczona Mała Złota Odznaka GOT PTT.
↓ Serdeczne gratulacje i sukcesów dalszych



na turystycznym
szlakach.

Wędr. przewodnik -
Wzysiek
Łuczkowski

Po tym moczystym momencie grupy wyruszają dalej.
Do Stanek, do punktu widokowego. 15 minut drogi ale
to już na Ukrainie za źródła Sanu. „San większy
jako mały szumyczek. Robimy pamiątkowe solęcia.
Jesteśmy prawie na samym końcu Włoka Bieszczadzkiego.
To naszej stronie cicha, pustka, przestrzeń, aż się chce odejść.
To stronie Ukrainy - wieś, stacja kolejowa, tuż na sąsiedzie na
Przełęcz Włocka. A my to samą trudną drogą, mając przed sobą
do Bukowca a potem do Łuczkowskiego.



Wyjazd z parkingu
w Bukowcu jest
przedkwaszony i to bardzo
gdyż Kasia zostawiła
na naszym przejściu
aparat fotograficzny
i wraz z Julkiem droga
po niego. Reszta grup
czeka.
Gdy wszystko kończy
się z szczególnie
muszamy w drogę,
powodując do domu.
Jeszcze godzinna
przejażdżka na posiłek
w Ustrzykach
Górnym i jeszcze

3 maja 1999r. ↑ ↓

Sianki –
punkt
wielokrotny

Marta!
Skąd masz
te tablice?



uchwalamy
w okolicy
Brzozów
i Wieliczki
pomocą
zagubio-
mych
może-
stwierdzić
wycieczki
szkolnej
- gdzieś
śro-
dkiem-
nowe?
Jacy?



a potem przez
Cisną, Komańczę,
Tyrawę, Duklę,
Nowy Łemigród,
Garlicę, Grybów
pomocą
Wszyszczy, Cali,
Schoni, Amerykan
ale szczególnie
do Nowego Sącza.
Jest 4 maja 1999r.
- już wtorek bo
godz. 01:00

3 maja na tle ukraińskich Sianek Basia Rzepka
1999r. z najmłodszymi uczestnikami tej 3 dniowej
bieszczadzkiej wycieczki. Wzięcie tui bardzo udane!

Relacja: } Władek
Zdjęcia: } Kowalczyk
Gromadzenie: }

9 maja 1999r

26.

Kudłoń - 1246 mnpw

Turbacz - 1310 mnpw

Je. uczestników: 37 osób



Autokarem przez
Sacko, Szczawę,
grupa dojeżdża
na Przystop.
Stąd przez
Polanę Jamorzyńską,
Polanę Pod Skarą,
Polanę Jadamówką
dotychczas na
Górze Trości.

9 maja 1999r.

Wycieczka na Jamorzyńską.

Nie dopisała pogoda. ale tylko na początku.
Jak to pisze Władek: "Długo się przegryzała"
ale pod koniec wycieczki świeciło słońce."



9 maja
1999r.

Te masy mnoszące się z gór,
a mimo opadu piękne widoki.
Te tereny zawsze są piękne
do podziwiania.



9 maja
1999r.

↑ ↓ Polana Ładamiówka



9 maja 1999r.

Kudłów coraz bliżej.



Po dojściu na
Polanę Górc Troszacki -
przemna na posilek
i krótki odpoczynek.
Deszcz przestaje
padać.

9 maja
1999r.

Polana Górc Troszacki - w gębi kułców.



9 maja 1999r.

W oddali Taworzyna Kamieniecka.



9 maja 1999r. z Polany Pustak widok na Turbacz, Mostowice, Druga Hala.



9 maja 1999r.

W drodze na Polanę Gabrową.



9 maja 1999r. Po drodze Przełęcz Borek - 1008 m n.p.m.



Na przełęczy
dla potrzeb
konnej turystyki
za zrobione
zaśnieszane
boksy.

9 maja 1999r. W podejściu na Gabrową Polanę. Ale pogoda!



9 maja 1999r.

Polana
Gabrowa →



↓ Polany Gabrowej
widac już
Człot Turbacz.

← Na samej polanie
piękną kochusy.



← Diuga Hala i widok
na Turbacz.

Jedzisiejszy przełęcz -
Władek Kowalczyk.

Po obiedzie do schroniska
na Turbaczu - przerwa
godzinna.



Schronisko
na Turbacz

Widok na →
Kusztów spod
schroniska na
Turbaczu.



← Widok na Diuga Hala.

Po odpoczynku jeszcze
przez Polany Średnie,
Stajaszko do Koninek.
Tam czeka autobus.
Do Nowego Sącza
pójdziemy przez
Mszanę Dolną
i Simanow.

15 Maja 1999r.

24

Relacja: Anna Toton
 Zdjęcia: Maciej Loremba
 Przewodnik: Krzysztof
Luczkowski
 Przewodnik: Edward Storch

Dolinki Jurajskie
St. uczestników: 32 osoby



Tym razem wasz królikarz
 wziął udział w wycieczce i musiał
 sobie sam napisać relację
 o króliki.

Przez Brzesko, Bochnię,
Kraków jedziemy na
Białany do Łobiej Góry
nad Wisłą.

Do kościoła i klasztoru
OO Kamedułów.

Od strony historii, na
 tej trasie, sąbytków
 w mijance międzycowociacki
szczegółowo i ciekawie
wprowadza nas
Edek Storch.

Kwesty góry melolijemu
 się na mnjeu
 u surowych braciżków
Kamedułów jak zwykle
 wpuszczeni zostają do
 środka tylko mężczyźni
 Nawet 4-latki.
To niesprawiedliwe!!!



Kraków-Białany. Pustelnia OO Kamedułów bud. w latach 1602 do 1642

Widoczne z każdej niemal strony z odległości kilku, a nawet kilkunastu kilometrów kościół Wniebowzięcia NP Maryi i klasztor Kamedułów na Bielanach należą do najpiękniejszych kreacji architektoniczno-krajobrazowych wczesnego baroku w Polsce. Jest to fundacja marszałka wielkiego koronnego Mikołaja Wolskiego, który sprowadził kamedułów do Polski i ufundował klasztor na tzw. Srebrnej Górze w 1602 r., w czym wsparł go Sebastian Lubomirski z Wiśnicza. Na zespół kościelno-klasztorny składa się wzniesiony w latach 1610-17, a później przebudowany wg planów Andrea Spezzy, kościół o dwuwieżowej fasadzie i kilkuskrzydłowy budynek klasztoru obejmującego dwa dziedzińce. Całości założenia dopełnia 20 murowanych domków eremitów, znajdująca się przy prezbiterium dzwonnica i założenie ogrodowe obwiedzione masywnym murem obronnym z wjazdem od strony zachodniej.

Wczesnobarokowy kościół bielański jest jednonawowy, ale z rzędem kaplic po obu stronach, posiada oblicowaną ciosami fasadę i bogato zdobione wnętrza, w których największe wrażenie sprawiają obrazy Tomasza Dolabelli, Piotra Brygierskiego i Jana Proszkowskiego



go (?) oraz wspaniałe sztuki Jana Falconiego. Pochodzą one, tak jak i cały wystrój świątyni, z XVII wieku. Natomiast w marmurowym ołtarzu głównym znajduje się obraz Wniebowzięcia NP Maryi pędzla Michała Stachowicza z pocz. XIX w. Kościół jest też nekropo-

lią kamedułów, których trumny wypełniają krypty pod nawą. Na uwagę zasługuje figura w kształcie kolumny z marmuru dębnickiego, zwieńczona kapliczką, na której ścianach i na postumencie wykute zostały sceny pasyjne.

(ABK)

Wycinek prasowy ze zbioru Wronikarza.



15 maja
1999r.

Przez pierwszą bramę mogą
przejsć wszyscy.

Ja rozumiem i szanując ich klanuz, że kobiet
nie należy wpuszczać do domków pustelniczych,
które są przy klasztorze ale do wylotu
aby zobaczyć barokowy kościół? Przesada.



15 maja 1999r. Czekamy na dalsze wejście.
Na szczęście Maciek zrobił zdjęcie już wewnątrz.



15 maja 1999r. Przed klasztorem
pozwijają naszym mężczyznom.



15 maja 1999r. Eollio objaśnia
szczegóły we wnętrzu
kościół o kamedułów

Wsiadamy do
autokaru i dookoła
Krynicy nowa
w panoramie
Górnictwa Tenczyńskiego
dojeżdżamy do
pełnej drogi,
z której wygląda
Krynica jak zwykłe
wieś jak skrajść
i ma własne
dochożymy do
rezerwatu
"Kajasówka"



15 maja 1999r.

W rezerwacie "Kajasówka"



15 maja 1999r. Najwyższy szczyt Kajasówki - Bustryk
320.1 m n.p.m.



15 maja 1999r. Czyż natura nie jest zaskakująca?

W rezerwacie mimo
iż pod nogami
błotniście wszystko
pachnie wiosną.
Nawet kwiaty
drzew iglastych,
które pięknie
mniecznił Maciek.

Dominującym
jednak kwiecieniem
był kwiat gęsi.

Spacer był godzinny.

Oprócz tego, że

Łosoby chciały
"poszerzać" małątkę,

czymna jaskinię,
podziwialiśmy

formy skalne "cyrki",
wyszliśmy na

Bustryk i oglądaliśmy
z odległości wiejskiej

panoramy wschodniej
otaczającej

Kraków od strony
Skawiny, Kreszowic.

Schodzimy
pięknym spacerkiem
do Czutowka.



← Nasza najmłodsza
uczestniczka biegnie do
dziadka Macieja żeby
podarować mu kwiatuś.
Ma za co być wdzięczną
Paulinka - dziadek
prawie cały czas
przez rezerwat miś
ją ma barana.

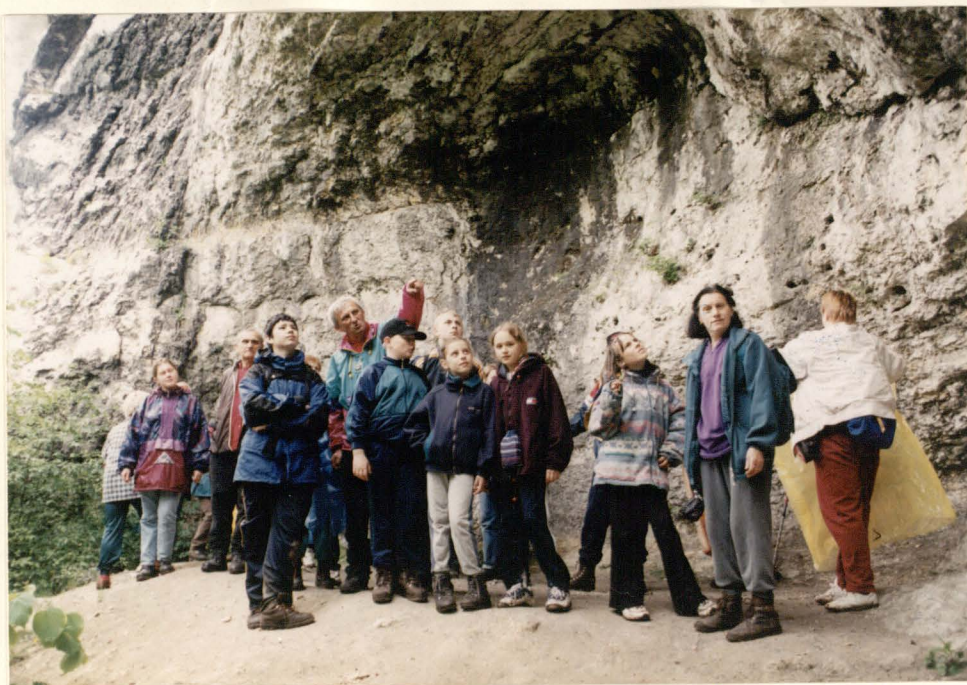
15 maja 1999 r. Najmłodsza uczestniczka
Paulinka.

Pod chłodzi my
z rezerwatu
do autobusu
i jedziemy
do Rybnej.
Następny
punkt
programu to
rezerwat
"Limny Dół"

Znamy pigwie
dolinie
i pigwie
skale, lecz
rozpetata się
burza z deszczem.



15 maja 1999 r. Chowamy się w czasie burzy przed
nieprzyjemnym deszczem w naturalnym
schronisku - ładowni skalny
w rezerwacie "Limny Dół".



W rezerwacie
Chodzi się po
wyznaczonych
ścieżkach, po
schodkach ale
dzisiaj w tym
mlewnym deszczu
wszystko „pływa”
w błocie to
A wiejsze przy
innej pogodzie
muri baci
przepiękne, pełne
czarów i baśni.

15 maja 1999r. I znowu wiekamy na przejście mlewnego
deszczu pod następnym zadaniem skalnym.

Różnorodność wśród
tych skał wapiennych
aż nad poziom
buja, wspina się
np. bluszcz pędami
po skałach
głęboko się
zakrepił się
i człysty.!
Warte zobaczenia
a krzynek zwa
każdy zakamarek.



15 maja 1999r. Gdy deszcz ustaje podziwiamy



Wawo i skały
wśród których
wędrujemy.
Wychodzimy
z Limnogo Dolu.
Część grupy z Krzyskiem
idzie na Grodzisko,
a ja z Edkiem
z częścią grupy
idziemy ślad
do wlotu Doliny
Mnikowskiej.
Ja osobiście
bawiłam się już biota
a okazało się potem
że było dobrze!

15 maja 1999r. Wchodzimy w Dolinę Mnikowską.



15 maja 1999r. Obraz na skale wraz z kapliczką. Dolina Mnikowska.

Wlejsie do Doliny Mnikowskiej z jednej strony (a ta właśnie wchodziemy) jest nawet dla osób w inwalidzkich wózkach.
Tracę przestaję padać deszcz, orzeźwio powietrze i dolinka zrobiła na wszystkich pozytywnie wrażenie. Jest to zresztą rezerwat krajobrazowy w dolinie rzeki Sanki.
Ściany skalne mają ok. 80m wysokości.
← Na jednej z nich fotografik i malarz Walery Eliasz Radzickowski umieścił w 1863r. wielkie malowidło przedstawiające postać Matki Boskiej Niepokalanej.
Wszyscy wychodzimy do najwyższego punktu pod skałą.
Po drodze mamy stację Drogi Krzyżowej, której początek jest w Mnikowie.
To zejście idziemy doliną Sanki do Mnikowa.

Sama dolinka Sanki to kanion majestyczny basztami, turziami, wśród których jest podobno 10 jaskiń a w nich ostoją dla nietoperzy.

Otocza dolinkę roślinność, drzewo buków, dębów, jaseńców.

Na skałach konieczyna dlugopłosowa, fiolki kosmate, parzydło lesne, kozytek.

To przewodźmy relaks nić o tej porze roku ale sadzę, że i jesienią jest tutaj bajkowo.

Dochodzimy do wsi Mników. Zastanawia nas przy wyjściu widocznego na prawo przebudowany po 50-ych latach 20 wieku dwór, obecnie klasztor albertiner. Oglądamy tylko z daleka.



15 maja 1999r. To zdjęcie zrobił mi Maciek na hasło: "Matko Boska, jaka brydka baba".



15 maja. Przed wejściem do kościoła w Morawicy. Na prawo plebania.

Z Morawicy jedziemy do Morawicy.
Chcemy zobaczyć wnętrze
kościoła św. Bartłomieja.
Jest akurat mały remont,
sprzątanie i nawet dużo mamy
wiadomości od jednego
z pracowników.
Kościół jest murowany, zbudowany
w latach 1743-1748. przez
budowniczego Francesco
Placidi.

Edok objaśnia nam niektóre
elementy tego barokowego
kościółka.

Obok wolno stojąca, murowana
drzwonnica w formie bramy
tryumfalnej z I połowy 18 wieku.
Na lewną przylegająca do
kościółka plebania przebudowana
w 1666 r. Z dawnego Samku
obronnego rodu Tenczyńskich,
który był gen. na pocz. 16 wieku
i był potężną budowlą.

Z Morawicy jedziemy do
Chrosnej.

Przechodzimy Dolina
Brzoskwinii do wsi
Brzoskwinia - wsi niegdyś
należącej do dóbr
Tenczyńskich.

Z wszystkich dzisiejszych
tras najmniej atrakcyjna,
choć wiedz gdy była
mniej zabudowana
willami była naprawdę
ciekawa.

Wsiadamy do oczeki-
ującego nas autokaru
i wracamy do domu.

W Krakowie żegnamy
Krysia, Maciek dziękuję

za wspaniałe
spacery pod jego
przewodnictwem, dziękuję
Edkowi za przekazanie
wiedzę i już... Nowy Sącz.



KATEDRA NA WAWELU



DZWON ZYGMUNTA



KRAKÓW



KOŚCIÓŁ MARIACKI



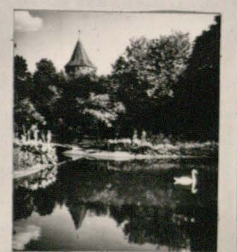
WAWEL



SUKIENNICE



BRAMA FLORIAŃSKA



PLANTY



BARBAKAN

Karta z lat 60-70

Łoborzewski

Relacja: Władek Koralczyk
 Zdjęcia: Maciej Loremba
 Przewodnik: Władek Koralczyk

16 maja 1999r.

28.

Barania Góra - 1220 m n.p.m.

L. uczestników: 35 osób

Pozdrowienia ze szlaku



Pietraszonka
Kubalonka



Przysłop -- schron.



Przysłop -- muz.



Stecówka



z Kubalonki na Baranią Górę

Przez Słimanową, Sucha,
Beskidzka, Żywiec, Szczyrk
 grupa dojeżdża na Przełęcz
Salmopolską. Miało być
 inaczej. Miał być wyjazd
 na Skrzyczne kolejką
 i podejście na Baranią
Górę inne. No ale jest
 wiatr, mgła i deszcz ze
 śniegiem.
 Zawsze grupa ITT miała
 w tym rejonie pogodę ale
 dzisiaj też mimo kamulacji
 nie rezygnuje. Przez Malińców
 i Magurkę Wiślańska
Łolobów, Szczyt - 1220 m n.p.m.
 Ale na godzinny odpoczynek
 idzie do Schroniska na
Przysłopie.



16 maja 1999r. Szczyt Baraniej Góry.



16 maja 1999r. Schronisko na Grysiopie oferowało herbatę za jedyne 1.80. Bardzo smaczną.

W schronisku nie byli sami. Była też grupa młodzieży, która przed nimi wymszyta w dalszą trasę. Po wyjściu na tą parzystą aurę jedynym celem naszej grupy była Przełęcz Koniakowska. Tą trasą szli po raz pierwszy. Przez Gańcówkę w fatalnej pogodzie grupa schodziła na przełęcz. Tam wieśła do autokam i przez Milówkę, Lysiec, Smuka Beskidzka, Limanowa dojechała do Nowego Sącza. Czy byli zadomoleni? Niekoniecznie, ale mimo to dzień do wędrowania był fatalny a przez to i wycieczka była forsowniejsza.

W Chochołowskiej nareszcie normalnie

Od dziś jeden bilet!

(INF. WL.) Wczoraj przedstawiciele Tatrzańskiego Parku Narodowego i Wspólnoty 8 Uprawnionych Wsi z siedzibą w Witowie podpisali porozumienie, na mocy którego od dziś turyści będą kupować tylko jeden bilet, zgodnie z cennikiem obowiązującym w TPN. Tym samym zakończył się, trwający od kwietnia, spór, którego ofiarami byli turyści zmuszeni do wykupywania podwójnych biletów.

Porozumienie jest owocem długich negocjacji, których finał jeszcze do wczorajszego ranka stał pod znakiem zapytania. Kiedy późnym popołudniem odwiedziliśmy Chochołowską, Jan Piczura, jeden z liderów Wspólnoty, poinformował nas, że właśnie wraca ze spotkania z dyrektorem Wojciechem Gąsienicą-Byrcynem, że podpisali porozumienie i teraz będzie tylko jeden bilet. - Ceny będą identyczne jak w pozostałych tatrzańskich punktach sprzedaży, czyli teraz 1 zł młodzież, 2 zł dorośli, a w czasie wakacji odpowiednio 1,50 i 3 zł.

Będzie można również wypożyczyć rowery górskie.

LECH

21 maja 1999r. "Dziennik Polski"

22 maja 1999r.

29.

Przewodzenie: Tadeusz
Pogwiżd

Baniska

Il. uczestników: 7 osób



Brak sprawozdania, brak zdjęć
więc tylko odnotowuję, że taka wyieczka
się odbyła.

Dopjazd linią lokalną do Rytra,
przejście przez Baniska na
Wielki Rogacz.

Zejszcie przez Obidę do Kosanycyk.
Powrót autobusem lokalnym do
Nowego Sącza.

Lakole Popradu w Rytrze. kartka z lat
60-ych.

Relacja: Krzysztof Łuczowski

Łojęcia: Maciej Laremba

Przewodnik: Krzysztof Łuczowski
Maciej Laremba

23 maja 1999r

30.

Wielka Fata - Rakytov

1567 mnpw

Il. uczestników: 47 osób



Mimo, że tak wcześnie
odjeżdżamy - 06⁰⁰ -
w autobusie komplet,
mamy nawet gości
z Tarnobrzegu -
członkowie naszego
PTT

Grańce, przekraczamy
w Chyżmem.

Do Dolnego Kubi na
trasa znana, potem
na Baniska
Bystrzycę
i Przełęcz Donoral

23 maja Wędrowanie zaczynamy we mgłę.
1999r.



23 maja 1999r. Z jaką gracją pokonuje przeszkodę Hania...

Dojeżdżamy do
Bańskiej Bystrzycy -
osiedle Todsucha.
Zatłakamy zezwolenie
(na wyjazd 800 m wyżej)
dla naszego autokaru
a pokonujemy i to
całkiem miedzą drogą,
czasami bardzo wąską,
odcinek Ekw.

To wspaniała sprawa,
możemy negocjować
więcej i zobaczyć więcej.
Wymuszamy na trasę,
pięszą o godz. 11⁰⁰.

Już przy zapisie
na wybieżce była
mowa, że powinni

jechać dobrze chodzący Ampej. Po podjechaniu do Smrekowicy nastąpił
podział na 2 grupy. Sierżbnie ^{więcej} na bardzo trudną trasę poszli z Krzyskiem,
reszta została z Mackiem. To marsz tej grupy ^{Macka} ma relację
popartą zdjęciami.



23 maja 1999r. ... No ale Lyta z Marysia i z gracją, i z ryfucem
i na komendę. Jak dobrze wyszkolone wojsko!
Brawa również dla Macka za refleks i zoligie.

Początek trasy pokonują w mgłę i z przeszkodami. Tak
obchodzą do Moćidla, potem pod Skalna Alpe - 1463 mpu,
pod Tanečnice. Cały czas we mgle. Grupa leżyłka nawet po
myśleniu na Rakytów nie ma szczęścia. Macka grupa idzie
wolniej powoli w większą wysokość zostawia mgłę za sobą.



23 maja 1999r. Grupa Maćka ma czas na podziwianie piękna flory Wielkiej Fatry.
Sp. walczynek - widać tylko, kwiągcy o tej porze.

Czy też
kwiągcy wśród
kamieni
obrzymie
kaczeńce.



23 maja 1999r. Mimo wszystko bardzo chcemy aby się przejaśniło.



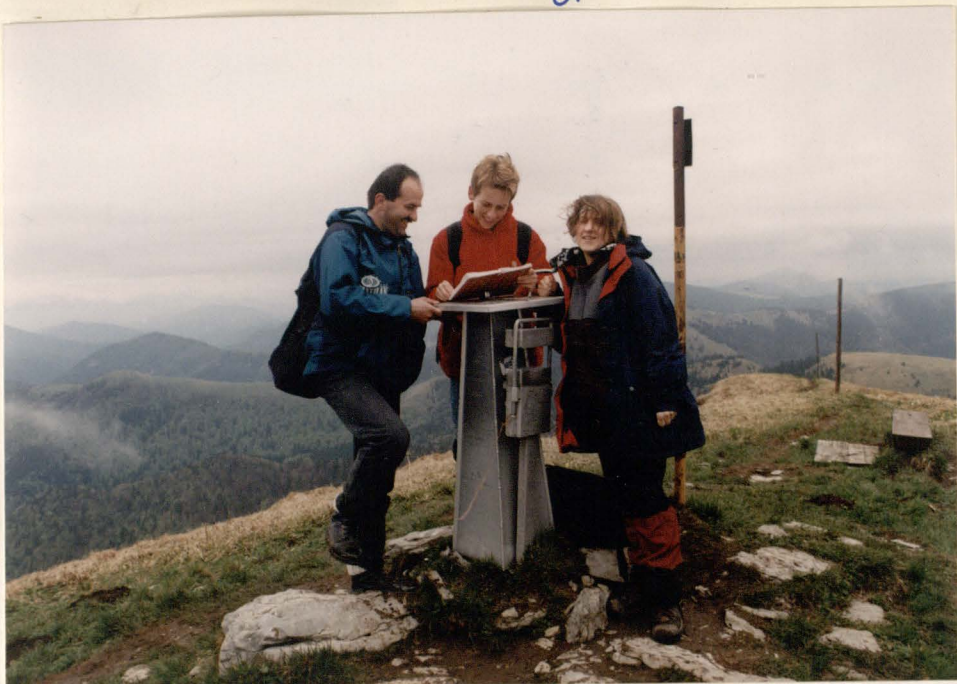
23 maja 1999r. Przewna na posiłek i oczekiwanie na pogodę.



23 maja 1999r. Część naszych gości z Tarnobrzegu.



23 maja 1999r. Małę zostawiamy za sobą. Podchodzimy na Rakytów.



szczyt
Rakytov to najpiękniejszy
 do oglądania
 widoków dokoła
 szczyt na Wielkiej Fatrze.
 Grupa Macka ma szczyt
 i podejmuje to wszystko.
 Gdy była tutaj grupa
 z Kozłkiem to było
 wszystko w mgle.
 Tak bywa - coś zaciemnia

23 maja 1999r. Wreszcie szczyt - 1564m n.p.m. Wpisujemy się do książki.



23 maja 1999r. Idziemy w kierunku Czarnego Kamienia - to ten w środku w bloku.



23 maja 1999r. Za nami kopanie Rakytova.



Grupa Maćka trawersuje
Czerwoną Kamień - 1479
mnpa

wychodzi na
Ostrego Płoska
i schodzi do Wyziny
Rewuczy.
Tam oczekuje na
grupę Krzyśka.

23 maja 1999r. Dla Wronki ryzykujemy i pożujemy nad przepaścią.

Gdy grupa
"ścigantów"
zalicza kilometry
i szczęśliwa grupa
Maćka odpo-
czywa w Wyzynie
Rewuczy.

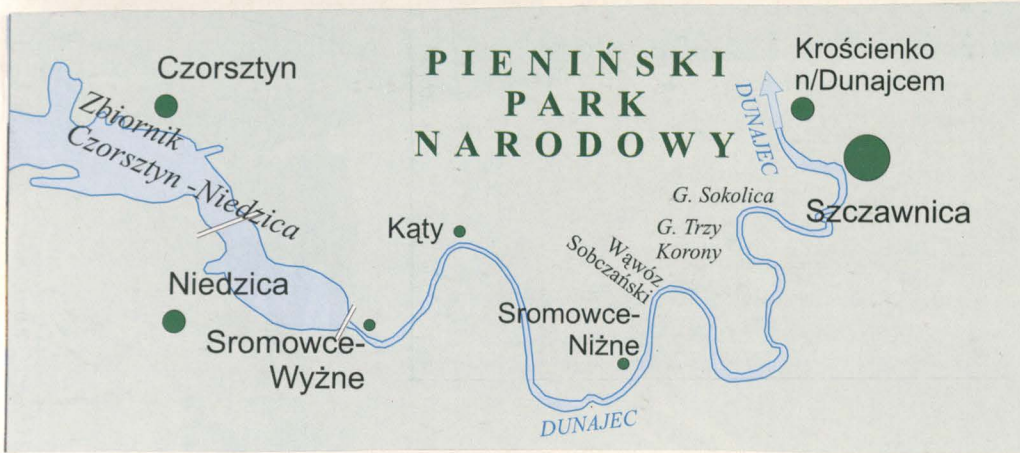


23 maja 1999r. Jak wspaniale smakuje "mexane" piwo
w miłym towarzystwie.

A grupa Krzyśka szalała! od przełęczy Płoska wyszła na
Płoską - 1532 mnp. Popołudnie już bez mży, ale zimno i wiatr.
Schodzi do "Chaty pod Boršovem" - schronisko bardzo
przytulne ale sympatyczne. Ceny niskie ale i bez prądu. Brak piwa,
jest tanie wino. Pięknym do śniadania. Potem wypuszczają przedko
przez Chyżky, Koniarkę do stajaszu pod Suchym Wierchem.
Powinni już schodzić ale goście z Tarnobrzegu chcą być na
najmniejszym szczyście Oštedoku - 1592 mnp. - Wielkiej Fatry.
Chwila zadumy nad pięknością widoczną z tego miejsca
aby bez szlaku trawersując dostać się do kotła Doliny
Zopuszczej, dola obliny do Doliny Zielonej i do Wyziny
Rewuczy. Spokój się, wyjeżdż jest obojętne ok. 20 - ej aby gra-
nice przebiegając w Chyżnem w Ornoku Szczu być o północy.

Przewodnicka wycieczka szkoleniowa z testem
w siedzibie PPN w Krościenku na wyskoku przewodnickiej
licencji na teren Pienińskiego Parku Narodowego.

Przewodnik: Lech Traciński. Uczestniczyło: 39-u przewodników.



Było to
29 maja 1999r.



PIENINY
Wąwóz
Sobczański



29 maja. Krościenko. Już po testach, na łuzie siedzimy
sobie przy piwku, opowiadamy emocje dnia
dzisiejszego i innych wycieczek. Łapie przystali
koleżki z Tarnobrzegu.

1998r.
wzór nr 27

© COPYRIGHT BY FABER 31-111 KRAKÓW AL. KRAKOWIEGO 10 422 75 20, WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE



PIENINY
Wąwóz Sobczański
foto: Paweł K. Kozłowski



29 maja Krościenko. Już po testach, na łuzie siedzimy
1999r. sobie przy piwku, opowiadamy emocje dnia
dzisiejszego i innych wycieczek. Zdjęcie przystali
koleżki z Tarnobrzegu.

29 maja 1999r.

321

Relacja: Barbara Rzepka
 Idziecia: Paweł Świerczek
 Prowadzenie: Barbara Rzepka

Gładyszów - impreza
z okazji Dnia Dziecka
St. uczestników: 36 osób



Wjazd był z Nowego
 Sącza o godz.: 0800
 Kto nie wsiadał
 pod DKK, wsiadał
 przy ul. Skowskiej.
 Najważniejsze, że była
 pogoda.
 Przez Grybów,
 Miecie Gorlickie,
 Klimkówkę dojeżdżamy
 do Gładyszowa."

29 maja ↑
1999r.

Medna
 z atrakcji
 przewidzianych
 na tę →
 okazję była
 przejażdżka
 bryczkami
 po przelanej
 1000m.
 Było 6
 bryczek!





„Podjeżdżamy pod cmentarz,
który zwiedzamy.”
I wojna światowa dla tych
maluchów (i nie tylko tacy
byli) to zamieszanie
historia ale tutaj był program
przejazdu i napewno coś
w polużci zostało.
pauz. Krokikawa

29 maja
1999r. Cmentarz z I wojny św.
w Gładyszowie.



29 maja
1999r. „Była też przygoda szczęśliwie zakończona.
Ta niebieska bryczka w pewnym
momencie straciła przednie koła.
Musieliśmy się pomieszczyć na przejazd
o Gładyszowa w 5-u bryczkach.”



29 maja 1999r. ↑

W czasie przejazdu
dzieci mogły
w czasie postoju
ogłedać
ziemię, pokasać
na powietrzu.

Po powrocie
do stajni znowu
atrakcja - przejazd
dla odważnych
na koniu. →
Oczymicie pod
opieką pracowników
w stajni. ↓



29 maja 1999r.



29 maja 1999r.



29 maja 1999r. Prawie wszyscy skorzy stali
z tej atrakcyjnej przejażdżki.



29 maja
1999r. Proszę! Proszę!
Jaki rasowy ożokej!
A może ożokejka!



A gdy wszyscy zgromadzieli
po kilku atrakcjach
mamę z Basia i Gracynką
na ciele
przygotowały pyszną
jajecznice, a potem
smażoną kiebasę.
Ale fajda!

29 maja 1999r. Gładyszów. Przygotowywanie do smażenia jajecznicy.

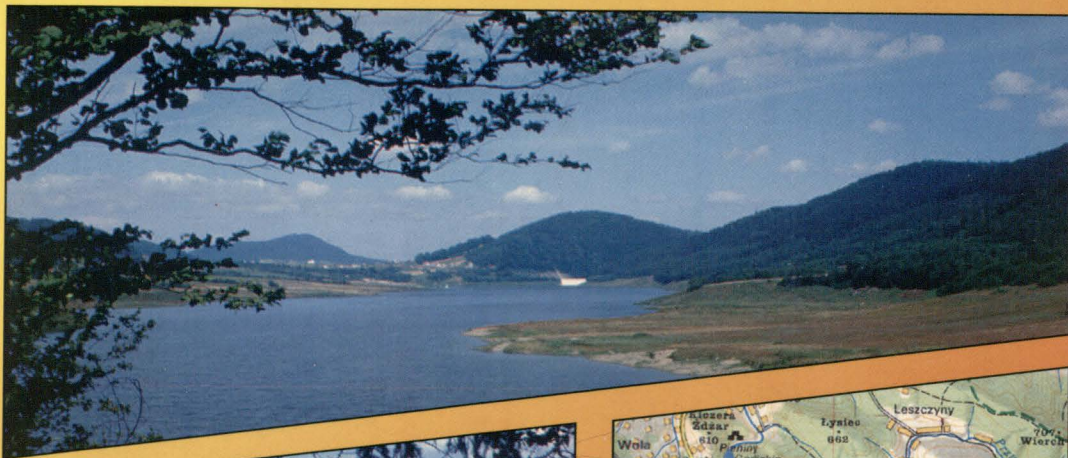


29 maja 1999r. ↑ ↓ Przypatrzcie się dorośli jak



małżuchy pozować
do krówki
i jakie są
mśmieciki.
Ściana grupa
w komplecie!

Mam taką
myśl: czy po
np. 10 latach
sprawi im
radość zobaczenie
się w tej krówce?
przyp. krówka



Jeszcze w drodze powrotnej zjedzono cerkiewkę w Gładyszowie,
a po wejściu do autokamu odbył się konkurs piosenek
i wierszy do mikrofonu. Relacjonująca Basia mł nie
pisze kto wygrał? i jakie były nagrody?
To chyba były wrażenie gdyż wszyscy wrócili w wspomnianych
humorach, po drodze podziwiając okolice jeziora
w Klimkówce, okolice Uścia Gorlickiego, Grybowa.
W Koronie Sączu byli ok. godz. 16-ej.

PTT proponuje

W góry polskie i słowackie

Nowosądecki Oddział „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zakończył maj dwiema atrakcyjnymi imprezami. Z okazji Dnia Dziecka, dla najmłodszych mieszkańców Nowego Sącza zorganizowano wyjazd do Gładyszowa, gdzie mieli okazję pojeździć bryczkami, a co odważniejsi – nawet konno. Na zakończenie odbyło się ognisko ze smażeniem jajecznicy i kiełbasy. Natomiast dorośli zdobyli w tym dniu Koronę Beskidów, czyli Babią Górę.

Plany PTT na ten miesiąc przedstawiają się następująco:

- 4-6.06 – Góry Świętokrzyskie
- 6.06 – Małe Pieniny
- 13.06 – Klimczok, Białnia (Beskid Śląski)
- 19.06 – Zvir, Litmanova (Słowacja)
- 20.06 – Krakova Hola (Niżnie Tatry – Słowacja)
- 26.06 – Słowacki Raj
- 27.06 – Radziejowa.

Przypominamy, że w wycieczkach organizowanych przez PTT mogą brać udział nie tylko członkowie Towarzystwa, ale również niezrzeszeni. Szczegółowe informacje uzyskać można w siedzibie PTT przy ulicy Narutowicza 3. Tam też można zapisać się do Towarzystwa oraz otrzymać ostatni numer kwartalnika „Beskid”.

(JAZ)



Fot. Jacek Zaremba

2 czerwiec 1999r.

„Dziennik Polski”

Relacja: }
Zdjęcia: } Ryszard
Prowadzenie: } Patryk

30 maja 1999r.

Babia Góra - 1725 m n.p.m.

Uczestników: 53 osoby

33.



Ubezpieczającym
tą ogromną
grupę na
trasie byli:
Kojtek Ślota
Monk Wojśław

W schód Stojca nad Babia Góra - zdjęcie robione
Itali Miziovej w 1965r.

"Bardzo wczesnie bo o godz. 6⁰⁰ wyjechaliśmy autobusem
przez Stary Sącz, Krośnice, Nowy Targ, Czarny Dunajec, Jabłonkę,
Śipnicę, Wielką do przysiółka Arnyarówka. Udało się nam
dojechać do Polany Stańcowa. Udamy się w kierunku
Diablaka."



30 maja 1999r. Grupa na Polanie Stańcowa.



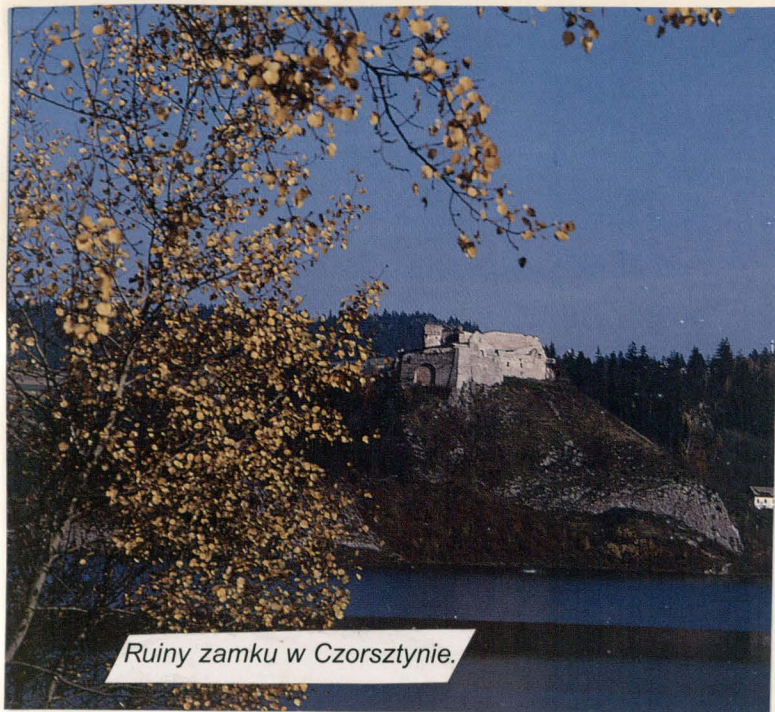
30 maja 1999r. koło muru na Diablaku.

W czasie marszu grupa się rozciągała a sześciorgu „ścigantom” gruntu „pali” się pod nogami. Dłysiek zeskakał im pośsi. Mają iść w kierunku Grzyteckiej Brona - 1408 mpu, a potem przez Małą Babią Górę albo popularnie Cyl - 1517 mpu, iść w kierunku Grzyteckiej Jasionieckiej - Jasionowe Siodło - 1017 mpu.



Na Diablaku jest tablica upamiętniająca w języku słowackim fakt, że w młodych latach wędrował wtedy biskup z Krakowa, późniejszy kardynał Karol Józef Wojtyła a obecnie Papież Jan Paweł II. Wyplanio tą oryginalną tablicę całe orawskie Prądzice (maqua) w sierpniu 1996r.

Co przyjsiła wszystkie na Diablak - przełaz na paribel i przy tak jak na Babiej Górze pogodnie podziwianie widoków (Szczyt przełaznie jest w małej). Co przełazie wszyscy przez Grzytecką Brona malali się do Markowych Szczeraw - tam w schronisku był dłuszy popas, czekano na „ścigantów”.



Ruiny zamku w Czorsztynie.

Potem już wszyscy razem
Górnym Prądem doszli
wszyscy do Przełęczy
Sipniskiej - Krowiarli - 986 mpu.
Tam czekał autokar.
Dojeżdżając między trasą do Jabłoni
aby potem już tę samą
jak ranio powrócić do
Nowego Sącza.

Wreszcie zatrzymała się
grupa w Kluszkowcach aby
odpocząć nowo wybudowany
Skansen Budownictwa
Pienińskiego i aby
w ciszy, spokoju podziwiać

piękno Terena Czorsztynskiego, Żelone Skalki z pięknymi widokami
z Niedzicy i ruinami Zamku w Czorsztynie.

Aby uzupełnić relację
Ryska i inni pobyt
w skansenie trzeba
pamiętać, że ten pomysł
był od początku wzrostem
projektanta budowy
zapory przy Zamku
w Niedzicy.

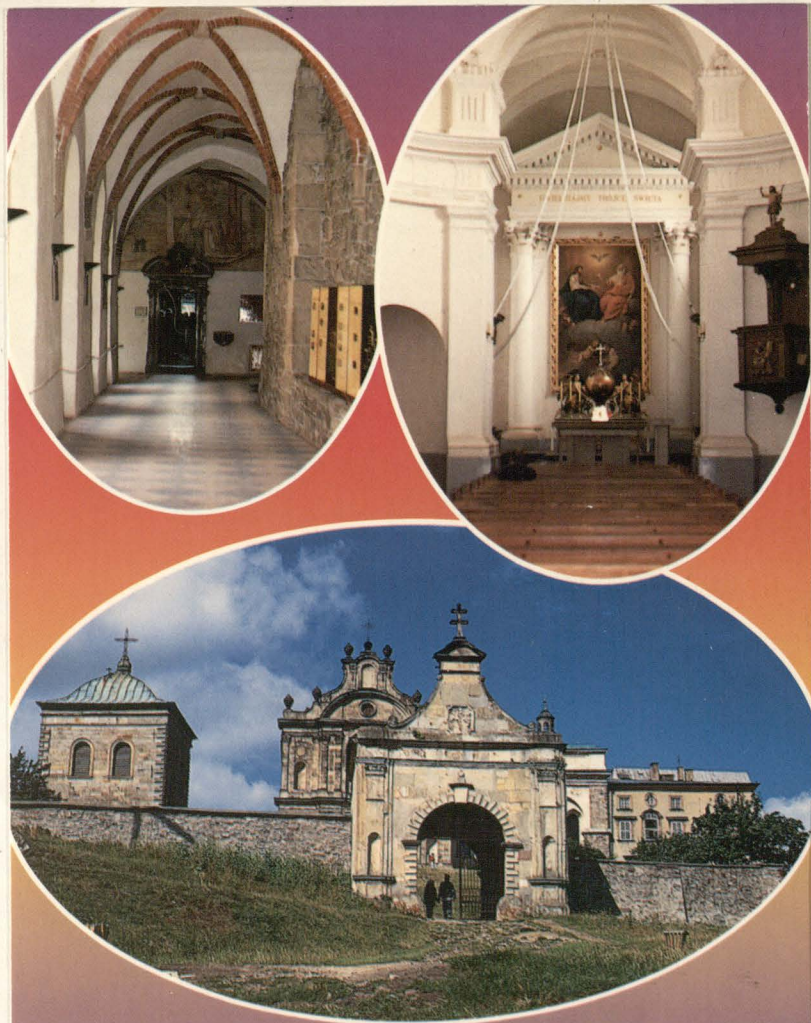
Wytyczanie przebiegu
szlaku obiektyw
poprzez zostawienie
pełną inwentaryzację
dzisiejszego budownictwa
miejscowego, widokowego z czasu zbiornika.



Niedzica - zamek.

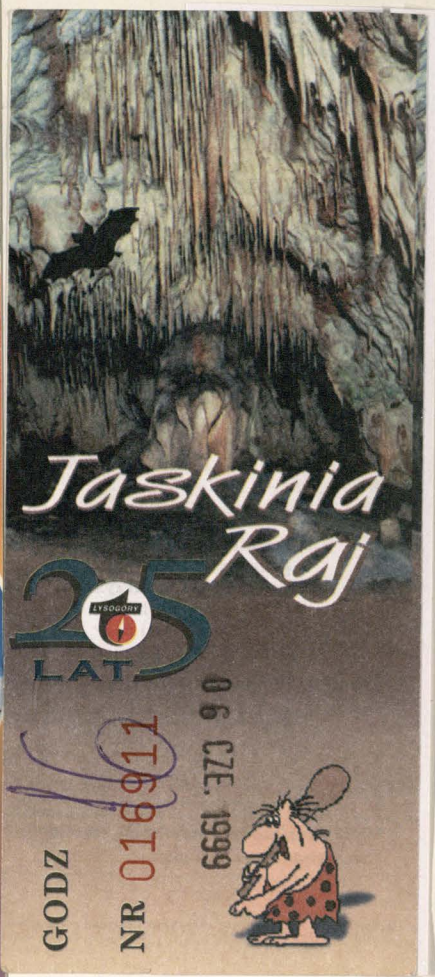
Oprócz tego myślano powierzchniowo - rozpoznawcze badania
archeologiczne w ramach leżących odległość 100 stanowisk
archeologicznych i odległość m. in. pracownię koncernu
ze schyłku paleolitu (ok. 12.000 lat p.n.e.), odległość wyroby
(ok. 3000) głównie z radiolarytu, ruiny piętniętego
kościół miejscowego wraz z inwentaryzacją szlaku
w Mamowach z 16-18w. i pozostałości między
w Mizernej - 16/17w.

Przyp. Krowiarska.



ŚWIĘTY KRZYŻ

kościół i klasztor pobenedyktynski
17-18w.



Bilet wstępu do
Jaskini „Raj”!



Przełomowa Dolina Subzanki. Nad nią Radostowa - 451 mnpu.
Wągłbi Łysica - 612 mnpu.

Przedsiębiorstwo Turystyczne



"ŁYSOGÓRY" Sp. z o.o.

25-501 Kielce ul. Sienkiewicza 78
tel. (041) 366-25-11; 366-25-94
fax 366-29-48

Jaskinia Raj

26-060 CHĘCINY



Czynna w okresie 15.III - 30.XI codziennie
oprócz poniedziałków

* Rezerwacja biletów indywidualnych
tel.(041) 346-55-18

Biuro Usług Turystycznych

* Kompleksowa obsługa
grup wycieczkowych
na terenie G. Świętokrzyskich
/w tym rezerwacja biletów
wstępu do Jaskini Raj/

25-501 Kielce, ul. Sienkiewicza 74
tel. (041) 366-30-15; 366-24-24; fax 366-44-14



Hotel „Łysogóry”

* Obsługa zjazdów, konferencji, szkoleń itp.
* Smaczna i tania kuchnia

ZAPRASZAMY

DO KORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

Relacja (bardzo lapidarna): Maciej Laremba
Idźcia: Maciej Laremba
Przewodnik: Edward Storch
Maciej Laremba

4 - 6 czerwiec 1999r. 34.
Góry Świętokrzyskie
St. uczestników: 47 osób

4 czerwiec 1999r. - piątek



4 czerwiec 1999r. Przed kościołem w Bejscach.

Pierwszy dzień - czerwiec 1999r.

(piątek)
Popularność wycieczek
kilkudniowych bije
rekordy chętnych.
A trzeba się wam
zorientować, że parę lat
temu na zebraniach
Lamola gdy ten
temat był podany
pod uwagę, baliśmy
się, że ktoś wyjechał
odstraszyć chętnych.
A tymczasem? Wielu
chętnych za późno
się zgłosiło i nie
pojechali.

Przyp. Krawiarska



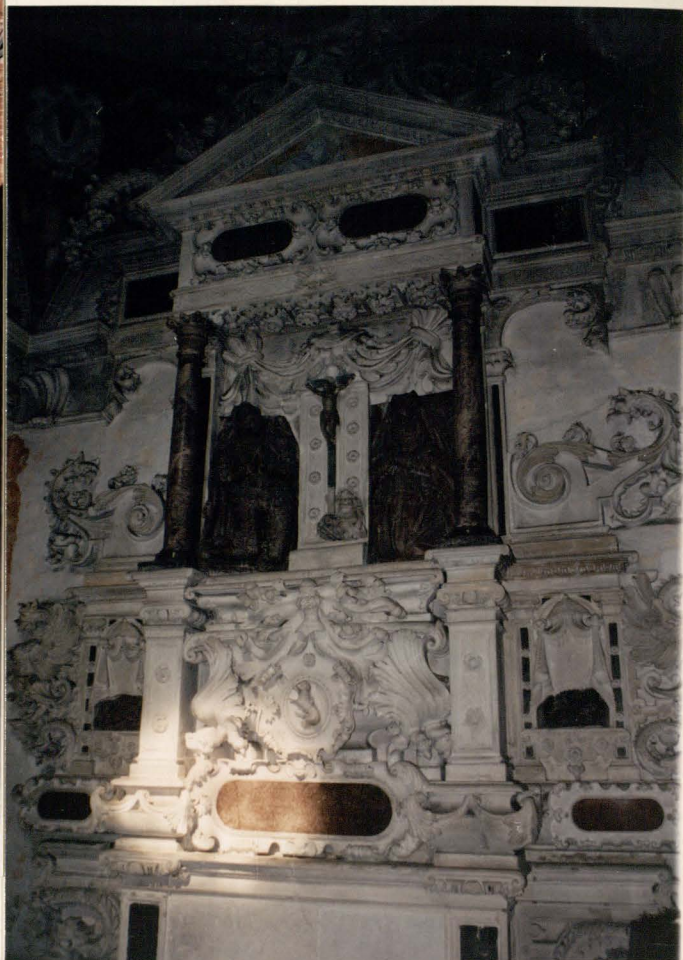
4 czerwiec 1999r. Wchodzimy do wnętrza
kościół w Bejscach.

Wjazd bardzo wczesny. Przez Bzresko,
Bachnię, Nowe Bzresko, Koszyce
dojeżdżamy do Bejsce.

Miejscowość położona nad rzeką
Miednicą z gótychlinem
kościółem z 14 wieku.

Mając Eolzia, eksperta od
obraz, sztuki chcemy zobaczyć
i kościół i piękną, barokową
kaplicę rodu Firlejów.

Przeżyście na całonocne
rozbudzenie szarych komórek
Martalo wejść do kościołka,
posłuchać Eolzia i sącać
później dzień pierwszy
wycieczki krótką modlitwą.



Bejsce. Kaplica Trójcy z zewnątrz...
4 czerwiec
1999r.

.... i we wnętrzu kościoła.

Jedziemy z Bejsce do Wiślicy. Kto lubi historię Polski to często z tym miastem ^{się styka} którego początki sięgają 10/11 wiek. Istnie obecnie z cegieł dokonywanych odnyci „Zagłębiem archeologicznym”. Prawdopodobnie była to stolica Wiślan. Prawa wiejskie ma w 1326 r. A wszystkim Polakom powinna być znana z ustanowionej tutaj



przemysłu praw
związanych w 1347 r.
zw. „Statuty
Wiślickie”.

Jedziemy do najcenniejszego
Zabytku - kolegiaty
dook domu Długosza
zbudowanego przez
najbardziejiego
lenikarza dziejów
Polski w 1460 dla
nikanisty. Jest
tylko częściowo
rekonstruowany.

4 czerwiec 1999r. Dom Długosza w Wiślicy.
W latach 1446-47 był Jan Długosz kanonikiem w kolegiacie.



Kozieniec Kolegiata w Wiślicy.
1999r.

Wiślica leży nad rzeką
Jida i na pierwszy rzut
oka nie sprawia
wrażenia, że była tutaj
niegdyś jednym
z najpotężniejszych
miast przemysłowych Tadolów.
Odnosi się to po
miejscu do Kolegiaty.
Zfundował ją Władysław
Łokietek a dokończył
Kazimierz Wielki - po
1350r.

Budowla murywana,
gotycka z romańskimi
pozostałościami.

Wnętrze Kolegiaty sklepienie
krzyżowe - żebrowe, rzeźbione łamanki →
portale gotyckie, kamienne rzeźby z 14w,
w prezbiterium i nawie zachowane
fragmenty polichromii z 14, 15w oraz



rozeszognotycka kamienna rzeźba
z 1300r. - Matka Boża zwana
← Madonna Łokietkowa . 40 x 145 cm
wykuta z piaskowca przez
artystę wieźnanego.
Kondnował ją 17 lipca 1966r.
prymas Polski Stefan Wyszyński
a współkoronatorami byli obecni
Ojciec Święty a wówczas abp -
Kard Wojtyła.

Sanktuarium „Madonna Łokietkowa”



Do Świecokiemu Wisłicy
jedziemy przez
Satanice do
Skorocic. Tu mamy
← spacer przez
rezerwat krasu
gipsowego wśród
malowniczych skał,
widzimy wejścia
do grot, do jaskini
z ułamkami.
Są mostki,
jest szumień
podziemny.

4 czerwiec 1999r.



4 czerwiec 1999r. Kawoz w rezerwacie
Stępony w Skorocicach.

← Wchodzimy do jaskini
z wieloma grot w wąwozie.

Jak pisał Maciek: „popoda
wspaniała, brama zieleni,
ludzi na szlakach mało”.



Po przejściu
rezerwału przez
Busko - Idz jedziemy
do Piotrkowic. Kiedyś
było to miasteczko.
Obecnie turysta
i pielgrzym przybywa
tutaj aby zwiedzić
kościół i klasztor
zakonu Bernardynów
z 1652r a we
wnętru kościoła
Domk Łotetański
od 1970r. są
tutaj OO Karmelici.

Piotrkowice. Zespół klasztorny z kościołem
4 czerwiec 1999r. zakonu Bernardynów.



4 czerwiec 1999r. Wnętrze kościoła



4 czerwiec 1999r.

Główny ołtarz w kościele
o wystroju
pożmowemmesansowym



W części zachodniej kaplica
z 1446 r. a w niej Domek
Srebrński.

W Domku Matka Boża
Piotrkowska.

Figura gotycka z ok. 1400 r.
Wysoka na 140 cm.
Istnieje od dawna a męsko
od 14 r. jest to miejsce
sanktuarium pielgrzymkowego.
7 września 1958 r. została
koronowana.

4 września 1999 r. Domek Srebrński
w kaplicy w Piotrkowie.



4 września 1999 r. Madonna Piotkowska



z Piotrkowic
jedziemy do
Sr. Katarzyny.
Wchodzimy na
Krański Grzbiet,
potem na
Radosłowa - 451 mpuu
a następnie
← na Klonówkę - 473 mpu.

4 czerwiec 1999r. Diabelski Kamień na Klonówce ↑↓

Schodzimy
z Klonówki do
Mastowa.
Tam czeka na
nas autokar.
Jedziemy na
nocleg do
Cedzyny.



Drugi dzień (sobota)
wycieczki - 5 czerwiec
1999r.

Przejazd przez Kielce
i Małopolskę do
Wiernej Dłuki.
Naszym celem
dzisiaj jest
Miedzianka -
354 mpuu.

5 czerwiec 1999r. Widoczne wzgórze Miedzianki.



← Łany wyki.

5 czerwiec 1999r. ↑

W południu
na Miedziankę
podziwiamy
kolonowe
Łaki. →
Pogoda
dopisala.
Turyści
okolic
Wspaniale.



5 czerwiec 1999r. Już jesteśmy pod szczytem.



5 czerwiec 1999r. Jesteśmy ↑
już na Mieotziance.

Odpoczywamy. →
Może nie wszyscy tak
jak bosman Kojciech
dla wypoczynku



.... schodzimy
ze szczytu .





5 czerwca 1999r. 4-letnia Julka lubi być czasami noszona ale ogólnie spisuje się bardzo dzielnie.

Przez Graby Bolmińskie i Grzywy Korzeczkowskie podchodzimy do ruin zamku w Chęcinach.



ZAMEK KRÓLEWSKI
CHĘCINY

URZĄD GMINY I MIASTA W CHĘCINACH

Bilet wstępu



1,50 zł (15 000)

na renowację Zamku Chęcińskiego



5 czerwiec 1999r. Widoczny Zamek w Chęcinach - ruiny.



5 czerwiec Przy wejściu do ruin
1999r. Zamku w Chęcinach.

Była to niegdys człowa
Wroclawa Piastów.

Zbudowany przed 1306 r.

Przebudowany w 1607 r.

Od najazdu Szwedów
w ruinie.

Cala góra Zamkowa
stanowi rezerwat skalny.

Po zwiedzeniu Zamku przejazd na nocleg do Cielizny.

6 czerwiec 1999r. - niedziela - trzeci dzien wycieczki.



6 czerwiec 1999r. Przed nami Św. Krzyż - 595 m n.p.m.

Przez Łagów
dojeżdżamy do
Nowej Stupi.
Ze Stupy
wychodzimy na
Świątynię Krzyża.
W 9/10 wieku
to miejsce
było czczone
przez pogan.
Obecnie
przychodzi
się tutaj
aby zobaczyć
Zespół

opactwa benedyktynskiego fundacji Bolesława Krzywoustego
z pierwszej połowy 12 wieku, ulokowanego na wschodnim krańcu
Łysej Góry.



Na szczycie Łysej Góry
zabetonowana wieża TV ze
stalową nadbudową
i tarasem.

Nasz krowkowy reporter
nazwał to "szpetota
komunizmu".

Łastania lub przeszkadza
w fotografowaniu tego co
na Św. Krzyżu najpiękniejsze.

6 czerwiec 1999r. Kolejka, która wiozi
na Św. Krzyż turystów
z parkingu w Hucie.



Ze Świętego Krzyża schodzimy do Szklanej Huty. Stąd przez Kielce jesiemy pod Częciny.

Mamy zamiar wyjść na Telejową Górę - jest to potocznie Skrzydło antykliny Częcińskiej, zbudowana z wapni.

Rezerwat geologiczny o pow. 67 ha.
Widoki z niej wspaniałe.

6 czerwiec
1999r.

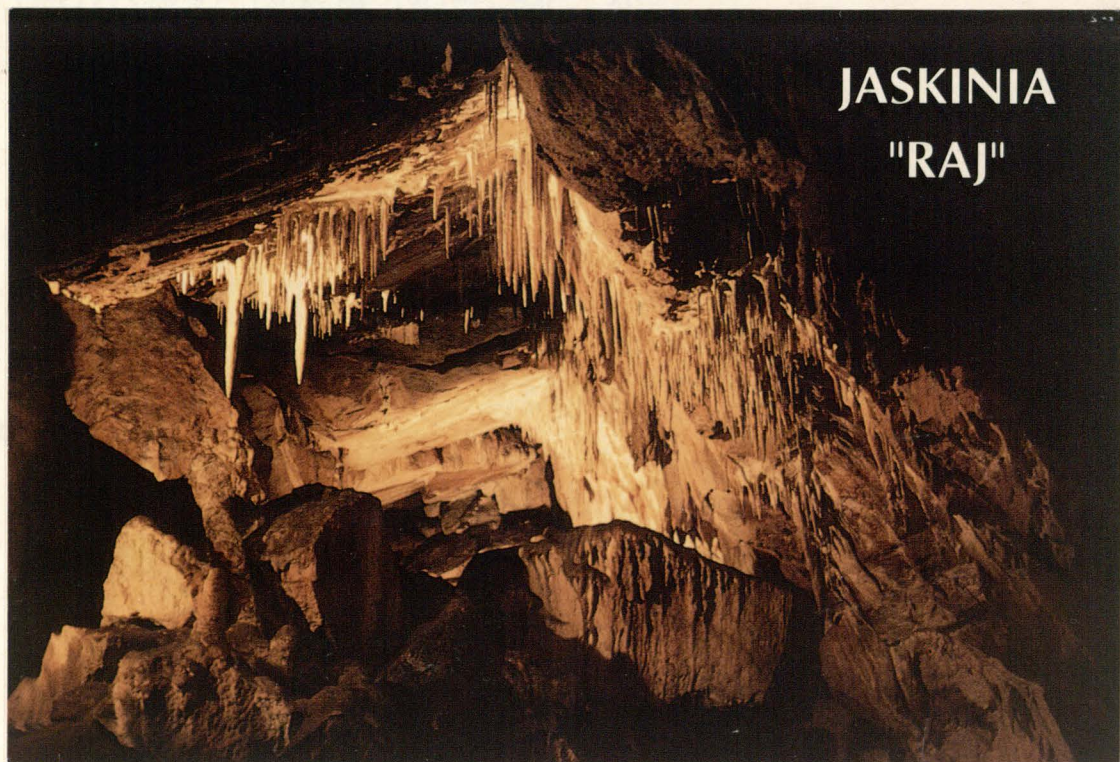
Wchodzimy na Świętokrzyską
Orlą Perci czyli Górę Telejową - 372m n.p.m.



6 czerwiec
1999r.

Na jodłej z grani Telejowej Góry.

Schodzimy do Sitkówki aby przez Czerwoną Górę
zejść do Jaskini "Raj".



JASKINIA "RAJ"

Jaskinię mołodępniono do zwieżdżania w 1972r.



6 czerwiec 1999r. Gdy inni płać aby wejść do
jaskini Julka mołi chować się pod stolikiem.
Też jest dużo iniej.

Po zwieżdżeniu jaskini "Raj" przez Częciny, Morawice,
Busko - Łotrój, Tarnów powrót szczęśliwy do Nowego
Sącza.

6 czerwiec 1999r.

35/

Relacja: Jerzy Gałda
 Lolecia: Ryszard Ratyk
 Aniołdżicy: Irena Białek
 Jerzy Gałda

Małe Pienniny

W składzie 14 osób linia PKS-u
 opędzamy "żółtym tempem" (1.5 godz.)
 do Szczawnicy. Tam czeka na nas

Irena.
 Szlakiem iobienym
 na Szafranówkę.
 Mamy wszystko:
 - uroczą przeto-
 dniczkę, która
 przypomina nam
 historię tych
 ziem oraz
 krosienkę
 i szczawnicę
 - wspaniałą
 papołą
 - rozległe
 panoramy na
 trasie
 przejścia.
 Na Szafranówce
 oglądamy tor
 saneczkowy.
 Już czynny.



6 czerwiec 1999r. Jedno z uroczych miejsc na trasie.

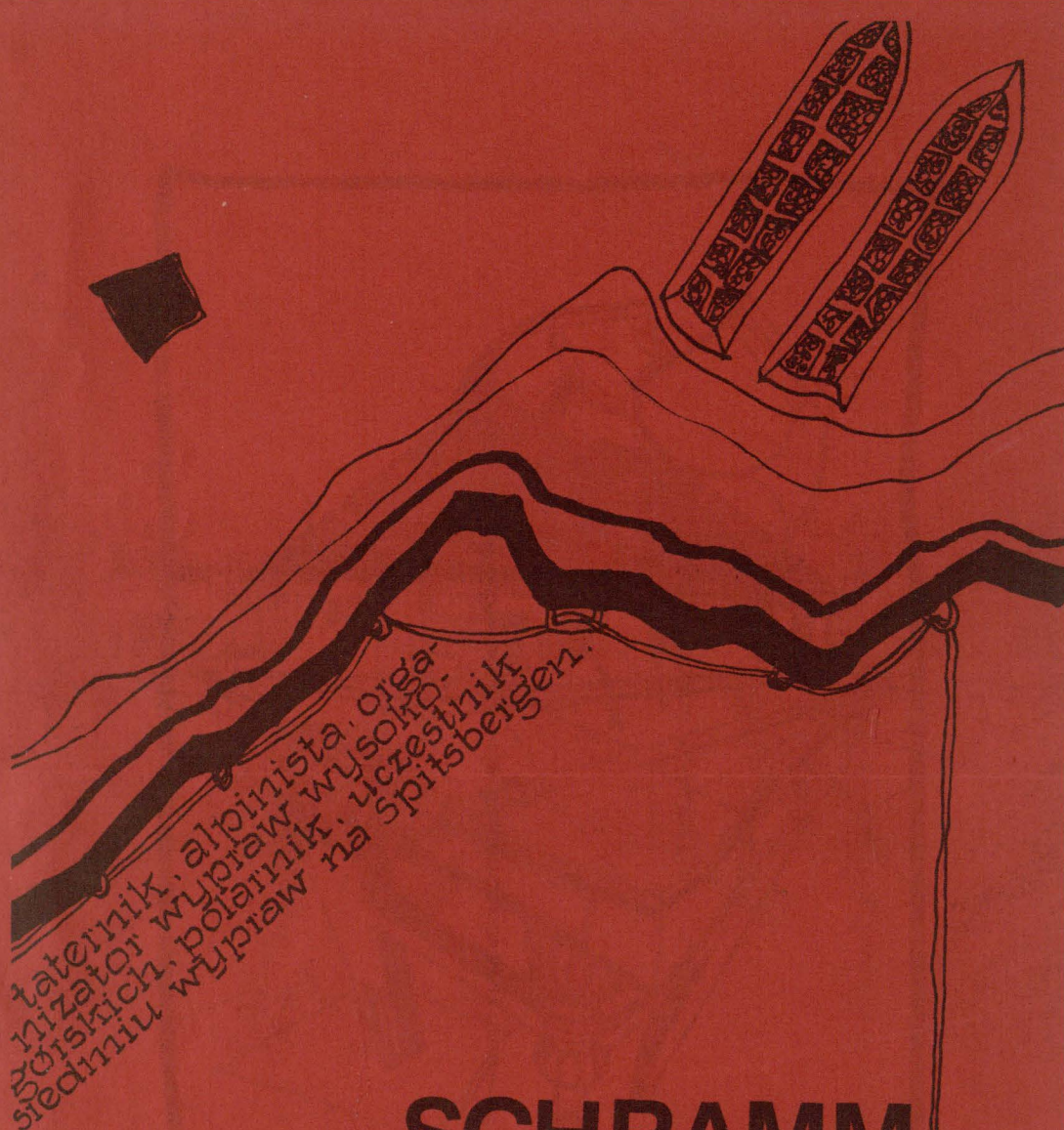
Grzech Rabsztyk,
 Włoski Wierch,
 Dąbaskę
 mychodzimy
 na szczycie-
 Włoskie
 Skutki czyli
 bardziej
 populama
 nasza
 Włoska -
 - 1050 m n.p.m.



Ze szczycu
 przez
 Włoski
 do moje

6 czerwiec 1999r. Jak widać na Włoskiej i było zimno.
 do widzi. Rysiek natomiast ma okazję
 "oprac" uroczą przewodniczkę. Sprytne!

Przy Aniołdżicy Rozdziała zjeżdżamy Irenkę, schodzi sama
 do Janowca, a my przez Szczob idziemy na Obidę, na obied pyszny
 do kaciówki. Skrótem, nad potokiem Czerech schodzimy do przystanku
 autobusowego po drodze podziwiamy piękno pasma Jaworzyny Wierchickiej. No i panów.



taternik, alpinista, orga-
nizator wypraw wysoko-
górskich, polarnik, uczeń
średni wypraw na Spitsbergen.

SCHRAMM RYSZARD WIKTOR

Zapraszamy do Małej Galerii na
spotkanie z wielkimi Górami.
9 czerwca (w środę) '99 - godz. 18⁰⁰
prof. dr W. Schramm opowie o swoich
górskich wyprawach ilustrując je
przeżyciami.

Mała Galeria

Nowosądecka Mała Galeria - 33-300 Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 76



9 czerwiec
1999r.

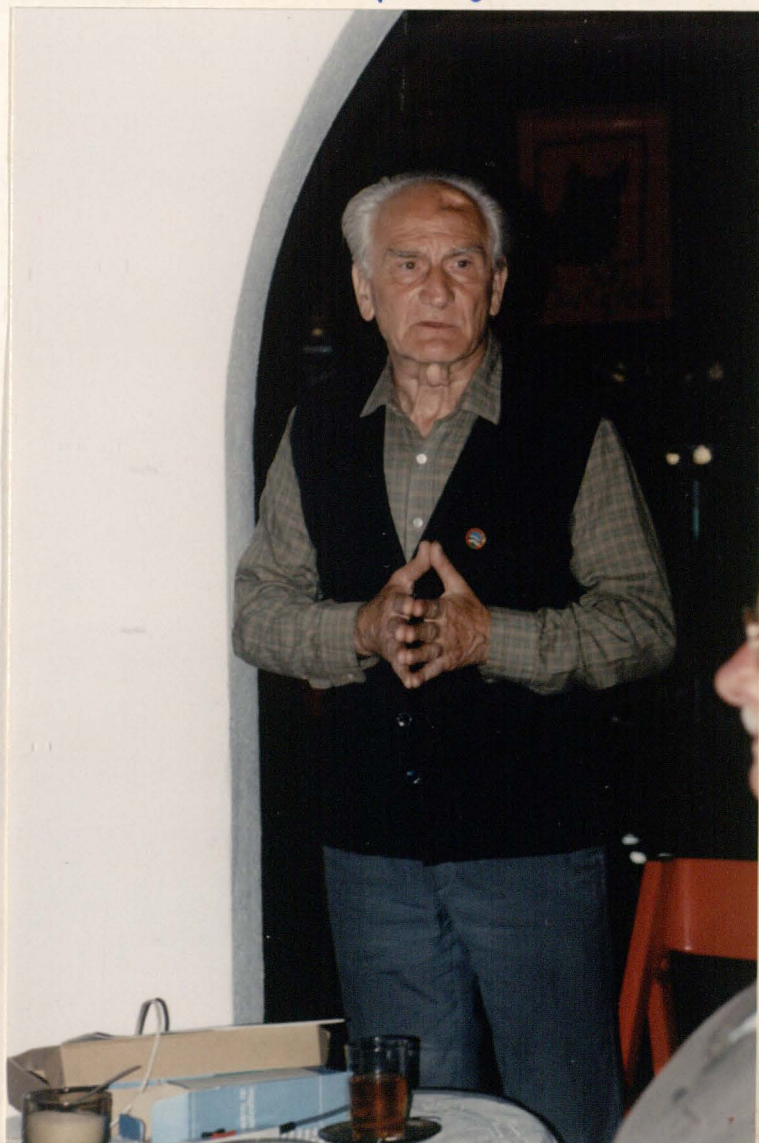
MaTa Galeria. „Spotkanie z Wielkimi Górami”

w Nowym Sączu

Było to spotkanie z taternikiem,
alpinistą, organizatorem
wypań, polonikiem,
uczesnikiem siedmiu
wypań na
Spitsbergen

z prof. dr. Ryszardem
Wiktorem
Schrammem

Fot. Maciej
Loremba



9 czerwiec
1999r.

MaTa Galeria. Prof. dr. Ryszard Wiktor Schramm.

Fot. Maciej Loremba.

Kierunek Himalaje

Od ponad dwóch miesięcy działa w Tarnobrzegu Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego skupiające 21 członków. Tarnobrzescy entuzjaści chodzenia po górach mają bardzo

dujące się w okolicach Sandomierza.

Podczas dwóch wakacyjnych miesięcy w lipcu i sierpniu członkowie i sympatycy koła będą mieli możliwość wyjazdu w każdy we-

którzy chcieliby wstąpić do PTT, członkowie koła serdecznie zapraszają codziennie w godzinach 14-17.

/PISZ/



Fot. P. Szpak

Prezes koła Bogdan Maślanka oraz towarzyszące mu w górskich wycieczkach tarnobrzeżanki podczas wypoczynku po wspinaczce w Tatrach.

ambitne i atrakcyjne plany dotyczące swojej działalności.

Historia powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego sięga XIX wieku, kiedy to podczas przyjęcia wydanego 3 sierpnia 1873 roku na cześć właściciela z Czarnicy Ludwika Etchborna w Dawnym Dworze Zakopiańskim postanowiono założyć Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie. Statut Towarzystwa Tatrzańskiego został zatwierdzony 8 października 1874 roku.

Zebrań założycielskie tarnobrzecznego koła PTT odbyło się 14 kwietnia. Na pierwszym zebraniu spotkało się 14 entuzjastów chodzenia po górach. Pierwszym prezesem koła został Bogdan Maślanka, wiceprezesem Witold Tryczyński, a sekretarzem Barbara Reczek. Tarnobrzeżanie uczestniczyli wraz z członkami oddziału nowosądeckiego w wycieczkach na Wielką Fatrę oraz na Niżne Tatry. Ponadto tarnobrzeckie koło było organizatorem wyjazdu w Pieniny, Bieszczady, a także w najmniejsze góry naszego kraju - Góry Pieprzowe znaj-

ekend na wycieczki organizowane przez oddział PTT w Nowym Sączu, w strukturach którego działają tarnobrzeżanie. Są to przeważnie wycieczki na najwyższe szczyty najpiękniejszych i najwyższych polskich i słowackich Tatr. W czasie wakacji tarnobrzeckie koło będzie współorganizatorem dwóch obozów wędrownych po Pieninach polskich i słowackich oraz Górach Stołowych polskich i czeskich. Istnieje także możliwość wyjazdu w góry za naszą wschodnią granicę oraz w Rumuńskie Karpaty Marmorawskie. - Planujemy także wyjechać w Alpy i Himalaje, jednak w realizacji tego celu muszą nam towarzyszyć bardziej doświadczeni członkowie PTT z innych oddziałów. Nasze koło ma coraz więcej zwolenników, obecnie liczy 21 osób i jest szansa, że liczba ta będzie systematycznie wzrastać - powiedział nam prezes tarnobrzecznego koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Bogdan Maślanka.

Siedziba koła znajduje się w budynku „Tarnolasu” przy ulicy Sienkiewicza 48, p. 13. Wszystkich,

NOWY SĄCZ Czerwiec z Beskidem

Nowosądecki oddział Beskid PTT najwcześniej, bo jeszcze w maju, uhonorował milusińskich z okazji Dnia Dziecka, urządzając dla najmłodszych mieszkańców Nowego Sącza wyjazd do Stadniny Koni Huculskich w Gładyszowie.

Dzieci jeździły konno i bryczkami, natomiast ich rodzice w tym samym czasie zdobywali Królową Beskidów - Babią Górę.

Dla rodzin, Beskid ma interesującą ofertę czerwcowych wycieczek: 4-6 czerwiec - Góry Świętokrzyskie, 6 - Małe Pieniny, 13 - Klimczok i Białnia w Beskidzie Śląskim, 19 - Zvir, Litmanowa na Słowacji, 20 - Niżne Tatry (Słowacja), 26 - Słowacki Raj i 27 - Radziejowa.

Szczegółowych informacji na temat czerwcowych wypraw z Beskidem można uzyskać w siedzibie PTT przy ul. Narutowicza 3. (HSZ)

2-3 czerwiec 1999r.

"Gazeta

Nowosądecka"

Relacja: } Władysław
Zdjęcia: } Kowalczyk
Przewodzenie:

13 czerwiec 1999r.

Klimczok - 1114 mnpu

Il. uczestników: 27 osób



Przez Simanowa,
Naków Podhalan'ski,
Lyniec i Szczyrk
grupa wręcz
kameralna dojeżdża
do Przełęczy
Salmopolskiej.

"Nie pada deszcz
ale "kożmujemy"
się w gęstej mgie."

13 czerwiec 1999r. Przełęcz Salmopolska. - 934 mnpu.



"Przez Kotarz
w 2.5 godzinny
marszu i cały czas
we mgie dalekożymy
do Przełęczy
Karkoszczenka "
- 723 mnpu."

13 czerwiec 1999r. Na trasie czerwonego szlaku.
Sceneria tajemnicza, "osnuta mgłą" ale ma szczęście
bezdeszczowa.



13 czerwiec Prywatne schronisko na Przłęczy Kartosząonka - odpoczynek
1999r.

Schronisko typu
bawarka jest
miłe, przytulne,
dobre.



13 czerwiec Jak prywatne schronisko to i pies
1999r. prywatny. Alex
Marek zdobył
w niego zaufanie!



13 czerwiec 1999r. Przłęcz Kartosząonka.



po odpoczynku dosyć stromym podejściem dochodzimy do schroniska pod szczytem Klimczoka.

Stąd powinna być widoczna przepiękna panorama, no ale coś wokół gęsta mgła. Szkoda!

po odpoczynku w schronisku myślimy na szczyt i ze szczytu myślimy w kierunku Białej.

Na Białej trzecie schronisko na naszej trasie.

13 czerwiec Szczyt Klimczoka. Mgła. J. Stanek.
1999r.

z Białej grupa schodzi do Brennej. Wsi szesnasto- wiecznej, położonej w dolinie, w stóp wzniesienia Jasnego, zabudowana, coraz lepiej zagospodarowana turystycznie. Liana z zachowaniem w otoczeniu stania folusza góralskiego.

Grupa robi sobie spacer po Brennej dochodząc do oczekującego na nią autobusu.



13 czerwiec Grupa przed schroniskiem na Białej.
1999r.



Powrót przez Bielsko - Białą,
 Wadownicę, Myslenicę, Limanową
 do J. Sacza.

W Wadownicach grupa mogła
 zobaczyć już przygotowany
 ołtarz na przykład za parę
 dni Ojca Świętego.

13 czerwiec Kapliczka na trasie Białka - Brenna.

1999r.

Czy jej stan ruiny wystarczy do następnej wycieczki
 naszego oddziału na tej trasie? Oby!



STARY SĄCZ

- rynek.



Stary Sącz - klasztor SS. Klarysek.

Przygotowania w Starym
 Sączu na przykład Ojca
 Świętego wały od listopada
 nieustannie idąc gdy było
 wiadome że przybędzie
 w dniu 16 czerwca 1999r.



16 czerwiec 1999r.
Stary Sacz - godz. 10²⁰

I meszcie doczekaliśmy się! Czekato ponad
600 tysięcy pielgrzymów. Właśnie podjeżdża
pod ołtarz w swym papamobile. Fot. Bożenka Milan



16 czerwiec 1999r. Stary Sacz. Ołtarz na błoniach. Ojciec Święty wraz
z wiernymi przeżywa moment kanonizacji św. Kingi.
Fot. Bożenka Milan



Ołtarz na błoniach Starego Sącza
włq projektu Lenona Andrzeja
Cremego.

Fot. Bożusław Milan.



ŚWIĘTA KINGA

Obraz kanonizacyjny art. malarza Piotra Moshala

Wytyczą szlak papieski

Jak informuje prezes Maciej Zaręmba, uchwałą Zarządu Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, organizacja przejęła patronat nad szlakiem turystyki pieszej, zainspirowanym przez Ojca Świętego podczas pobytu w Starym Sączu.

Szlak Papieski będzie przebiegał ze Starego Sącza przez Przehybę i Dzwonkówkę do Krościenka trasami już oznakowanymi. Umieszczonych zostanie kilkanaście „rogali” — wyrzeźbionymi w drewnie tablicami z wizerunkiem Ojca Świętego oraz Świętej Kingi.

— Przez utworzenie tego szlaku — mówi Maciej Zaręmba — Polskie Towarzystwo Tatrzańskie pragnie uhonorować miejsca, w których wielokrotnie przebywał Karol Wojtyła, a także przypomnieć wydarzenia sprzed siedmiu wieków, gdy Święta Kinga wraz z klaryskami uciekała ze Starego Sącza w Pieńiny przed Tatarami. (HSZ)

19 czerwiec 1999r. „Gazeta
Włoborzca”

Zanim doszło do spotkania Jana Pawła II i Wandy Rutkiewicz, było wiele trudów, przeszkód i komplikacji, gdyż najmłodszemu pokoleniu doprowadzić trzeba, jakie były okoliczności, towarzyszące wizycie Głowy Państwa Watykańskiego w jego ojczystym kraju wiosną 1979 roku.

Władze państwowe umyśliły sobie, że uda się „zredukować wymiar powszechnego zainteresowania” poprzez decyzję polityczną, aby transmisje z mszy papieskich pokazywać jedynie w programach lokalnych w miastach pobytu Ojca Świętego. Nie pokazywano planów ogólnych, aby nie było widać milionowych rzesz pielgrzymów; najchętniej małe grupy szczerze wzruszonych zakonnic. Doszło i do tego, że Kraków stał się poniekąd znów grodem warownym; aby się doń dostać z zewnątrz w dniu papieskiej mszy św. na Błoniach, trzeba było mieć stosowną przepustkę. Kordony milicyjne otoczyły wjazdy do królewsko-papieskiego miasta.

Od stycznia 1979 roku realizowałem cykl telewizyjnych spotkań ze zdobywczynią Mt. Everestu w programie I ogólnopolskim. Pamiętam, że któregoś dnia Wanda zwróciła mi się, iż pragnie pojechać do Watykanu, aby przekazać Ojcu Świętemu kamień z najwyższej góry świata, z samego szczytu. Wówczas powiedziałem do niej, że nie ma po co jechać do Rzymu, skoro niebawem będzie mogła to uczynić w Krakowie. Mówiąc to z końcem maja, nie zdawałem sobie sprawy, jaki korowód trudności na mnie spadnie, ale dziś mogę śmiało napisać: warto było je pokonać.

Szef programowy TV w Krakowie, Jerzy Ossowski, na początku czerwca wyznaczył mnie do pracy w Biurze Prasowym wizyty papieża. Mieściło się ono w kinie „Kijów”. Były to niezapomniane, upalne dni i noce, gdy około drugiej nad ranem, umęczeni należycie, piliśmy piwo, siedząc na posadzce (najchłodniejsze miejsce) w gronie znacznych sprawozdawców. Rej wodził Jerzy Turowicz. Była to pierwsza giełda informacyjna, wymiana anegdot. Dokładnie w chwili, gdy śmigłowiec papieski wylądował w czwartek na Błoniach, przypomniałem sobie o obietnicy, danej Wandzi. Pobiegnę zapytać - kto mógłby pomóc w zorganizowaniu jej spotkania z Ojcem Świętym. Wirujący „Spodek” vel Marek Skwarnicki spojrział na mnie, jakbym spadł z księżycy i powiedział: - Człowiecze, teraz o tym mówisz? To już niemożliwe. Chyba że uda się dołączyć ją do składających dary podczas mszy na Błoniach.

Nie dałem za wygraną. Byłem sąsiadem - biurko w biurko - z o. Konradem Hejmo, rzecznikiem Episkopatu. Zwróciłem się zatem do niego:

- Ojcie drogi, Wanda wyszła na Everest w dniu, w którym kardynał Wojtyła został papieżem. Pragnie przekazać... Czy coś da

się zrobić, aby Ojciec Święty znalazł dla niej dziesięć minut?

- Dziś będę jadł z nim kolację. Przekażę pomysł. Zostawię panu kartkę pod szkłem na biurku.

Tę samą noc zastałem karteczkę. Napis brzmiał: „Ojciec Święty zachwycony pomysłem. Szczegóły uzgodnimy, pozdrawiam - Hejmo”.

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

Audiencja prywatna

„Dobry los sprawił, że nam obojgu, tego samego dnia, udało się wyjść tak wysoko” - powiedział Jan Paweł II do Wandy Rutkiewicz, która wyszła na Mount Everest dokładnie 16 października 1978 roku

Nazajutrz zadzwoniłem do Wandy i mówię:

- Daj kamień do oprawy w piękne etui. Każ wypisać, co trzeba, weź tę piękną, kremową suknię i jutro przyjeżdżaj do Krakowa autem.

- Jak przyjadę, skoro blokada?

- Siedź przy telefonie. Coś wymyślę.

Uprzytomniłem sobie gwałtownie, że mam zaprzyjaźnioną osobę, która tkwi tam, gdzie akurat trzeba. Bożena Wiorkiewicz, dziś kierownik Działu Oświatowego Zamku Królewskiego w Warszawie, wówczas była, jako niegdysiejsza jego studentka, sekretarką przewodniczącego Rady Państwa, profesora Henryka Jabłońskiego.

Dzwonię do niej.

- Tu gabinet przewodniczącego...

- Tu wariat, specjalista od spraw niemożliwych do załatwienia. Bożenko, załatw z szefem BOR-u (nazywał się chyba gen. Górecki) zgodę na wjazd Wandy R. autem do Krakowa. Mówię dokładniej, o co chodzi. Ona na to:

- Masz to załatwione od ręki, bo generał jest u profesora. Oficer z BOR-u przywiezie pani Rutkiewicz do domu przepustkę.

- Zadzwoni do niej od razu, aby sprawy nie przewlekać - mówię.

Po chwili dzwoni do mnie Wanda, do Biura Prasowego.

- Wydaje mi się, że śnie. Jestem w sobotę, w południe.

W sobotę o. Konrad Hejmo przekazał mi wiadomość, że Ojciec Święty przyjmie nas we dwoje po konferencji prasowej w Pałacu Biskupów Krakowskich, tuż przed wyjazdem do Balic, przed odlotem do Rzymu.

W sobotni wieczór poszliśmy z Wandą pod ów pałac; w oknie ukazał się Jan Paweł II w iście szampańskim nastroju. Opowiadał dowcipy, żartował jak w najlepszym kabarecie.

Następnego dnia - zanim zaczęła się ta niezapomniana msza papieska, do drzwi mego miesz-

kania zapukała... Bożena Wiorkiewicz ze zwiniętą na dworcu kolejowym nogą. Uściśnęły się z Wandą. Zaczęliśmy oglądać mszę w lokalnym programie telewizyjnym i w pewnej chwili usłyszeliśmy słowa spikera:

- Za chwilę pani Wanda Rutkiewicz wręczy Ojcu Świętemu kamień ze szczytu Ziemi...

dzie udzielać wywiadów na Zachodzie! Co tłumaczy się po naszymu: „Wyjść z babą na szczyt Ziemi, to jakby zdewaluować sukces mężczyzny”.

Przedłużał się powrót Ojca Świętego z Błoni. Ktoś wyszedł na balkon i przeprosił zebranych, iż papież pojawi się dopiero za godzinę, bo ma jedyną

- Co ty chcesz zrobić, przecież mnie nie wolno udzielać wywiadów... - szepcze Wanda.

- Toteż nie będziesz udzielać. Możesz ust nie otwierać. Moi koledzy z całego globu zrobią, co do nich należy. Musieliby być kompletnymi idiotami, gdyby nie opowiedzieli własnymi słowami, kogo tu spotkali. Wszyst-

w ciszy, minuty trwają tam miesiąc. Wanda mówi, że ma ogromną treść. Podpieram ją na duchu: „Idąc na Everest, nie bałaś się, a teraz się boisz spotkania z tak uroczym Człowiekiem?”

Po chwili odgłosy na schodach. W drzwiach ukazuje się prymas Stefan kard. Wyszyński i podchodzi do nas, mówiąc:

- Ojciec Święty bardzo cieszy się na to spotkanie. Czy państwo oboje byli na Mt. Evereście? - Po wyjaśnieniu powiada:

- Państwo wybaczą, muszę wyjść wcześniej. Za chwilę do Was zejdzie nasz Ojciec.

I - scena niezwykła. Jan Paweł II dosłownie biegnie po schodach, lekko podkasawszy białą sutannę. Gdy nas ujrzał, opuścił ją i wyciągnął ręce w „papieskim geście”. Podszedł do wiszącego krucyfiks, w skupieniu ucałował stopy Chrystusa (może myślał, że to jego jedyna wizyta w Polsce i ostatnia w tym miejscu?); za moment podszedł do Wandy i w tym momencie ona padła na kolana. Jan Paweł II energicznie podniósł ją pod łokcie i powiedział:

- Pani Wando, ludzie gór witają się, stojąc.

Przez moment byliśmy tylko we troje, za chwilę podszedł sekretarz osobisty papieża, ks. prałat Stanisław Dziwisz.

- Dobry los sprawił, że nam obojgu, tego samego dnia, udało się wyjść tak wysoko. Czy pani sama była na Mt. Evereście? - zapytał.

- Najwyższych szczytów nie zdobywa się samotnie.

- Coś mi na ten temat wiadomo - roześmiał się papież.

W tym momencie Wanda otworzyła pudełeczko i wręczyła Ojcu Świętemu kamień ze szczytu Ziemi. Obdarowany wyjął pięknie oprawiony kamień ze stosownym napisem - dedykacją i badawczo mu się przyjrzał.

- Przecież wierzchołek Mt. Everestu okrążył rok pokryty jest śniegiem. Z którego miejsca go pani wyjęła?

- Widzę, że Wasza Świątobliwość doskonale zna realia himalajskie. Rzeczywiście tak jest. Ten kamień wzięłam z tzw. Dolnego Szczytu, gdzie jest owiane wiatrami piarżysko.

- Staszku - mówi Jan Paweł II - Przekaż dar od nas.

Wanda otrzymała przepiękny różaniec złożony z pereł, ja skromniejszy. Zdobywczyni Mt. Everestu przyglądała się prezentowi. Wówczas papież żartobliwie dorzucił:

- Gwarantuję pani, że pereł są naturalne, prawdziwe.

A po chwili, obejmując ją serdecznie, powiedział nieco ściszone głosem:

- Proszę przyjechać do mnie do Watykanu. Wówczas we dwójkę urwimy się w góry, nie bacząc na to, co ludzie powiedzą... No dzieci, czas na mnie, bo na lotnisku w Balicach czeka już profesor Jabłoński, muszę wracać do Rzymu.

Była to bodaj jedyna audycja prywatna podczas pierwszej podróży Ojca Świętego do Polski.

Wybuchnęliśmy śmiechem. Najwidoczniej zadziałał poeto-felietonista Marek Skwarnicki, nic nie wiedząc, co załatwił Konrad Hejmo.

szanse na posiłek przed odlotem.

Pośród tłumu dziennikarzy dostrzegłem tych, którym parę miesięcy wcześniej pozwolili-

ko sam im opowiem, bo żadnych ślubów w tej sprawie nikomu nie dawałem.

Zanim Ojciec Święty spożył obiad, odbyłem konferencję pra-



Fot. Archiwum „DZIENNIKA POLSKIEGO”

Gdy msza miała się ku końcowi, spacerem podeszliśmy na ulicę Franciszkańską. Wchodząc na dziedziniec, zobaczyliśmy kłębowisko dziennikarzy, dziesiątki kamer telewizyjnych. Zgodnie z umową, mieliśmy tabliczkę z informacją, że W.R. jest tutaj i czeka.

Jak udało mi się „sprzedać Wandę światu”

To nie do uwierzenia, ale Wanda Rutkiewicz po zdobyciu Mt. Everestu zmuszona była podpisać dziwny „cyrograf”, że na ten temat nie bę-

śmy przekopiować nasz z Buja-kiem film. Ponadto nawinęła się dziewczyna - szef ekipy NBC, która w pałacu Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku porankami przeszkadzała mi grą na fortepianie. Mówię do niej:

- Stara, dawaj tu szybko kamerę, wołaj kolegów z prestiżowych stacji tv świata, przedstawicieli największych agencji prasowych.

- Robi się - mówi ta od fortepianu.

Tymczasem mówię:

- Wandziu, otwórz pudełeczko ze szczęśliwym kamieniem.

sową. Wanda była na ustach całego świata, a „prawdziwi mężczyźni” Zachodu do Rutkiewiczowej nie mogli mieć żalu.

„Ludzie gór witają się, stojąc”

Po chwili podszedł do nas szef Radia Watykańskiego oznajmując, że po wyjściu wszystkich dziennikarzy, gdy skończy się spotkanie Jana Pawła II z nimi, Ojciec Święty czeka na nas w westybulu pałacu, na dole.

Dziedziniec opustoszał. Przeszliśmy tam, dokąd nas skierowano. Obydwoje stoimy

Już za kilka tygodni powstanie turystyczny szlak pomiędzy Starym Sączem a Krościenkiem, określany przez pomysłodawców jako „szlak papieski”.

Słynna „powtórka z geografii” Ojca Świętego podczas jego wizyty w Starym Sączu, kiedy wymieniał trasy turystyczne biegnące Beskidem Sądeckim, zainspirowała członków oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu. Zaproponowali utworzenie „szlaku papieskiego”, który zaczynać się będzie przy klasztorze sióstr Klarysek w Starym Sączu. Istniejącym żółtym szlakiem prowadziłby na Przehybę, a stamtąd, szlakiem czerwonym, przez Dzwonkówkę do Krościenka.

— Na trasie umieszczonych zostanie kilkanaście „rogali” z wyrzeźbionymi w drewnie tablicami z wizerunkami Ojca Świętego i świętej Kingi — mówi Maciej Zaremba, prezes nowosądeckiego oddziału PTT. Na szlaku, którego przejsie ma zajmować cały dzień, ustawione też będą w kilku miejscach drewniane ławeczki ze stolikami.

Karol Wojtyła wiele razy wędrował szlakami Beskidu Sądeckiego. Ostatni raz na Przehybie był na początku lat siedemdziesiątych. — Przez utworzenie szlaku pragniemy uhonorować miejsca, w których przebywał Karol Wojtyła, a także przypomnieć wydarzenia sprzed siedmiu wieków, gdy Kinga wraz z klaryskami uciekała ze Starego Sącza w Pieniny przed Tatarami — wyjaśnia Maciej Zaremba. **JO**

NOWY SĄCZ. Papież jest nieomylny w sprawach wiary i moralności

Egzamin na szóstkę!

Na Sądecku trwa wielka analiza słów Jana Pawła II wygłoszonych w Starym Sączu. O ile co do homilii — sprawa jest jasna — tu każde słowo jest święte i niepodważalne — o tyle turystyczna brać jest w kropce. Ze zrozumiałych względów uwagę górskich łazików przykuł „egzamin z geografii” Beskidu Sądeckiego, który Ojciec Święty sam sobie urządził w Starym Sączu ku niebywalej radości 600 tysięcy pątników. Papież wspominał swoje wędrowki na Przehybę i...

— Powiedzmy tak: Ojciec Święty nie pomylił się, broń Boże, tylko niezbyt precyzyjnie, bez tej natrętnej akademickiej, wręcz matematycznej dokładności, opisał trasę ze Starego Sącza na Przehybę — mówi pewien znany sądecki przewodnik beskidzki, zastrzegając sobie absolutną anonimowość. — Ze Starego Sącza na Przehybę raczej nie idzie się przez Dzwonkówkę, to z drugiej strony masywu, bliżej Krościenka, choć przecież można sobie zrobić takie kółka, trochę na przełaj, na dziko i chyba niebawem wypróbuję tę trasę. Przyjęło się też w literaturze przedmiotu, że Wielka Racza leży w Beskidzie Żywieckim, ale gdyby tak popatrzeć ze szczytu Śnieżki w Karkonoszach na wschód, to przecież beskidzkie szczyty zlewają się w jedno i Ojciec Święty żadnego błędu nie popełnił, niech mnie ręka Boska broni. Trzeba by także uzupełnić troszeczkę, zupełnie minimalnie wypowiedź Ojca Świętego, że zasadniczo Poprad wpada do Dunajca za Starym Sączem,

ale przecież też to można z różnych stron widzieć, te górskie, rwące rzeki różne psikusy topografom płatają i papież dobrze o tym wie. Targają mną maleńkie wąpliwości czy za pięć godzin — jak wspominał Ojciec Święty — można spłynąć kajakiem Dunajcem z Nowego Targu do Nowego Sącza. Tu jednak nie upieram się. Wierzę papieżowi, że Mu się ta sztuka udała, dawniej nurt Dunajca żwawiej płynął i woda szła większa. Reasumując uważam, że Jan Paweł II zdał „egzamin z geografii” na szóstkę z plusem. Ostatni raz był na Przehybie w 1971 roku. Papież ma cały świat na głowie i swój wiek, a do tego zmęczenie i choroba. Że po tylu latach pamiętał Przehybę, Dzwonkówkę, Radziejową, Dunajec i Poprad, to istny cud, który pokazuje wielkość tego Człowieka. Ja tam w każdym razie dzisiaj, jak stoję, z zawiązanymi oczyma, wybrałbym się pod przewodnictwem Ojca Świętego na Przehybę i jestem pewny, żebyśmy nie pobiędzili... **(HSZ)**

Papieskim szlakiem

Uchwałą Zarządu Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu, Towarzystwo przyjęło patronat nad wytyczeniem szlaku turystyki pieszej, zainspirowanego przez Ojca św. podczas pobytu w Starym Sączu.

Szlak Papieski będzie biegł ze Starego Sącza przez Przehybę i Dzwonkówkę do Krościenka trasami już oznakowanymi. Po drodze zostanie umieszczonych kilkanaście „rogali” z wyrzeźbionymi w drewnie tablicami z wizerunkiem Jana Pawła II oraz św. Kingi. PTT chce w ten sposób uhonorować miejsca, w których wielokrotnie przebywał Karol Wojtyła, a także przypomnieć wydarzenia sprzed siedmiu wieków, gdy Kinga wraz z klaryskami uciekała ze Starego Sącza w Pieniny. **(JAZ)**

25 czerwiec 1999r.
„Gazeta Wyborcza”

19 czerwiec 1999r.
„Gazeta Krakowska”

19 czerwiec 1999r.
„Dziennik Polski”



Zaproszenie



16 czerwiec 1998r. Stary Sącz - błonia, na których 2 godziny wcześniej kanonizowana była św. Kinga.

No i nasi koledzy na tle ołtarza i obrazu kanonizacyjnego św. Kingi.
Od lewej: Jakub Owsianka, Wojtek Szarota, Wiesław Wcisły,
Marek Kojstów, Jurek Gaida.

Ldjęcie zrobiono z aparatu fotogr.
Janka Gaidy.

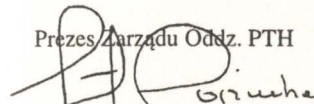
Program

1. Zagajenie
2. "Sądecka Pani"; ref. prof. dr hab. Feliks Kiryk
3. "Bł. Kinga w legendzie, literaturze, nauce"; ref. prof. dr hab. Julian Dybiec
4. "<< Vita beatae Cunegundis >> jako przedmiot sporu starosądeckich
Klarysek z Wodzimierzem hr. Dziaduszyckim"; ref. dr Kazimierz Karolczak
5. "Zawartość tematyczna dwudziestu sześciu tomów << Rocznika Sądeckiego >>
(1939 - 1998)"; ref. prof. dr hab. Józef Długosz
6. "60 lat << Rocznika Sądeckiego >>"; ref. mgr Michał Zaczona
7. Zakończenie

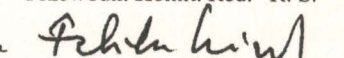
Uprzejmie zapraszamy do udziału w sesji naukowej poświęconej
bł. Kingie i 60-leciu "Rocznika Sądeckiego".

Sesja odbędzie się w Sali Ratuszowej (N. Sącz, Rynek 1)
9 VI 1999 r. (środa); początek o godz. 10⁰⁰.

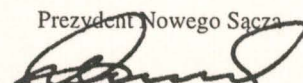
Prezes Zarządu Oddz. PTH


Stanisław Pażucha

Przewodn. Komit. Red. "R. S."


prof. dr hab. Feliks Kiryk

Prezydent Nowego Sącza


Andrzej Czerwiński

Uwaga:

Przed sesją i po jej zakończeniu można będzie nabyć po cenie promocyjnej XXVII t. "Rocznika Sądeckiego" poświęcony bł. Kindze i 60-leciu "R. S."

Relacja: Anna Toton

Idęca: ucześniky wycieczki

Przewodnik: Krzysztof Łuczowski

19 czerwiec 1999r.

34.

Liri - hala nad
Sitmanowa

St. ucześników: 9 osób

O godz. 06¹⁰ pociągami z Nowego Sącza - dojeżdżamy do Gliniarskiej - Harnusów.
Stamtąd przechodzimy do przejścia granicznego w Mniszku m/Popradem.

Do odnowie zdajemy na autobus linii słowackiej i za opłatą 10 koron wyjeżdżamy na przełęcz Vabec.

Jest nas czwórka, renty ma dostać się po swojemu na polanę Liri. Tam mamy się spotkać.

Saczymy nasz przeładowany spacer. Bez pośpiechu, przy celowym spacerowaniu na coraz bardziej wybiegające się panoramy.



19 czerwiec
1999r.

Na przełęcz Vabec - 1666m n.p.m.

Marysia Bieniewska, Grażyna Świertek i nasz krowikarz. Obok kapliczki, obok której przejeżdżamy a wnętrza jej nie znamyśmy. Fot. Krzysztof Łuczowski



19 czerwiec
1999r.

Rozległa łąka a dookoła

piękno tego zakątku przygranicznego
Fot. Anna Toton

Krzysztof raz po raz zatrzymuje się i obejmuje rozległe panoramy.

← Takty widok - w scenerii mamy w podnóżu czasy od czasu do czasu.

W inne strony w określenie lepsza.

Popada robi się wysunięta.

Tereny Polski jeszcze za młot.



Słokowata, mas
noślinności tek.
Takiele iłości
stoczylów białych,
pęczników,
różnorodności frow,
kolorowych osłów
nie pęczigłom od
dzieciństwa.
Oczyszczenie „koci mi”
świeżkami kopyka,
umoczone w wypokich
trawach (po iutekajmymu
obserwacji w nocy) ale
byliśmy
przezstraszliwe.

19 czerwiec Czy widzicie te stoczylki?
1999r.

Fot. Anna
Toton

Przechodzimy obok
stoczylu Ščehovačka-
837.8 m n.p.m.,
robimy na maleksionym
Suchym miejscu przenie
na „male co mico”
i przez pigłkę, czasami
nieprzetartą drogę,
czasami kopyśnięcie robi
orientację na kompas
ale napewno przez
Medvedehicę - 881.9
m n.p.m.
dochodzimy do Litni.



19 czerwiec 1999r. Traktujemy na mszę św. Stajemy

z boku i uczestniczymy.

Nie chcemy być
różnicami grupy
pielgrzymów ale
przecież my też
dotarliśmy do
tego miejsca
objawień Pięknej
Pani.

Fot. Anna Toton

W odległości 10 km na północny zachód
od Starej Lubovni - słowackiego miasta,
zaprzyjaźnionego z Nowym Sączem - opo-
dal granicy z Polską, u podnóża południo-
wych stoków Pasma Radziejowej, pośród
małowniczych wzgórz, leży rusnacka (Iem-
kowska) wieś -- Litmanowa. Mieszkańców
- niespełna tysiąc, w ogromnej większości
greckokatolickiego wyznania. Około 3 km
od wsi, na jednej z hal, na górze o nazwie
Zvir, od sierpnia 1990 r. mają miejsce cu-
downe wydarzenia: dwóm kilkunastolet-
nim litmanowiankom objawia się Piękna
Pani.

Ponad 3 lata temu, 5 sierpnia, w święto
maryjne, obchodzone na pamiątkę poświę-
cenia bazyliki Matki Bożej Większej, stoja-
cej na eskwilińskim wzgórzu w Rzymie, po-
pularnie zwane świętem "Matki Boskiej
Śnieżnej" - troje dzieci: Iweta Korczakowa
(ur. 1978), o rok od niej starsza Katarina
Czeszelkova (ur. 1978) i jej dziesięcioletni
brat, Mikulasz, wybrało się wczesnym ran-
kiem do lasu na borówkę. Po południu dzie-

ci, którym nie chciało się iść w tym świa-
tecznym dniu do kościoła, rozpalili na po-
lanie ognisko, smażąc na nim słoninę i śpie-
wając wesołe piosenki. Około 18, gdy
w litmanowskiej świątyni kończyła się po-
łudniowa Msza św. - usłyszały hałas.
Przestraszone, ukryły się w pasterskim sza-
łasie i odmawiały modlitwy.

W pewnej chwili Iwetka zwróciła się
o opiekę do Matki Bożej, mówiąc po
trzykroć: "Mario, Matko nasza, ukryj nas
pod swoim płaszczem". Po tym wezwaniu
zrobiła się nagle w izdebce jasność.
W świetłości dziewczynki dojrzały postać
kobietą nieziemskiej urody, ubraną w białą
suknię, błękitny płaszcz, mającą na głowie
świetlistą koronę i różaniec w dłoniach.
Obecny przy tym chłopiec nie widział nic:
ani wtedy, ani później. Piękna Pani - we-
dług relacji wizjonerek - usiadła na ławecz-
ce i milczała. Po chwili odprowadziła dzie-
ci aż do pierwszych zabudowań wioski
i zniknęła.

CUDA W LITMANOWEJ

Tak o tych wydarzeniach w tym miejscu pisała prasa w kwietniu
1994r. Kubratam dwa fragmenty.

Do Litmanowej, o której głośno od sierpnia 90 r., przyjeżdżają pielgrzymi z całego świata. Z Polski, są bodaj każdej niedzieli. O cudach kościoła jeszcze się nie wypowiedział i nie uczyni tego prędko. Pracuje komisja powołana przez biskupa **Jana Hirke**. Współpracuje z socjologami, teologami, psychologami, lekarzami. Są księża i ludzie świeccy. O dziewczętach, dzięki którym Litmanowa trafiła na pierwsze strony gazet świata, ks. Polikarp Jacosz mówi z ludzkim ciepłem, życzliwością, nadzieją i ... współczuciem. Jest Katka (**Katerina Czeszelkova**) i Ivetka (**Iveta Korczakova**). Katka - wodzi Maryję, uczy się w drugiej klasie szkoły średniej.



19 czerwiec
1999r.
Polana Lúir.

We wnętrzu świątyni Lorenej, bardzo ładnej kaplicy objawień, która kiedyś była ubogim szalasem pasterskim. Razem ze spotkaną 5 osobową resztą grupy oglądamy wnętrze.

Fot. Anne Totou

Na ścianie naprzeciwko obrazu Piętnu wmontowane są tablice świadczące o indywidualnych łaskach, uzdrowieniach, otrzymaniu modlitw w tym miejscu do Źłoty Maryji. Są podziękowania, dobrodziejstwa, adresy wychowawców, dobrodziejstwa modlitw, cudów.



19 czerwiec
1999r.

Polana Lúir. We wnętrzu kaplicy objawień.

Mama mała grupka przed obrazem.

Pamięścisz mnie bardzo małe, trudno objąć wszystko
mię filmując dookoła.

Fot. Anne Totou

Na górze zmiany. Polane przebudowują bariery sektorów. Latem, w pierwszą niedzielę, po pierwszym piątku, kiedy dziewczęta mają widzenia, przybywa tu nawet kilkadziesiąt tysięcy pielgrzymów. Źródło przykryte stylowym, daszkiem skopiowanym z uzdrowskiej architektury. Z szalasu została tylko ta część, izba, gdzie dziewczęta miały pierwsze widzenie. Dobudowano, w góralskim stylu, ołtarz i jeszcze jedną izbę. Głośniki przekazują nabożeństwo z izdebki pełnej wizurek Matki Bożej. Ivetka spokojnym, mocnym głosem zaczyna:

- Zdrowaś Maryjo, łaskiś pełna...

Od wielu miesięcy Matka Boża nie przekazuje kategorycznych przestróg ani dla wierzących, ani Słowacji, tak jak to było przy pierwszych widzeniach. Jest spokojna.



19 czerwiec
1999r.

To sławie przeżyć duchowych w tym miejscu
miałam bardzo wesołe spotkanie obydwu
grup, które było połączone z małym obżarstwem
stadości produkcji własnej Teresy i Krysi.

Fot. Inna Kowalczyk

Krysia Wólcak co tylko wróciła z podróży do Egiptu i Ziemi Świętej
i aż trudno było się nam odemknąć od opowiadań Krysi z tej wycieczki.



Piwniczna - zakole Popradu z Kicarza

No ale trzeba było wyszyc aby zdążyć na połączenie pociągu
z Nowym Sączem. Wracaliśmy ponad Szodkiny trasą
pielgrzykowską do Mniszka. Była oryginalnie oznaczona:
w folię oprawiony święty obrazek przypięty pineskami do
drzewa co pewien odcinek drogi a zaraz z folii niebieskiej
przymięta olina wstążka do iglastych drzew. No i trud
pielgrzymowania też był: wielkie ilości zwalonych drzew,
które trzeba było w tej gęstwie obchodzić dokoła. Czas dopięcia
przerwały płony słoneczne do brzuszków bezpośrednio do drzew,
saczystych poziomik. A potem pino, przejście na pociąg zdążamy i Nowy
Sącz. Wła mapy było to przejście przez Piłchowick. Było cudownie!!!

Relacja: }
Zdjęcia: } Krzysztof
Przerodzik: } Łuczkowski

20 czerwiec 1999r. 38.
Krakowa Hala - 1751 mnpw
Il. uczestników: 45 osób



Wyjazd o godzinie: 0600.
Na szczęście przejście
w Mnišku już wybrane
dla autobusów i chociaż
nie za bardzo go
lubimy droga stąd
jest krótsza.
Przez Stara Ľubovňa,
Spiska Biela,
dojeżdżamy do
Kieżmarku. Tutaj
po godzinie przejeżdżamy.
Jedziemy dalej.
Niedaleko Siptowskiego
Mikuláša skręcamy
na Slanovo.

20 czerwiec 1999r. ↑ Končistý Vrch - 1310 mnpw

10 osób wybiera
inne zwiedzanie,
a nas czeka
8i po godzinie
Marszu a jest
już 10³⁰

Na obłatek
Wściekła pogoda.
No i 900 w
wzwyż podejścia.

Skromo
podchoodzimy
na punkt
wielkowy



Bodova bez większy postój na odpoczynek i posiłek robimy
na Končistým Vrchu. Tuż przed szczytem atrakcyjny
skalny gabiećik z chabinką.
Pogoda zdecydowanie się poprawiła i na szczycie mamy
możliwość podziwiania widoków.

Mają wtedy chłodzą tutaj polskie grupy gdyż trasa
wymaga kondycji i trzeba mieć do tego wynik
dobrze warunki pogodowe.

po odpoczynku idziemy na Pretnia Poludnica.



Grzech Przednia Potudnic
wychodzimy na szczyt
Potudnicy.

Niestety jest mgła.
Nic nie widać. Jato
idziemy na ciemności
odmianie na dzisiejszej
wyprawie - Grzebieniu
Potudnicy. Wapienne
skały, rozpadliny,
← skalne schroniska,
jaskinie. Idąc cały
czas obniżamy się.

20 czerwiec 1999. Skalne schronisko w grzebieniu
Potudnicy. Ładne zdjęcie grupy.

Gdy dochoodzimy do
siódła (siedła) idziemy
od szczytu Potudnicy
600m niżej.

To to aby zachwile
na Krakowską Halebę
wspinac się stromo
600m wyżej.

Właska, niewypadna
ścieżka a więc potem
z radością witamy
polanę Kosienkę,
pełną kwiatów
a i mólki z niej
wspinaliśmy.



20 czerwiec 1999. ↑ Sedło pod Kupełom.
↓



Pod koniec
wspinania się
na Krakowską Halebę
przedzieramy się
przez Kosówkę.



20 czerwiec 1999r.

Krakowa Hala.

Jak wskazują
zdjęcia umęczeni
ale szczęśliwi
na szczycie
Krakowej Hali
- 1751 mnpm.
Cel otwisiejszego
Oliva.



20 czerwiec 1999r. Krakowa Hala.



20 czerwiec 1999r.

Krakowa Hala.



Na szczycie Krakowej
 flaki wpisujemy się do
 księgi wyjść i przez
 chmiele, podcinamy
 widok i odwracamy
 się do
 podnóża. i raz po
 raz wyjawia się szczyty
 jak np: Dziwny, Chopok.
 Polem już w górówką
 raz w dół, raz w górę.
 Ostatnie podejście
 na Szczyt Puste
 a potem do
 "Zakręcenia" całkawego
Schodzenie serpentynami.

20 czerwiec 1999r. Pomżej szczytu Puste - na wyżnej Polanie.

Chyba w lewo,
 raz w prawo
 a ciągle
 w dół.
 W górę
 się bręci.



20 czerwiec 1999r. Koło Wyżniej Polany



Sami
 musicie to
 stwierdzić, że
 fotografujący
 miał wyjątkową
 sytuację.

20 czerwiec 1999r. Koło Niżniej Polany.



20 czerwiec
1999r.

A to już niezwykłe ładne polany.
Coraz bardziej (co czujemy w nogach)
zbliżamy się do Demianowskiej głuchiny
Wolności a tam gdyś czeka na nas autobus.



20 czerwiec
1999r.

Schodzimy nie polanami
do parkingu.

Gdy wszyscy docierają,
jest już po godzinie 19-ej.
Wszyscy smaczną czegół
do picia a kioski wokoło
poramyslane.

Gdy ostatek ucieczki wiedza,
muszą i zatrzymujemy się
przy najbliższym kuchnię.
Długo trwało nasytanie
nas smaczonymi ale wreszcie,
muszą i przez Gopiad,
Kiełmark, Stara, Suborne,
przejdzie opiesznie w Musku
i w Starym Saczu jestemy
dobrze po godz. 23-ej.

Najważniejsze, że grupa
się zmarzyła kondycyjnie
i widział cała i znowa.

Przyp. konikarza.

Na Tobołów

Mszana Dolna i jej okolice to region dobrze znany krakusom. Wspaniałe warunki narciarskie, m. in. wyciąg krzesełkowy na Tobołów, przyciągają narciarzy już od wielu lat. W zimie domy czasowe pękają w szwach od nadmiaru turystów, ale okazuje się, że i latem można tam spędzić ciekawe wakacje.

Niedźwiedź, Poręba, Koninki czy Konina to miejscowości, gdzie agroturystyczne gospodarstwa znajdziemy bez trudu. Ceny na kieszonkę każdego mieszczucha. W zależności od standardu od 25 do 40 złotych za całodzienny pobyt, z pełnym wyżywieniem. Do wyboru izby wielosobowe (4 i więcej) oraz intymne pokoje 1- lub 2-osobowe.

we. Zaradni górale kuszą miejskich turystów domową i trzeba przyznać wspaniałą, kuchnią. Baraninka z ogniska? Już podajemy. Pieczone kielbaski? Będą na deser.

Po zapoznaniu się z menu naszej gospodyni, wyruszamy w teren w celu podładowania wyczerpanych pracą akumulatorów. Piesze wędrówki po okolicy to oferta

dla każdego czasowicza. Wycieczki w góry polecamy jednak już tylko nieco zahartowanym letnikom. Szlaki może i nie są trudne, ale przed dłuższą wyprawą przyda się kilka dni zaprawy. Założmy zatem, że wynajęliśmy pokój u gospodarza w Koninkach. Cóż zatem mamy do wyboru?

Gorczański Park Narodowy kusí nas przepięknymi widokami, ciszą i spokojem. Zaczynamy od najprostszego, czyli od wycieczki na Tobołów. Mamą do wyboru dwie możliwości dostania się na szczyt. Jedna to oczywiście

rium astronomicznym na Suchorze. Tam i z powrotem zaledwie kilka godzin. Bardzo wytrzymałym turystom polecamy wypad na Turbacz. Ze szczytu na wysokość 1310 metrów nad poziomem morza podziwiać będziemy mogli wspaniałą panoramę Gorców i okolicy. Wracamy przez Kopieniec, Spalony Wierch i Turbaczyk. Gdy zbierze się grupa, przewodnikiem po górach będzie nasz gospodarz. Liczyć możemy na barwne opowieści. Wiele z tych tras dostępnych jest w wersji dla cyklistów. Rowem można poszaleć po lesie, oczywiście uważając na pieszych turystów. Do dziennego rozkładu zajęć wpisujemy też wizytę w muzeum Władysława Orkana w Porębie Wielkiej. Tam też znajduje się wiele okazów ludowego budownictwa.

Jazda konna to kolejny punkt w naszym grafiku. Stadnina koni w Porębie oferuje naukę jazdy dla dzieci oraz gonitwy dla dorosłych. Oprócz tego oczywiście wszelkie sporty, z tenisem ziemnym na czele.

A wszystko to zaledwie 70 kilometrów od Krakowa.

Marek WICHER
Fot.: Podhalański
Związek Gmin

Piwniczna - Ryto

Po raz dziesiąty

1 lipca 1906 r. odbyła się pierwsza wycieczka nowosądeckiego „Beskidu” na trasie Piwniczna - Niemcowa - Wielki Rogacz - Radziejowa - Hala Konieczna - Ryto. Od 1990 roku, w każdą ostatnią niedzielę czerwca, tę historyczną już trasę przemierzają członkowie reaktywowanego w 1990 r. Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Tak będzie i w najbliższą niedzielę. Wyjazd pociągiem z Nowego Sącza do Piwnicznej nastąpi o godz. 7.42. Przed 10 laty w takiej wycieczce wzięło udział 8 osób, w ub.r. - ponad 90. Ile osób uczci dziesięciolecie? Zobaczmy.

Przy okazji PTT zaprasza na lipcowe wycieczki: 4 lipca - Sławkowski (słowackie Tatry), 11 lipca - Czerwone Wierchy, 18 lipca - Mała Fatra (Słowacja), 25 lipca - Rysy i Koprowy (słowackie Tatry).

Jest też możliwość wzięcia udziału w wyprawie w szwajcarskie i francuskie Alpy (26.07 - 7.08), są też wolne miejsca na wycieczkę do Czeskiego Raju (22-28.08). Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie PTT w Nowym Sączu, ul. Narutowicza 3, tel. (0-18) 443-59-25, 443-53-57. (JAZ)

26 czerwiec 1999r. „Dziennik Polski”

ście własne nogi, druga - kolej krzesełkowa. Gdy już jesteśmy na górze, zielonym szlakiem kierujemy się na Groniki, by stamtąd czerwonym zejść do Rabki. Do domu wracamy PKS-em. Przypominamy, że na terenie parków narodowych obowiązuje zakaz schodzenia z wyznaczonych szlaków.

Krótsza wersja tej eskapady, to wizyta w obserwato-

26-27 czerwiec 1999r. „Gazeta Krakowska”

NOWY SĄCZ. Na historyczną trasę Radziejowa po raz dziesiąty

W niedzielę włóczykije spod znaku nowosądeckiego oddziału Beskid Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego po raz dziesiąty od odrodzenia się organizacji w 1990 roku będą szturmować Radziejową, królową Beskidu Sądeckiego, dla upamiętnienia pierwszej wycieczki - w dniu 1 lipca 1906 roku.

Trasa historycznego przemarszu wiedzie od Piwnicznej przez Niemcowa, Wielki Rogacz i Radziejowa. Powrót przez Halę Konieczną do Rytra.

Przed dziewięciu laty na tę trasę wyruszyło osiem osób, w ubiegłym roku już ponad 90.

- Jak zawsze - mówi prezes „Beskidu” Maciej Zarembo - na Hali Koniecznej odbędzie się ognisko z pieczeniem kielbasy i smażeniem jajecznicy.

Zbiórka w niedzielę na dworcu PKP w Nowym Sączu. Pociąg do Piwnicznej odjeżdża o godz. 7.42. (HSZ)

26 czerwiec 1999r. „Gazeta Krakowska”

Relacja: J. Krzysztof
 Arowadzenie: J. Luskowski
 Zdjęcia: Wiesław Węsełny

26 czerwiec 1999r.
 Słowacki Raj
 Il. uczestników: 45 osób

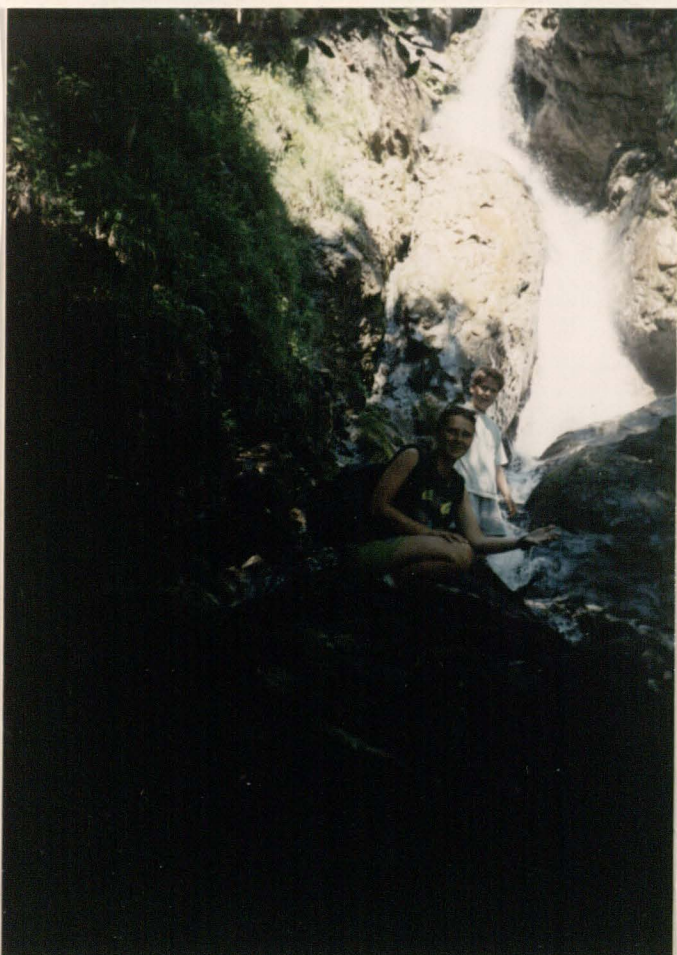
39.



26 czerwiec
 1999r.

Wchodzimy do Dobšinskéj Solovej
Jaskini. Na dwie tury - o godz. 10⁰⁰, 10³⁰.

Żeby nie wiem ile
 razy robić wycieczki
 do Słowackiego Raju
 zawsze jest za dużo
 chętnych.
 Tym razem tak
 samo. Wiele odeszło
 świadziomki.
 Wyjazd o godz. 06⁰⁰.
 Przekraczamy
 granicę w Smieszku.
 20 minut później
 robimy w Kerzmarke
 aby potem przez
Vemar, Puste
Pole dojechać
 do parkingu przy



Dobšinskéj Jaskini Solovej.
 Świdzamy je w dwóch turach.
 Gdy są już wszyscy
 wyruszamy autokarem przez
Stratene, Dobšinskí Kopec
 do miejscowości Štynky-Biele
Wody.

Start o godz. 12³⁰ przy
 przepięknej, słonecznej
 pogodzie wyruszamy na
 trasę. Przy wejściu do
Lejmarškiej Rokliny musimy
 kupić bilety. Czynimy to
 po raz pierwszy. Jednocześnie
 dowiadujemy się, że mamy
 w tym darmową pomoc
Ńorskiej Służby w razie
 wypadku.
Lejmarška Roklina
 ma kilka atrakcji w postaci
 orabi nek, Tańców.

26 czerwiec
 1999r. W Lejmarškiej Roklinie.



Sa też słupacski, słupajli.
 Tak nasywają metalowe słupie.
 Wychodzą na Gerawy obok
 górnej stacji wyciągu
Kresetkowego. Tutaj krótki
 odpoczynek na wys. 1032 m n.p.m.
 Halami, lasem pruszamy po
 przełazie na Przedny Hyl - 1045 m n.p.m.
 Z Przednego Hylu i Ładynia
 się zejść.
 Do Klanz. Najpierw lasem,
 albo serpentykami, albo
 wzdłuż potoku, obniżamy
 się koło wzniesienia do samych
jeziorek.

26 czerwiec
1999r.

Przy podejściu
w Stowackim Raju.



26 czerwiec
1999r.

odpoczynek na jednej z polan
w Stowackim Raju.



26 czerwiec 1999r. Marek w czasie odpoczynku studiuj^e mapę.

Inni wolą
połeniuchować.
To prawie
jeszcze
zbiorowe zdjęcie
Supermie
"niematej"
grupki i
wypuszkaj^e do
Klawz.



26 czerwiec 1999r. Ale grupka!



26 czerwiec 1999r. Przy jednej z klawz.

Klawzy to
budowane,
specjalne zapory,
które dostarczały
możę do
sprawiania
drewna.
Niestety te
dwie są prawie
zrównane,
pozostały tylko
malownicze
żyzionka.



Po odpoczynku
przy klawzach
w pięknej scenie
i przy pięknej
popołudniowej
dolina, Białego
Potoku aż do
miejsca gdzie rzeka
wpada do Hornadu.
Są mostki, drabinki
poziome i przepiękne
mleki.
Wzdłuż Hornadu
daleko idziemy do
Lingowa.

26 czerwiec 1999r. ↑↓ Klawzy w Stowackim Raju.

W Lingowie prętem
na tradycyjne piwo.
Krotka przerwa
gdyż jest 1830
i trzeba wracać.



Przez Spiskie
Tomaszowce,
Spiski Czwartek
Nierabowo (Vrbau)
Kieżmark, Slawa,
Subornę, Muszek
wracamy do
Nowego Sącza
Ok. godz. 21-ej.

26 czerwiec 1999r. Uroki Stowackiego Raju.

Zdjęcia: Maciej Loremba
(to te duże)
Jurek Gałda
(te małe)
i jedno Wojtko Berezowski

27 czerwiec
1999r.

Radziejowa
il. uczestników: 44 osoby
Prowadził: Tadek Rogużol

Nie mam
klasy ale
jest tyle
zdjęć, że
starej za
wszystko.
A klasa
jest
tradycyjna.
Jak co
roku.



27 czerwiec
1999r. Rynek w Piwnicznej . Stąd wymarsze.



27 czerwiec
1999r. Wychodzimy ponad Piwniczną



27 czerwiec 1999r. Quiemy się coraz wyżej.



27 czerwiec
1999r. Fragment nowo postawionej
Drogi Krzyżowej nad
Gliniszną.



27 czerwiec
1999r. Tej kapliczki też w ubiegłym roku nie było.



27 czerwiec
1999r.

Chwilowy ale nieprzekonany odpoczynek.
To tzw. "złapanie" oddechu przed dalszą drogą.



27 czerwiec
1999r.

Te obiekty
na tej
trasie są
już dobrze
znane.



27 czerwiec
1999r.
Tradycyjny
odpoczynek
przy kapliczce
na Strzemiowej.

← A to już na
Progu.



← A to już
na koliecznej.
Droga ekipa
gospodarzy -
a raczej siły
roboczej przyszła
od strony Gdyni.
Czekają już ognisko,
gotowe do
smażenia
patelnie.

27 września
1999r.



↑ 27 września 1999r.



← Twoja przygotowanie
i ocieknięcia
na smakowity
posilek.
Woda wspaniała.
Humory na to
towarzystwo
spotkanie również
dopisują.



27 września
1999r.

Wynek na
Waisimpu
miejsca
zako
miste
patelni
ale co
robią
mezczyzni
(patrz u góry)
przy biciu
jaj:



2 kiojtki, jedno
polano na ich plecach,
~~ramionach~~ ramionach
ale to naprawdę
męska czynność.
Tylko kto im
przygotował te
namiotki
„dewienka”?
Bez komentarza.



27 czerwiec 1999r. ↑ Wkręacie właściwa pteć przy
Właściwych czynnościach.





← Wojtek daj wreszcie
coś "na zab"!

Czy nie wielisz
jak cieknie
wszystkim
shinka?

A po jajecznicę
lepiej do Rybn
i powrót lokalny
autobusem do
Nowego Sacza

27 czerwiec 1999
↑

→
Czy to wesela
brama o
spółniomcy
smakoszy czy
też symba
porządkowa
regulująca
halejkę
po jajecznicę?



A Kazio →
Wojnarowski
jak zwykle
pozycja "
korzystająca
w cieniu
określa i co
mu tam
jajecznicę!
Nie może
dojść tylko
pinka w roce
i nie basen
jemu to
dobrze.



27 czerwiec 1999. Stole Wojniczka.



Rozwiliam sobie na wybranie najbardziej udanego wycia (za Ipotrocie 1999r.)
przez naszego fotoreportera Macia. Sami osadzie! Dobrze się
przyglądajcie, a przynajmniej waszemu waukowi słuszność wybra.

Fot. Maciej Laremba



23 maja 1999r.

Wielka Fata - Ostredok.

Wojtek! - powiedz ile teraz wysokości ma ten szczyt?

Idziecie dostarczył: Wojtek
Berezowski



← Julka Sskaradek
jednak najlepiej
wędruje z nami
na ramionach taty.

Czerwiec
1999r.

Góry Świętokrzyskie.

Fot. Grzegorz Segutko

W POLSKIM LORETO

Gdyby za miarę pobożności Polaków uznać liczbę fundacji poczynionych ku chwale Bożej, największy powód do dumy przyniosłaby niezawodnie doba baroku. Jednym z wielu setek kościołów i klasztorów, zbudowanych wówczas na terenie Rzeczypospolitej Obojga Narodów jest kościół i klasztor ojców Bernardynów w Piotrkowicach, niegdyś miasteczku, a dziś wiosce położonej pomiędzy Kielcami a Chmielnikiem, w malowniczej krainie łagodnych wzgórz, pól i lasów. Sanktuarium tutejsze zwane jest polskim Loreto, rozslawione cudowną figurą Matki Bożej Piotrkowickiej.

Piotrkowice, wchodzące obecnie w skład Diecezji Kieleckiej, przez wiele stuleci należały do Diecezji Krakowskiej, utrzymując ścisły związek ze stołecznym Krakowem. Jan Długosz w *Libro beneficiorum* zapisał średniowieczny tytuł kościoła parafialnego: Św. Krzyża. Jednak już w pod koniec XVI w. drewnianą świątynię zastąpił murowany kościół pw. św. Stanisława Bpa. Fundatorem kościoła był zapewne dziedzic Piotrkowic Paweł Ossowski herbu Gryf, sędzia ziemi sandomierskiej, na co wskazywał okazały nagrobek małżeństwa Ossowskich, przeniesiony w XIX w. do kościoła klasztorowego.

Z początkami kultu Matki Bożej w Piotrkowicach związane były dziwne znaki na niebie i ziemi. Kronika bernardyńska zanotowała, że na polu plebańskim stał stary krzyż, zwany *Bożą Męką*, a wokół niego gromadzili się ludzie, twierdzący, że byli świadkami objawień. Proboszcz ks. Andrzej Gnoiński nie dawał temu wiary, polecając służącemu zorać grunta. Gdy parobek przystąpił do pracy, pług połamał się, a spłoszone woły uciekły do lasu. Wówczas proboszcz przesłuchał świadków, którzy pod przysięgą stwierdzili, że widzieli nad polem postać Najświętszej Maryi Panny, otoczoną niezwykłą poświatą. Niebawem, w 1627 r. nastąpiło cudowne uzdrowienie dziewczynki, Zofii Rokszyckiej, chorującej po porodzie. Kasztelanowa połaniecka w podzięce ufundowała

w tym miejscu drewnianą kaplicę. Ustawiono w niej średniowieczną, pochodzącą z początku XV wieku figurę Matki Bożej, którą Rokszyccy wyprosiłi od proboszcza w zamian za ufundowanie nowego ołtarza głównego do kościoła św. Stanisława.

Do Piotrkowic napływały tymczasem coraz większe tłumy pątników, wymagających opieki duchowej. Początkowo Rokszyccy herbu Pobóg powierzyli służbę Bożą karmelitom trzewickowym z krakowskiego klasztoru *Na Piasku*, którzy w 1628 r. założyli tu Bractwo Matki Bożej Szkaplerznej. Wkrótce jednak karmelitów zastąpili bernardyni. Gdy w 1630 roku administrator Diecezji Krakowskiej Piotr Gębicki wydał stosowną zgodę, Marcin Rokszycki przystąpił do budowy okazałego kościoła i zabudowań klasztornych. Prace zakończono w 1652 roku, co poświadcza tablica nad portalem. Data ta zbiegła się z przedwczesną śmiercią prawie całej rodziny fundatora: żony, syna i dwóch synowych, zmarłych na sku-

tek zarazy. Ich zwłoki spoczęły w krypcie pod rodową kaplicą Rokszyckich, noszącą wezwanie Matki Bożej Loretańskiej. W ołtarzu kaplicy umieszczono łaskami słynącą figurę, przeniesioną procesjonalnie z drewnianego kościoła. Kasztelan połaniecki pożegnał się z tym światem w tragicznych okolicznościach w roku 1657, zamordowany przez Kozaków. Jego ciało pogrzebano w grobie rodzinnym.

Przez dłuższy czas figura Matki Bożej Loretańskiej odbierała cześć w kaplicy Rokszyckich. Tu modlili się możni tego świata i plebejusze. Rzeźbę zdobiły korony i wota, których spisy zawierają zachowane inwentarze. Piotrkowice stały się sławne w całej Rzeczypospolitej, wychwalano je w pieśniach i drukach odpustowych.

W 1776 roku Stanisław Krasiński, starosta nowomiejski, przasnyski i ujski, przy współudziale Joachima Tarnowskiego, starosty sulejowskiego, ufundował okazałą kaplicę, mieszczącą wewnątrz Domek Loretański. Późnobarokową budowlę, zaprojektowaną przez nieznanego nam z imienia architekta na planie elipsy, dostawiono na osi kościoła, od strony zachodniej. Cudowną figurę Matki Bożej umieszczono we wnętrzu Domku i zabezpieczono kratą. Budowa kaplicy była ostatnią inwestycją budowlaną w Piotrkowicach przed kasatą klasztoru bernardynów, która nastąpiła w roku 1824. W tym samym roku, staraniem kołatora Stanisława hr. Tarnowskiego, opuszczone budynki zajęli ojcowie redemptoryści (benonici) wyrzuceni przez władze carskie z Warszawy. Był to ważny epizod w historii Piotrkowic. Proboszczem został o. Jan Podgórski. Dzięki jego inicjatywie w zabudowaniach pobernardyńskich działało nieformalne seminarium duchowne. Redemptoryści wyremontowali kościół i klasztor, prowadząc aktywną pracę duszpasterską wśród miejscowej ludności oraz na terenie diecezji. Ich zaangażowanie, śledzone przez szpicli i urzędników, zaniepokoiły władze w Warszawie, które doprowadziły do likwidacji klasztoru w roku 1831.



Kościół i kaplica loretańska

fragment artykułu z magazynu "Źródło" o miejscu gdzie grupa naszego oddziału PTT była w dniu 4 czerwca 1999r.



Madonna
w polskim Loreto



Fot. Edward
Storch





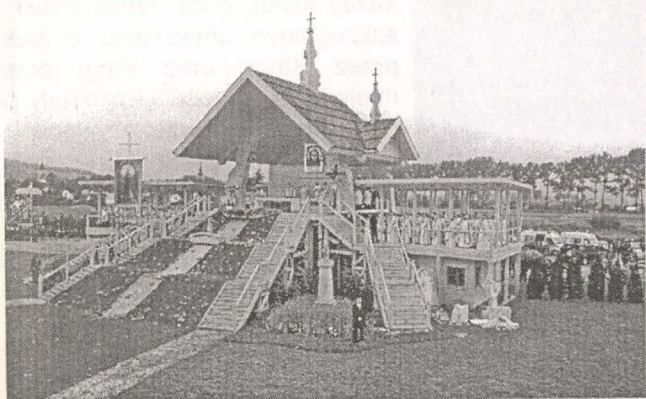
Kościół - główny ołtarz - w nim polskie Soreto
 Fot. Edward Storch



Samy popatrzcie jak budzi się wiosna
 a naszej hemi Segutko udało się to
 sfotografować.

Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

DOCZĘKAŁA SIĘ ZIEMIA SĄDECKA



Starosądecki ołtarz czeka

Nie wiem jak inni, ale ja czekałam. Na kanonizację bł. Kingi i aby ta uroczystość była wspańska i by celebrował ją Jan Paweł II – głowa Kościoła, nasz rodak, nasz papież.

Kiedy w 1996 r. w tygodniku "Echo" napisałam kilka słów o Papieżu-Rodaku i zakończyłam tekst jego słowami skierowanymi do zebranych w Dolinie Chochołowskiej: "Ja tu jeszcze do was przyjadę, w spokojniejszej chwili..." (a był to 1983 rok), znajomi pytali mnie: "Czy ty wierzysz, że papież przyjedzie na Ziemię Sądecką?".

Po cichu marzyłam o tym, ale miałam coraz większe wątpliwości. Aż do 27 listopada 1998 roku, do momentu gdy przeczytałam, że zamknął się proces kanonizacyjny bł. Kingi w watykańskiej Kongregacji do Spraw Świętych i że 3 grudnia tegoż roku przyjedzie do Starego Sącza o. Roberto Tucci – szef ochrony papieża z 40-osobową delegacją, by w asyście naszych biskupów zbadać, czy wokół Starego Sącza znajdzie się odpowiednie miejsce na wizytę papieża. Wcześniej prasa donosiła o zaproszeniu przesłanym do Ojca Św. przez 17 gmin naszego regionu.

Gdy nastąpiło oficjalne potwierdzenie, że przyjedzie, zaczęły się przygotowania: i duchowe, i miejsca, gdzie miała się odbyć celebra – na

starosądeckich błoniach, niedaleko stacji PKP. Od pierwszych dni 1999 roku, w każdej parafii, prawie na każdym niedzielным kazaniu, księża i czytane przez nich listy Episkopatu przygotowywały nas do tej ważnej chwili, która miała nastąpić 16 czerwca 1999 roku.

Przyjazd tak dostojnego gościa zobligował i władze i poszczególne instytucje do urządzania konkursów, wystaw, przedstawiania misterii, wierszy autorstwa Karola Wojtyły. Odsłaniano tablice upamiętniające jego pobyt na Ziemi Sądeckiej, pomniki, remontowano, co tylko można było w tak krótkim czasie zrobić. Pod klasztorem klarysek, na ok. stu hektarach przygotowywano miejsca pod sektory. Ludzie którzy mieli tam pola uprawne potraktowali to jako zaszczyt, że po ich ziemi będzie przechodził papież i większość z nich bezinteresownie zrezygnowała z jej uprawy w tym roku. Projekt ołtarza autorstwa Zenona Remiego – zakopiańskiego architekta, choć rodem z Nowego Sącza, został zaakceptowany bez większych poprawek. Zaplanowano szczegóły przyjęcia, pobytu i wyjścia pół miliona pielgrzymów. Ogłoszono apel o zgłaszanie się wolontariuszy do obsługi pielgrzymów, przeprowadzono odpowiednie szkolenia. Zmobilizowano straże pożarne, policję, służbę zdrowia. Niezależnie od tego w Starym Sączu ciągle pojawiali się przedstawiciele tarnowskiej Kurii, różnych ministerstw, służb specjalnych.

cd. na s. 2



Nadjeżdża papież

cd. ze s. 1 Im bliżej było do tego dnia, wszystkich ogarniały coraz większe emocje, nawet sceptyków. Wszędzie można było słyszeć pytanie: "Idziesz na papieża?". Niezbyt po polsku to brzmiało, ale jakże serdecznie i troskliwie... I jeszcze: "A jaki masz sektor?" Idziesz na piechotę?"

Ukazały się różne ciekawe publikacje: przewodnik po Starym Sączu i mnóstwo artykułów, bo prasa prześcigała się w informowaniu nas o każdym szczególe, każdym wydarzeniu.

Wreszcie mam bilet i dodatek do biletu. Estetycznie wydana książeczka, a w niej wszystko o celebrze kanonizacji (z dołączonym "oficjalnym", kanonizacyjnym portretem bł. Kingi), pieśniami itd.

Nadszedł 5 czerwca. Papież jest już w Polsce. Śledzimy każdy jego krok, każdą homilię, każdy Jego dzień w kraju. To już szósta pielgrzymka do Polski. Najdłuższa. Będzie trwała 13 dni. Postać papieża pochyliły przeżyte lata i cierpienia, porusza się wolno, z laską. Ale widać, że czuje się dobrze, u siebie. Odczuwamy to śledząc jego pracę Pielgrzyma. Oby tylko zdrowie dopisało, oby mógł być wszędzie tam, gdzie go oczekują. A szczególnie u nas... Stary Sącz ma być przedostatnim dniem papieskiej pielgrzymki. Czy wytrzyma ten trud?

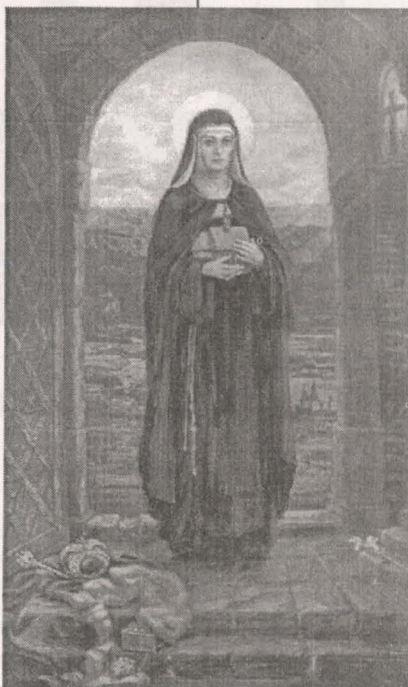
Nie wytrzymał. 15 czerwca nie przyjechał na krakowskie błonia. Struchlałam. Od ponad 700 lat czekała na ten dzień Ziemia Sądecka, czekali Słowacy, czekali Węgrzy, czekali Litwini. Od 1690 roku czekała na kanonizację bł. Kingi – Pani Ziemi Sądeckiej...

Urodziła się 5 marca 1234 r. jako córka króla węgierskiego Beli IV i cesarzówny bizantyjskiej Marii z Laskarisów. Miała dziewięcioro rodzeństwa. W wieku 5 lat zostaje zaręczona z sandomierskim księciem Bolesławem. Ojciec powierza ją matce księcia Grzymisławie i Kinga uroczystie powitana w Wojniczu udała się na dwór sandomierski. W 1241 r. napadli na Polskę Tatarzy. Dwór chroni się najpierw w Krakowie, a potem na Węgrzech. Wreszcie w 1247 r. następują zaślubiny – i obopólna zgoda zachowania małżeństwa niespełnionym przez rok. Po roku oboje małżonkowie ponawiają to przyrzeczenie. Potem znów – aż dochodzi do wieczystych ślubów czystości.

Kinga cały swój posag oddała mężowi na odbudowę kraju po najazdach tatarskich i na utrzymanie wojska. W dowód wdzięczności Bolesław nadał Kindze przywilejem wystawionym w 1257 r. w Korczynie Ziemię Sądecką (z pewnymi tylko wyjątkami). Po jej śmierci stanie się ona własnością starosądeckich klarysek.

Kinga funduje kościoły: franciszkanów w Nowym Korczynie, parafialny w Bochni, inne uposaża, obdarza

przywilejami. W istotny sposób przyczynia się do kanonizacji biskupa Stanisława Szczepanowskiego. Za jej przyczyną rozpoczęto eksploatację złóż soli w Bochni i Wieliczce. Lokuje miasto Sącz (obecnie "Stary") tworząc w nim parafię. Wydaje przywilej przeprowadzający radykalną reformę gospodarczą w podległej sobie ziemi.



św. Kinga

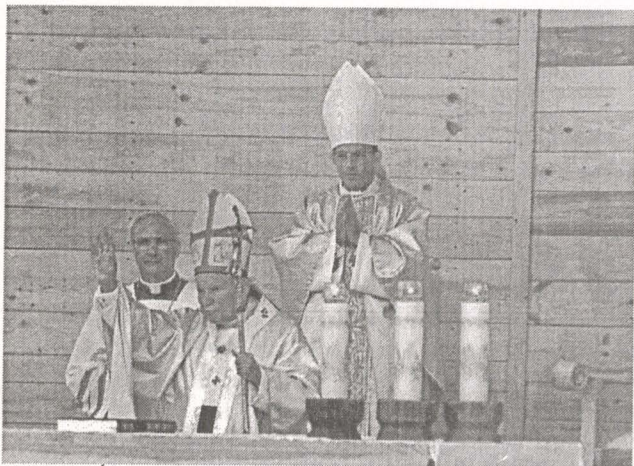
Do III Zakonu św. Franciszka wstąpiła jeszcze za życia męża. Po jego śmierci w 1279 r. przeniosła się do Sącza, postanawiając resztę życia spędzić w tym właśnie mieście. Ufundowała tu klasztor klarysek (sprowadzając zakonnicę z podkrakowskiej Skały), bogato go uposażając. Zamieszkując w Sączu, interesowała się sprawami całego regionu: zakładała nowe osady, organizowała parafie, budowała i zaopatrywała kościoły. Autorzy jej biografii powtarzają za kronikarzami: "na Sądecku każdy kwiat, góra, rzeka mówi o szczególnym umiłowaniu tej ziemi przez Kingę oraz Kingi przez miejscową ludność". Pozostały po niej legendy przekazywane z pokolenia na pokolenie, jej cuda, uzdrowienia odnotowywane w pamięci i sercach ludzkich, a obok niezliczone przydrożne kapliczki, obrazy ją przedstawiające. Prostý lud żyjący na tej ziemi od dawna uznał jej świętość.

W 1288 r. Kinga wstąpiła do nowicjatu, a w rok później do zakonu, którego ostra reguła zobowiązywała do ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Kinga pokornie służyła wszystkim współsiostrom, a gdy została dotknięta ciężką chorobą i była przykuta do łóżka, przez wiele miesięcy znosiła cierpienia w duchu całkowitego podporządkowania się woli Boga. Umarła 24 lipca 1292 r. Pochowano ją w klasztorze, pod posadzką kaplicy.

Od dnia śmierci czczona była za pobożność i opiekuńczość. W 1629 r. na polecenie papieża Urbana III rozpoczęto badania mające stwierdzić świętość życia Kingi, ale dopiero Jan III Sobieski, opromieniony sławą obrońcy katolickiej Europy, spowodował swym autorytetem decyzję papieża Aleksandra VIII o beatyfikacji Kingi 11 czerwca 1690 r. 20 lat później papież Klemens XI ogłosił Kingę patronką Polski i Litwy. W 1901 r. biskup Leon Wałęga ustanowił bł. Kingę patronką diecezji tarnowskiej.

I przedostatnia ważna data: 3 lipca 1998 r. abp Jose Saraiva Martins i abp Edward Nowak podpisują dekret Kongregacji do Spraw Świętych o wyniesieniu bł. Kingi na ołtarze. Aby czcił i wielbił ją cały świat

Datę kanonizacji wyznaczono na 16 czerwca 1999 roku. Ale – kto jej dokona? Media informują o chorobie papieża. Musi być poważna, skoro nie spotkał się z ukochanym Krakowem. Krótkie ukazanie się w oknie biskupiego pałacu niczego jeszcze nie przesądza. Kto



Ojciec Święty błogosławi zgromadzonych w Starym Sączu

cd. ze s. 2 więc dokona tego aktu? Sam Ojciec Święty, czy ktoś w jego imieniu? To byłoby niby to samo, ale jednak...

Mimo wszystko, pełni nadziei, o 3 rano wychodzimy z nieorganizowaną pielgrzymką do Starego Sącza. Idąc w falującym tłumie pod wiaduktem na ul. Węgierskiej przypominałam sobie wiersz Ludwika Żołyńskiej napisany w 1979 roku, po pierwszej papieskiej pielgrzymce do Polski:

"Nie ma nocy – nikt nie śpi

Wszyscy czuwamy – słuchamy...

A tylko kroki pielgrzymów, to bliżej, to dalej

I śpiew ich słysząc ze serca szczerego

"Witaj Arko Przymierza Bożego".

I my też tak idziemy. W ciszy, skupieniu, które od czasu do czasu przerywa tylko sygnał karetek lub wlewające się naszą ludzką rzekę potoki kolejnych pielgrzymek. I tak do ostatnich zabudowań przed mostem na Popradzie.

Robi się coraz ciasniej. Idziemy noga za nogą, co chwila przystajemy. Zaczyna padać drobny deszcz. Mija nas kolumna harcerzy, której robimy przejście. Muszą być szybciej, będą pomagać w utrzymaniu porządku na placu celebry. Widzimy też grupę starszych osób z "lwowskim" transparentem, obok pielgrzymka z Łodzi (przyjechali pociągiem). Wokół nas widać matki z dziećmi w wózkach, obok dzielnie kroczą cztero i pięcioletki. Mija nas kilka autobusów z dziećmi specjalnej troski, niepełnosprawnymi.

Kiedy docieramy do wejść na sektory okazuje się, że jest w nich już olbrzymia ilość ludzi którzy przybyli tu już wczoraj. Celebrans prowadzi modlitwę, intonuje pieśni. Do swoich miejsc dochodzimy w mazi błota. Ciągłe pada deszcz.

Jednak to nikogo nie denerwuje. Czekamy na jedną tylko wiadomość – czy papież przyleci, czy nie? Około godz. 8 celebrans informuje, że nie papież przyleci,

ale... przyjedzie. Jego końcowe słowa zagłusza wybuch powszechnego entuzjazmu. Uczymy się skandować wiwaty, pieśni o Kindze. W międzyczasie myślimy – którą też będzie wiodła papieska trasa? Bo na pewno na tradycyjnej trasie Kraków – Nowy Sącz gromadzą się już tłumy. Dopiero potem okazało się, że pojechał przez Limanową i Podegrodzie.

Wpatrujemy się w ołtarz, jeszcze pusty. Jest pięknie wkomponowany w panoramę klasztoru. Nawiązuje stylem (zwłaszcza wieżyczki) do sądeckiej architektury. Ma stalową konstrukcję obłożoną drewnem. Tron to piękny fotel z drewna i białej skóry, ozdobiony herbem papieskim i polskim, przedzielonymi drewnianą figurką Kingi. Wmontowana w ołtarz bryła soli symbolizuje jej zasługi dla Bochni i Wieliczki. W dół spływa strumień wody symbolizujący Dunajec lub legendarne źródło Kingi. Cały ołtarz tonie w bujnej zieleni, bieli, żółci. Po bokach zadaszenia z fotelami dla koncelebransów i dostojników kościelnych. Z lewej strony przysłonięty jeszcze obraz kanonizacyjny bł. Kingi namalowany przez Piotra Moskalę z ASP w Krakowie. Na ołtarzu znajduje się też obraz Przemienienia Pańskiego z sądeckiej bazyliki św. Małgorzaty, jest replika zabytkowego, XVI-wiecznego krzyża z kościoła klarysek, wykonana przed laty przez Mieczysława Bogaczykę, znanego wszystkim sądeckiego artysty rzeźbiarza. W pewnej odległości od ołtarza, z lewej strony, olbrzymie rusztowanie-platforma dla 15 połączonych chórów (razem 750 osób!), a pod nim – dla 5 orkiestr w których grało 200 muzyków. Po prawej – tzw. "zwyżka" dla 400 dziennikarzy. Oprócz nich dwóch telewizyjnych kamerzystów opracuje na wysokich wysięgnikach, wyglądających jak żyrafy zniżające lub pochylające swe długie szyje. W pobliżu ołtarza kamienna kolumna z figurą Chrystusa Frasobliwego – dzieło zakopiańskiego artysty Michała Gąsienicy-Szostaka. To ona pozostanie w tym miejscu, przypominając o dzisiejszym wydarzeniu.

Oczekując na przyjazd Jana Pawła II uczymy się inwokacji:

"Kingo Sądecka Pani,
Strojna w świętości blask,
Hóldem składanym w dani,
Boga wielbimy wraz".

To refren, a zwrotki śpiewa jakiś męski głos. W międzyczasie celebrans ogłasza przybycie poszczególnych osobistości świeckich i kościelnych, także z innych krajów. Wszystkich witamy brawami. Przybywa prezydent Węgier Arpad Goncz (ciekawe, bo Kinga pochodziła z rodu Arpadów) z małżonką i córką... Kingą! Są też Laszlo i Imre Both – bracia, przedstawiciele górali szeklerskich z makiętą bramy która stoi już przy murze klasztornym. Przybył również prymas Węgier Laszlo Paskai, premier Słowacji Mikulasz Dzurinda. Polskę



cd. na s. 8

DOCZEKAŁA SIĘ ZIEMIA SĄDECKA



Komunia św.

cd. ze s. 3 reprezentował premier Jerzy Buzek, marszałkowie Alicja Grześkowiak i Maciej Płażyński, byli premier Tadeusz Mazowiecki, prezes NBP Hanna Gronkiewicz-Waltz, czołówka parlamentarna z naszego regionu, przedstawiciele władz Starego i Nowego Sącza. Z kościelnych osobistości wymienimy nuncjusza apostolskiego z Mozambiku Juliusza Janusza, Marcina Jaworskiego ze Lwowa, Frantiska Tondrę ze Słowacji.

Widać licznych Ukraińców, Litwinów, Kosowian, Czechów, Słowaków. Trudno ogarnąć wszystkich, nawet przy największych chęciach.

Grzmotem braw powitaliśmy siostry klaryski z s. Teresą Izworską na czele, które po raz pierwszy od 1280 roku (za specjalnym zezwoleniem) wyszły poza klasztorne mury, by uczestniczyć w tej tak dla nich ważnej uroczystości. Wcześniej ich poprzedniczki zrobiły to tylko dwa razy i zawsze pod przymusem: uciekając przed Tatarami w i wyniku józefińskiej katastrofy klasztorów.

Nagle ten ponad 600-tysięczny tłum zafalował, rozśpiewał się, wręcz rozkrzyczał. I już było wiadomo, że Piotr naszych czasów – Jan Paweł II jest wśród nas.

Na powitanie słyszy granego i śpiewanego, specjalnie na ten dzień ułożonego sądeckiego krakowiaka. Po pewnym czasie pojawia się przy ołtarzu, już przebrany we wspaniałe szaty, gotowy do odprawienia kanonizacyjnej mszy św. Obok papieża jego "cienie": bp. Stanisław Dziwisz i bp. Pierro Marini – główny mistrz ceremonii papieskich. To on powiedział w jednym z wywiadów: "Wierni w Polsce wiedzą, że Jan Paweł II przybywa do swego rodzinnego kraju, do swego domu i ta więź obustronna jest widoczna podczas całej celebry".

I nagle w tej emocji przeżywania rozlega się spokojny głos papieża: "W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego". Odpowiadamy: "Amen". Ojca Św. wita ordynariusz diecezji tarnowskiej ks. bp Wiktor Skworc. Jak to pięknie powiedział: "Ojcie Święty, polecaj nas Bogu przez wstawiennictwo Matki Kingi, abyśmy stali

się solą ziemi, byli jak "drzewo zasadzone nad głęboką wodą i przynosili plon stokrotny".

Zaczyna się msza święta. Prośbę o kanonizację wnoszą abp Jose Saraiva Martins i abp Edward Nowak, który przedstawia w skrócie opis życia bł. Kingi. Ojciec Św. wzywa do modlitwy. Klękamy i odmawiamy litanie do Wszystkich Świętych. Po litanii Jan Paweł II wygłasza formułę kanonizacyjną. Siostry klaryski wnoszą trumienkę z relikwiami świętej, składając ją na ołtarzu. Wszyscy śpiewamy inwokację, po czym biskupi postulatoży podchodzą do papieża mówiąc: "Ojciec Święty! W imieniu Kościoła Świętego składam gorące podziękowanie za dokonaną przez Waszą Świątobliwość kanonizację i pokornie proszę, aby Wasza Świątobliwość raczył polecić wydanie Dokumentu Apostolskiego o dokonanej kanonizacji". Jan Paweł II zamyka cały ten akt kanonizacyjny słowami: "Tak zarządzamy".

Więc stało się. Moje wzruszenie miesza się jeszcze z niedowierzaniem. Patrzę, jak z obrazu spływa biała szata. Ukazuje się postać św. Kingi.

Msza św. trwa dalej. Dostojnie, z piękną oprawą muzyczną. A potem homilia. Ojciec Św. jest osłabiony, więc jej tekst odczytuje kardynał Franciszek Macharski. To nam nie przeszkadza, bo treść na pewno dyktowało serce papieża. Nie zapomniał w niej o niczym i o nikim. Ani o gościach, ani o przedstawicielach rządów, miejscowych władz, ani o tych, którzy to wszystko przygotowali, ani o młodzieży, ani o pięknie Ziemi Sądeckiej. Zauważył nawet pielgrzymów z Kosowa i poruszył ich bolesny dramat. No i o nas! A jego słynne zawołanie: "Bracia i siostry, nie lękajcie się chcieć świętości! Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych... Święci pragną świętości... Święci nie przemijają".

Po homilii następuje procesja z darami. Trudno zobaczyć szczegóły, trzeba wierzyć głosowi opisującemu ją przez głośniki. Siostry klaryski wręczają Ojcu Świętemu pomniejszoną kopię obrazu kanonizowanej przed chwilą św. Kingi. Przedstawiciele władz – naczynia liturgiczne. Mignęła mi postać prezydenta Andrzeja Czerwińskiego z małżonką. Jego (i sądeczan) darem była deklaracja wsparcia finansowego przeznaczonego na budowę ośrodka charytatywnego im. Jana Pawła II. Papież poświęca widniejące nieopodal sztandary miejscowości Ziemi

cd. na s.9



Klaryski przynoszą relikwie św. Kingi

Sądeckiej, ok. 20 kamieni węgielnych pod budowę nowych kościołów. Nie wszystko dokładnie widać. Czasem jakaś grupa chce serdeczniej przywitać papieża i rozwija olbrzymi transparent, który zasłania telebim, czyli duży ekran z telewizyjnym obrazem.

Ilekoć obserwowałam spotkania papieża z wiernymi, zawsze nurtowała mnie myśl: co jest w tym człowieku, obecnie cierpiącym, schorowanym, z trudem chodzącym? Co ma w sobie, jaki fenomen pozwala mu tak zjednywać sobie ludzi? Drżą mu ręce, ale umysł ciągle ma sprawny, uśmiech i serce dobrego ojca. Umie słuchać i umie przemawiać do różnych ludzi różnych państw całego świata. Kto w innych okolicznościach stałby w tym błocie, zmęczony drogą, przemoczony? A my stoimy i cieszymy się, że przeszliśmy po tej samej ziemi, którą on przyjechał, że jeszcze chwile będziemy w jego pobliżu, w jego cieniu...

Słuchać szepty: "Kiedy on wypocznie"? Przecież tu, w Starym Sączu wszystko zaczęło się z wielkim opóźnieniem, a już czekają jego rodzinne Wadowice. Miał po tej mszy św.

odpocząć, zjeść coś u sióstr klarysek i dopiero ok. godz. 16 pożegnać się z nami i odlecieć. Przecież jest osłabiony, choć zauważamy, że w tej scenerii otaczających nas gór jakby poczuł się raźniej.

Zbliża się koniec kanonizacyjnej mszy. I nagle papież, jak dawniej, podczas pierwszych pielgrzymek, swoim żartobliwym tonem i ze wspaniałym uśmiechem daje nam "lekcje geografii". On po prostu zawsze "czuł" góry, a one dawały mu siłę. Widać to było nazajutrz, podczas pożegnania na Balicach. To nieważne, że pomyliły mu się nazwy górskich szczytów. Ważne,

że po ponad 20-letniej ciężkiej pracy z dala od ukochanych ścieżek górskich pamięta, jak i dokąd nimi wędrował. To wzruszające. Zajmuje się Kościołem na całym świecie, a pamięta nasz teren, nasze góry. A znam ludzi, którzy po kilkuletnich studiach wracają do Sącza i nie pamiętają nazw ulic – a on zapamiętał szlaki, po których chodził przed dwudziestu kilku laty! Podbił tym wspomnieniem wszystkie gromadzone tam serca, a słyszała i widziała to cała Polska. Każdy z nas wracał do domu silniejszy, a potem, gdy oglądaliśmy tę scenę w telewizyjnej powtórcie, przeżyliśmy to wzruszenie jeszcze raz.

Dziękujemy ci, Ojcze Święty, że przybyłeś do nas i że zostawiłeś nam św. Kingę – patronkę naszej Ziemi. Dziękujemy za tych kilka razem spędzonych chwil. Pamięć o nich pozostanie w naszych sercach do końca naszych dni.

Anna Toton



Nasi koledzy pełnili służbę porządkową

KRAKOWIOK SĄDECKI

Furorę zrobił "Krakowiok Sądecki" odśpiewany Ojcu Świętemu podczas jego pobytu w Starym Sączu. Gdy Dostojny gość wjeżdżał na plac celebry, kilkuset wykonawców z kilkudziesięciu sądeckich grup folklorystycznych przywitało go: "Hej, szczęściem bijom serca Lachów i Górali, ze Łojca Świętego my się docekali". "Poza planem" zaśpiewano papieżowi, gdy zakończył swoją powtórkę z geografii: "Hej, spożyż Łocię Świętą na Przehyby uboc, niech w łocak łostanie tyn widok na długo. Hej, góry i doliny kwieciem łozdobione, moze Polski Papież spomni nase strony". "Krakowioka" Ojciec Święty usłyszał też na pożegnanie, gdy udawał się do klasztoru klarysek.

Autorką słów jest Wanda Łomnicka-Dulak, znana poetka z Piwnicznej. "Krakowiok" stał się prawdziwym przebojem i często nadawany jest przez stacje radiowe. Prezentowała go również włoska stacja telewizyjna Rai Uno. Wpłynęło już kilka propozycji profesjonalnego nagrania tego utworu i powinien się on wkrótce ukazać na kasetach i płytach. Na następnej stronie przedstawiamy nuty i tekst tej wspaniałej i wzruszającej piosenki.

